

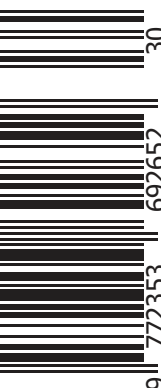


Już za tydzień druga odsłona naszej corocznej akcji

„SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ”

**1 sierpnia – kolejne spotkanie
Jezioro Bialskie (Białka)**

13
STRONA



**PIĄTEK-CZWARTEK
24-30 LIPCA 2026**

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXXII Nr 30 (7962)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukaze się
w piątek 31 lipca 2026 r.

www.dziennikwschodni.pl

MAGAZYN **dziennik** WSCHODNI

DZIŚ W NASZEJ GAZECIE BAAAARDZO DUŻO PIŁKI NOŻNEJ, NA OTWARCIE SEZONU

Motor wchodzi do gry

Niedzielnym meczem z Widzewem w Łodzi piłkarze lubelskiego Motoru rozpoczną trzeci z rzędu sezon w ekstraklasie. Sezon niosący na wstępie bardzo dużo pytań i sporo wątpliwości. Trener Mariusz Misiura raczej niespodziewanie zastąpił Mateusza Stolarskiego. Odeszło 14 zawodników z szerokiej kadry, a – plus-minus – połowa z podstawowej jedenastki. Takie remanenty muszą wiązać się z wątpliwościami, ale nie muszą oznaczać niepowodzenia. I na to liczą sympatycy żółto-biało-niebieskich.

Taki moment zachęcił nas do poświęcenia znacznie więcej niż zwykle miejsca na sport, a w zasadzie na piłkę nożną. Oprócz Motoru, swoje rozgrywki rozpoczynają przecież także zawodnicy drugoligowych: Górnika Łęczna i Avii Świdnik. Temu regionalnemu tercetowi poświęcamy w większości nasz 12-stronicowy dodatek, wewnątrz numeru. A na piłkarskie dzień dobry, zapraszamy do rozmowy z Filipem Lubereckim, który został nieoczekiwanie motorowcem z najdłuższym stażem



**FILIP
LUBERECKI:**
Na pewno
nie będę
chciał odejść
na siłę

• **Po letniej rewolucji okazuje się, że jesteś zawodnikiem z najdłuższym stażem w drużynie. Jak się z tym czujesz?**

– Normalnie (śmiech). W sensie, szybko strasznie to minęło. Czas szybko przeleciał. Szatnia się dynamicznie zmienia, jak to w piłce. Jestem tu już 3,5 roku. Nie mam z tym żadnego problemu, raczej czuję się komfortowo. Dobrze mi się żyje w Lublinie, dobrze mi się gra na Arenie, więc to nic wielkiego.

• **Jako ostatni pamiętasz czasy drugoligowe, więc najwięcej możesz powiedzieć, jak Motor zmienił się na przestrzeni ostatnich lat...**

– To prawda. Tylko ja zostałem z drugiej ligi, kilku zawodników grało jeszcze w pierwszej. Jacqu-

es Ndiaye przyszedł rok po mnie. To ogólnie fajna historia, przejść z drugiej ligi do ekstraklasy, gdzie teraz zacznie się już trzeci sezon na tym najwyższym poziomie. Przez ten czas mnóstwo zmian zaszło w szatni i w klubie. Jeżeli chodzi o zaplecze, to jest przepaść. Jak przychodziłem, to siłownia w ogóle nie była zbudowana. Teraz mamy dużo więcej możliwości, jeżeli chodzi o regenerację. Jest coraz więcej ludzi w sztabie, który z biegiem lat ciągle się powiększał. Kolejna sprawa, to obozy. Pamiętam, że pierwszy w zimie mieliśmy na miejscu. Teraz już byliśmy dwa razy w Turcji. Można powiedzieć, że bardzo dobrze się to rozwinęło. Media to też zupełnie inna historia, w drugiej lidze, jeżeli dobrze pamiętam, to była tak na-

prawdę jedna osoba. Teraz ludzi odpowiedzialnych za te klubowe media jest zdecydowanie więcej. Fajnie, że klub idzie cały czas do przodu, trzeba to utrzymać. Chapeau bas dla właściciela, że Motor idzie w takim kierunku.

• **A spodziewałeś się tej rewolucji w składzie i sztabie?**

– Oczywiście, że pod koniec sezonu byłem świadomy, że wielu zawodników może odejść. Wiedzieliśmy, że zostało im dwa miesiące kontraktu, więc spodziewałem się, że może tak być, bo sporo umów nie było przedłużonych. Potem doszła zmiana praktycznie całego sztabu. Taka jest piłka, dynamiczna, trzeba się dobrze zaadaptować do zmian. Jestem tu chwilę, a jednak sporo przeżyłem.

• **DOKOŃCZENIA NA STR. 2-3**



**Daleko w rzepak,
niech leci**

Pani Justyna z gminy Dzwola twierdzi, że pobił ją radny Stanisław Szuba i jeden z jej sąsiadów. Radny Szuba zaprzecza i skarży się: „To jest człowiek nie do życia. Ze wszystkimi jest skłócona”. Wójt Wiesław Dyjach stara się załagodzić sytuację i uciąć plotki, które zalewają wieś na południu Lubelszczyzny.

STRONY 8-9



**Bezrobocie
w lubelskim wciąż
w górę**

Stopa bezrobocia w powiecie puławskim w czerwcu wzrosła o jedną piątą licząc rok do roku. To najgorszy wynik od dziewięciu lat. Bezrobotnych przybywa w całym województwie lubelskim. We włodawskim i hrubieszowskim wskaźniki zniżają się w stronę 17 proc. Czy to już kryzys?

STRONA 10



**Lublinianin Jacek
Bąk, wybitny
reprezentant Polski,
o mistrzostwach
świata, „Biało-
czerwonych”
i kolejnym sezonie
Motoru**

STRONY 11-12
WE WKŁADCE PIŁKARSKIEJ

Lublin ponownie stolicą nowego cyrku

Akrobacje nad ulicami Starego Miasta, spektakle z całego świata, koncerty, pokazy uliczne i światowej klasy highlinerzy. Wczoraj, w czwartek 23 lipca, rozpoczęła się 17. edycja Carnavali Sztukmistrzów. Przez cztery dni centrum Lublina ponownie staje się sceną jednego z najbardziej widowiskowych festiwali w Polsce.

Tegoroczny Carnaval Sztukmistrzów potrwa do 26 lipca. Organizatorzy przygotowali bogaty program obejmujący spektakle sceniczne i plenerowe, występy uliczne, koncerty oraz wydarzenia towarzyszące. Nie zabraknie także Urban Highline Festival, podczas którego nad ulicami Starego Miasta pojawią się najlepsi slacklinerzy z całego świata. – Carnaval Sztukmistrzów od lat udowadnia, że Lublin jest miastem otwartym na kulturę, kreatywność i odważne artystyczne wizje. To wyjątkowy czas, kiedy codzienność ustępuje miejsca wyobraźni, a ulice i place naszego miasta zamieniają się w scenę pełną emocji, radości i zachwytu – podkreśla prezydent Lublina **Krzysztof Żuk**.

Program tegorocznej edycji obejmuje pięć spektakli scenicznych, dziesięć plenerowych, pięć pokazów ulicznych oraz trzy koncerty. Wśród wydarzeń znajdują się również produkcje polskich artystów wyłonione w ramach programu Incydent Polski, wspierającego rozwój rodzimego środowiska nowego cyrku. Spektakle sceniczne będzie można oglądać m.in. w Centrum Spotkania Kultur. Nowością będzie Scena Komedii w klubie festiwalowym „Radość” na terenie Browaru Perła. Organizatorzy zapowiadają spektakle współczesnej klaunady, warsztaty oraz muzyczno-teatralne widowiska.

Jak co roku znaczną część programu będą sta-

nowiły darmowe wydarzenia plenerowe. Na placu Litewskim widzowie zobaczą m.in. niezwykle pokazy kolektywu La Bande à Tyrex, łączący akrobatykę na rowerach z muzyką na żywo, a także spektakle artystów z Chile i Danii. Na placu po Farze odbędą się widowiskowe pokazy powietrznych akrobacji, a Browar Perła zamieni się w kolejną festiwalową scenę. Nie zabraknie również Konkursu Buskerskiego. Artyści uliczni ponownie powalczą o nagrodę publiczności, prezentując spektakle pełne pantomimy, klaunady, tańca i improwizacji w różnych punktach Starego Miasta.

Integralną częścią Carnavali pozostaje Urban Highline Festival, który w tym roku odbędzie się już po raz osiemnasty. Nad ulicami Starego Miasta ponownie zostaną rozwieszone taśmy, po których będą chodzić najlepsi zawodnicy z całego świata. Nowością będą Urban Airline Cup – pierwsze na świecie otwarte zawody trickline rozgrywane nad specjalną siatką asekuracyjną, umożliwiającą wykonywanie najbardziej widowiskowych ewolucji. Organizatorzy przygotowali również propozycje dla rodzin z dziećmi. Na placu Litewskim powstanie miasteczko animacji cyrkowych, odbędą się warsztaty slackline, pokazy filmowe, koncerty i imprezy DJ-skie. W klubie festiwalowym zaplanowano także warsztaty klaunady, turnieje i strefę food trucków.

Carnaval Sztukmistrzów od 17 lat należy do największych festiwali cyrku współczesnego w Polsce. Większość wydarzeń jest bezpłatna i odbywa się w przestrzeni miejskiej. Bilety obowiązują jedynie na wybrane spektakle prezentowane w zamkniętych salach. Cały program oraz możliwość zakupu biletów znajdziecie na stronie internetowej festiwalu.

Na pewno nie będę ch

ROZMOWA z Filipem Lubereckim, piłkarzem

Dokończenie ze str. 1

– Teraz będę miał trzeciego trenera. Był Goncalo Feio, Mateusz Stolarski, a teraz Mariusz Misiura. Taki jest zawód piłkarza, musisz się szybko zaadaptować.

• Roszczenia na stanowisku pierwszego trenera była dla was w szatni zaskoczeniem czy mieliście jakieś przecieki?

– Na pewno było zaskoczenie, bo trener miał jeszcze rok kontraktu, więc nic na to nie wskazywało. Podjęto decyzję o zmianie sztabu i to zrobiono. Teraz nasze zadanie jest takie, żeby się zaadaptować.

• Trener Mateusz Stolarski po zakończeniu sezonu 25/26 przyznał, że utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie, to był sukces Motoru. Też tak uważasz?

– Pod koniec rozgrywek zaczęło być naprawdę gorąco, nie oszukujmy się, że nie. Wygrany mecz z Wisłą Płock i remis z Cracovią tak naprawdę dały nam utrzymanie. Liga była bardzo wyrównana, każdy punkt ważył naprawdę sporo, dlatego ja też uznaję to za sukces. Liga się rozwija, widać, ile klubów są teraz w stanie wydać na nowych zawodników i jakie nazwiska pojawiają się znowu w Polsce. Także z tego względu, uratowanie ligowego bytu trzeba ocenić pozytywnie.

• W pewnym momencie na wiosnę mieliście jednak serię siedmiu meczów z rzędu bez porażki i po cichu zaczęło się mówić o europejskich pucharach...

– Powiem szczerze, trochę oglądałem czy to Canal+, czy inne programy na temat naszej piłki. Chyba z 10 drużyn było łączonych z pucharami i 10 ze spadkiem. Czy mieliśmy te siedem meczów z rzędu bez porażki, czy dwie-trzy kolejne przegrane, to u mnie się nic nie zmieniało. Zawsze nastawienie było takie samo. Ludzie pisali, że Lechia zagra w pucharach, a ostatecznie spadła z ligi. To mnie nie ruszało, bo nie myślałem o pucharach, ani o spadku, byłem pewny, że się utrzymamy. Wiadomo, że jak passa była dobra, to szliśmy w górę, bo różnice między drużynami były minimalne.



FOT. LUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN

Teraz możemy sobie pogdybać, co by było gdybyśmy nie stracili punktów w jednym czy drugim meczu. To już jednak nie ma sensu, trzeba teraz skupić się na nowych wyzwaniach.

• Jest nowy sztab, nowa drużyna, a czy wiecie już po tym krótkim okresie przygotowawczym i czterech sparingach, jak ma grać nowy Motor?

– Trener powiedział otwarcie, że nie chce nas w ogóle zmieniać. Jedyne co chciałby, aby zmienić, to liczba straconych bramek – w poprzednim sezonie było ich aż 53. To jest za dużo, my sami chcemy to zmienić. Ofensywa ma być taka sama, mamy grać dalej do przodu, żeby piłka była przyjemna dla oka, żeby ki-

bice przychodzili i nas dalej wspierali. Dlatego większą uwagę skupiamy na defensywie, żeby tych bramek nie tracić aż tak dużo. Wiadomo, że w okresie przygotowawczym pracuje się nad wszystkim, ale w głowach trzeba przede wszystkim skupić się na obronie.

• Jak w szatni odebraliście transfer Bartosza Bereszyńskiego? Jeszcze nigdy do Motoru nie przychodził reprezentant kraju, który ma na koncie aż 59 występów w kadrze, a do tego zawodnik z doświadczeniem w Serie A...

– Duże nazwisko, że tak powiem, ale człowiek, jak każdy inny. Bartek nawiązał bardzo dobre relacje w szatni. Mogę powiedzieć, że nie dostrzegam u niego jakiegoś wiel-

kiego ego, można z nim normalnie pogadać, ja też łapię z nim kontakt. Dużo zrobił i wielki szacunek za taką karierę, chciałbym zrobić taką, jak on. Teraz jest z nami i wszyscy walczyliśmy o te same cele razem.

• On najlepsze lata spędził jako boczny obrońca, ty też jesteś boczny obrońcą, więc pewnie liczyć na jakieś podpowiedzi?

– Jasne, ale na razie widać, że Bartek chce złapać te zachowania w naszym modelu gry na środku obrony. Wiadomo jednak, że kiedy nadarzy się okazja, to będę chciał się podpytać o parę rzeczy, jak grać na boku obrony na tym wyższym poziomie.

• Będzie ci podpowiadał, o ile zostaniesz w drużynie. Wiceprezes Motoru Łukasz

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji:
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin.
Sekretariat:
tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@
dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Radosław Szczęch
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.
pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam
opublikowanych zgodnie
z art. 36 Prawa Prasowego”.

ciał odejść na siłę

karzem Motoru Lublin

Jabłoński mówił niedawno, że nie zanosi się na twój transfer, ale czy może powiedzieć, że na sto procent zostaniesz w Lublinie? Czy jednak, jak to w piłce bywa – sporo może się jeszcze wydarzyć do końca okienka transferowego?

– No dokładnie, jest dużo czasu, wszyscy wiemy, jaka jest piłka. Nie ma nigdy gwarancji, tym bardziej podczas okienka transferowego. Czuję się jednak w Motorze bardzo dobrze, na pewno nie jest tak, że na siłę będę chciał odejść. Po prostu wiele rzeczy musi się zgadzać.

• W pewnym momencie pojawiały się w mediach informacje, że jesteś praktycznie dogadany z Koroną Kielce. Możesz zdradzić czy coś rzeczywiście było na rzeczy?

– Ja osobiście nie miałem żadnego kontaktu ze strony Korony, ale mój agent jest synem Jacka Zielińskiego, trenera drużyny z Kielc. Może tam coś było mówione, tego nie wiem. Natomiast w mediach już wcześniej przekazywałem, że raczej chcę odejść do zagranicznego klubu, a nie polskiego. Może Koronie wpadł taki pomysł do głowy? Na pewno nie było jednak czegoś takiego, że zapłacili klauzulę i się ze mną dogadywali. Ja to wszystko neguję, nic takiego się nie wydarzyło.

• W ostatnich latach regularnie słyhać o zainteresowaniu twoją osobą. Jeżeli dobrze pamiętam, to było już o przenosinach do MLS, do Championship i do Austrii. A tym masz jakiś ulubiony kierunek na kolejny krok w karierze?

– Po prostu kierunek, gdzie poziom będzie wyższy, bo grając z lepszymi, sam stajesz się lepszy. Kierunek, gdzie będzie jasny plan dla mnie, regularna gra lub rywalizacja z kimś na podobnym poziomie. Może jeszcze klub grający w europejskich pucharach? Takiego konkretnego kierunku czy ligi nie mam. Raczej tam, gdzie będą mnie chcieli i będą mieli na mnie dobry pomysł.

• Transfer Brighta Ede do

Hiszpanii was zaskoczył?

– Ja prywatnie rozmawiałem z Brightem i wiedziałem wcześniej, że może odejść. Dlatego osobiście nie jestem zaskoczony. Po transferze nie miałem okazji jeszcze z nim dłużej pogadać, złożyłem mu tylko gratulacje, niech się rozwija, w tym nowym otoczeniu.

• Wygraliście w okresie przygotowawczym wszystkie cztery mecze kontrolne, ale czytałem już kilka komentarzy kibiców, że jak się wygrywa wszystko w sparingach, to potem w lidze jest w „łeb”...

– Nie, ja zupełnie nie mam takich myśli (śmiech). Każdy mecz to oddzielny rozdział, oczywiście prawo serii istnieje, ma się lepsze morale w szatni, jak się wygrywa, ale prawdziwą weryfikacją zawsze jest liga. Zobaczymy od pierwszego meczu, jaki tak naprawdę jest nasz poziom.

• Co byłoby dobrym wynikiem dla tej nowej drużyny w sezonie 26/27?

– Uważam, że sztab bardzo dużo pracuje, nasz model gry mamy wyrobiony, wiemy, jak chcemy grać. Te zmiany nie wpłyną na nasze wyniki jakoś szczególnie. Nie wydaje mi się, że będzie tak, że na początku będą gorsze wyniki, a potem lepsze. Moim zdaniem to nie ma znaczenia. Osobiście sądzę, że może się powtórzyć taki sezon, jak poprzedni – bardzo wyrównany. Czas wszystko zweryfikuje. Ciężko w tym momencie postawić przed drużyną jakiś konkretny cel, naprawdę.

• Na pewno czeka was trudna inauguracja. Widzów tym razem specjalnie nie szalał na rynku transferowym, ale jednak sprowadził Karola Świderskiego. Można powiedzieć, że role się trochę odwróciły. W zimie oni zrobili rewolucję w kadrze, a w lecie tym tropem poszedł Motor...

– Jak patrzę na terminarz, to każdy mecz będzie trudny. Uważam, że takie są realia ekstraklasy, co jest akurat bardzo dobre – i do oglądania i do rywalizacji i do rozwoju dla zawodników. Fajnie, że ta liga tak wygląda.

• Ostatnio przegraliście w Łodzi 0:2 po kiepskim występie...

– Chyba nawet jednym z gorszych meczów w naszym wykonaniu. Na pewno teraz będziemy chcieli pokazać, że to był tylko wypadek przy pracy. Dużo rzeczy się zmieniło i to w obu drużynach. Teraz krok po kroku, w treningu będziemy wdrażali rzeczy konkretnie pod Widzew. Chcemy wyjść i wygrać, jak w każdym spotkaniu, bo każdego można pokonać.

• A twoim zdaniem klub z Łodzi będzie teraz walczył o zupełnie inne cele niż na wiosnę poprzednich rozgrywek?

– Jak powiedziałem, że ciężko przed nami stawiać jakieś cele w tym momencie, to tak samo uważam z Widzewem. Naprawdę, może być tak, że znowu większą część ligi będzie walczyła po dwóch meczach o puchary, a po dwóch kolejnych o utrzymanie.

• Powiedz jeszcze czy sporo się zmieniło, jeżeli chodzi o pracę sztabu szkoleniowego?

– Organizacyjnie troszkę tak, ale piłka w piłce jest bardzo podobna. Trenerzy się różnią, trener Misiura daje nam więcej rad, jest bardziej doświadczony, zwraca uwagę na inne rzeczy. Miałem z nim jedną rozmowę i patrzy na różne rzeczy pod innym kątem. Wiele z tej rozmowy wyciągnąłem, ale jakie to będzie miało przełożenie na boisko, przekonamy się w najbliższym czasie.

• Nadal wszystko jest analizowane, nawet na treningach?

– W tym temacie nic się nie zmienia. Tak teraz wygląda piłka – analizy są wszędzie, czy to grupowe, czy indywidualne. Analizy treningów, to też nic nadzwyczajnego. Przecież na zajęciach ćwiczymy już różne scenariusze pod kątem konkretnego meczu. Jak to zrobimy dobrze na treningu, to potem wyjdzie dobrze podczas walki o punkty. Jeżeli jeszcze wszędzie tego nie ma, to wkrótce na każdym poziomie, to już będzie norma.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Minister rolnictwa odwiedził Elizówkę

Minister rolnictwa Stefan Krajewski odwiedził Rynek Hurtowy w Elizówce pod Lublinem. To najdalej wysunięty na wschód rynek hurtowy w Unii Europejskiej i jedno z najważniejszych miejsc zaopatrzenia dla przedsiębiorców oraz rolników z południowo-wschodniej Polski.

Wizycie ministra towarzyszyli m.in. dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Henryk Smolarz oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Krzysztof Hetman. Na terenie Rynku Hurtowego w Elizówce działa około 160 firm. Przedsiębiorcy oferują szeroki wybór produktów – od świeżych owoców i warzyw, przez nabiał, mięso i wędliny, po pieczywo oraz ryby. Wczesna pora wizyty pozwoliła ministrowi zobaczyć codzienną pracę rynku w czasie największego ruchu handlowego.

Stefan Krajewski rozmawiał ze sprzedawcami, przedsiębiorcami oraz pro-



FOT. FB/MRIW

ducentami rolnymi o bieżącej sytuacji w branży. Tematem rozmów były m.in. ceny produktów rolnych, koszty prowadzenia działalności oraz problemy, z jakimi mierzą się uczestnicy rynku rolnego. – Bezpośrednie rozmowy z rolnikami, producentami i handlowcami pozwalają lepiej poznać ich codzienne wyzwania i potrzeby – podkreśli minister.

Wizyta na Rynku Hurtowym w Elizówce była jednym z punktów pobytu ministra rolnictwa w województwie lubelskim. Program wizyty obejmo-

wał również spotkania z indywidualnych gospodarstwach rolnych, odwiedzin w Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnymstawie, otwarte rozmowy z rolnikami oraz spotkanie z przedstawicielkami Kół Gospodyń Wiejskich.

Minister dodał, że bezpośredni kontakt z mieszkańcami wsi i przedstawicielami branży rolnej jest ważnym elementem pracy resortu, pozwalającym lepiej reagować na problemy zgłaszane przez środowisko rolnicze.

PAWEŁ PUZIO

PIERWSZA BEZPŁATNA APLIKACJA DO BADAŃ PRZESIEWOWYCH W KIERUNKU SPEKTRUM AUTYZMU

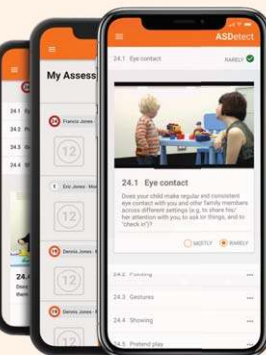
Czas oczekiwania na diagnozę autyzmu w poradniach wynosi dziś około półtora roku. Dla rozwoju dziecka to bardzo długo. Z pomocą przychodzi bezpłatna aplikacja ASDetect. O jej możliwościach w studiu naszego programu „Dzień Wschodzi” opowiadała dr hab. Anna Prokopiak, prof. UMCS, prezeska lubelskiej Fundacji Alpha.

– Dzięki ASDetect rodzice mają możliwość samodzielnego monitorowania rozwoju dzieci. Badania wskazują, że im wcześniej zauważymy trudności – już od 1. roku życia – i zintensyfikujemy relacje, tym skuteczniej dziecko będzie rozwijać się społecznie i komunikacyjnie – podkreśla dr hab. Anna Prokopiak, prof. UMCS.

ASDetect to pierwsza bezpłatna aplikacja mobilna do badań przesiewowych w kierunku spektrum

autyzmu u dzieci w wieku od 11 do 30 miesięcy. Narzędzie zyskało globalne uznanie i zostało pobrane ponad 200 tysięcy razy. Polska wersja powstała m.in. dzięki zaangażowaniu Fundacji Alpha.

Narzędzie opiera się na krótkich filmach wideo, pokazujących prawidłowe zachowania dzieci oraz te, które mogą sugerować rozwój w kierunku spektrum. Rodzic samodzielnie ocenia m.in. czy dziecko nawiązuje kontakt wzrokowy, używa gestów i angażuje się w zabawę z bliskimi. Skuteczność ASDetect jest ogromna: bazując na dekadzie badań australijskiego Uniwersytetu La Trobe, trafność w wykrywaniu wczesnych objawów autyzmu wynosi aż 89%. Aplikacja nie stawia diagnozy medycznej, ale bardzo skutecznie wychwytuje pierwsze sygnały alarmowe.



Całą rozmowę z prof. Anną Prokopiak z programu „Dzień Wschodzi” oraz obszerny artykuł znajdą Państwo na naszym portalu **dziennikwschodni.pl**. Sama aplikacja jest do pobrania w sklepach Google Play i App Store.

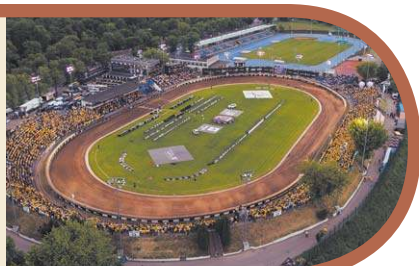
Oglądaj „Dzień Wschodzi”



Materiał realizowany w ramach Projektu Fundacji Alpha pt. „Z.N.A.K.I. - wiedzieć więcej, wspierać mądrzej” współfinansowanego ze środków PFRON.

Wyłoniono wykonawcę stadionu żużlowego

- czytaj na str. 15



Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Projekt „Z.N.A.K.I. – wiedzieć więcej, wspierać mądrzej” współfinansowany jest ze środków PFRON

Zmarł ks. prof. Andrzej Szostek

Nie żyje ks. prof. Andrzej Szostek MIC – filozof, etyk, były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i jeden z najważniejszych przedstawicieli lubelskiej szkoły filozoficznej. Miał 80 lat.

Ks. prof. Andrzej Szostek należał do najwybitniejszych polskich etyków ostatnich dziesięcioleci. Był uczonym, który pytania o wolność, sumienie i odpowiedzialność odnosił nie tylko do teorii moralności, ale także do konkretnych sporów społecznych, życia Kościoła i odpowiedzialności instytucji – powiedział rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Ks. prof. Szostek przez większość swojej kariery naukowej był związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Zajmował się m.in. racjonalnymi podstawami etyki, problematyką sumienia, godnością osoby ludzkiej, wolnością, miłością oraz odpowiedzialnością społeczną.

Szczególne miejsce w jego badaniach zajmowała filozofia **Karola Wojtyły**. Ks. prof. Szostek był uczniem i współpracownikiem ks. prof. Tadeusza Stycznia, kontynuatora prac przysięgłego papieża w Katedrze Etyki KUL. – Nie traktował etyki jako zamkniętej dyscypliny akademickiej. Interesowało go to, w jaki sposób prawda o człowieku przekłada się na jego decyzje, relacje z innymi i odpowiedzialność za wspólnotę – podkreślał rektor KUL.

Ks. prof. Andrzej Szostek pełnił funkcję rektora KUL w latach 1998 – 2004. Wcześniej był prorektorem



FOT. KUL

uczelni ds. kontaktów z zagranicą. Kierował także Katedrą Etyki KUL oraz uczestniczył w pracach Instytutu Jana Pawła II KUL i kwartalnika „Ethos”. Jako naukowiec zabierał głos nie tylko w sprawach akademickich. Wypowiadał się m.in. na temat bioetyki, kary śmierci, odpowiedzialności społecznej, wolności uniwersytetu, a także kondycji Kościoła i granic posłuszeństwa wobec instytucji. – Jego zdolność do dialogu nie oznaczała rezygnacji z własnych przekonań. Wynikała z przekonania, że drugiego człowieka należy traktować poważnie i odpowiadać na jego argumenty – zaznaczył ks. prof. Kalinowski.

Ks. prof. Andrzej Szostek ukończył studia filozoficzne na KUL. Doktorat uzyskał w 1978 roku, habilitację w 1989 roku, a tytuł profesora nauk humanistycznych w 1997 roku. Był autorem licznych publikacji naukowych i wychowawcą kilku pokoleń studentów oraz badaczy. – Żegnamy uczonego, który pozostawił po sobie nie tylko publikacje i dorobek akademicki, lecz także określony sposób myślenia o uniwersytecie: jako wspólnocie poszukującej prawdy, świadomej odpowiedzialności za słowo i zdolnej do prowadzenia rozmowy ponad podziałami – podsumował rektor KUL.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona w sobotę 25 lipca 2026 roku o godz. 11 w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Lublinie przy ul. Bazylianówka 85. Różaniec rozpocznie się o godz. 10.30. Po nabożeństwie ciało ks. prof. Andrzeja Szostka zostanie złożone w mariańskiej kwaterze cmentarza przy ul. Unickiej w Lublinie.

Msza święta żałobna w Kościele Akademickim KUL z udziałem Senatu uczelni, członków Rady Instytutu Filozofii oraz przedstawicieli społeczności akademickiej odbędzie się wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

PREZYDENT ŻUK: ZŁOŻY

Miliardy n

BEZPIECZEŃSTWO

Bank Gospodarstwa Bezpieczeństwa i Obronności oferuje oprocentowane na 0 procent, podlegające mają regiony objęte programem „Tarcza Ws – To świetna oferta – mówi wojewoda Krzysztof Komorski. Po poinformowaniu, że Lublin złożył już dwa

Jan Mazurek

Samorządy i przedsiębiorstwa z Lubelszczyzny mogą ubiegać się o finansowanie inwestycji wzmacniających bezpieczeństwo i odporność w ramach Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności, za którego wdrożenie odpowiada Bank Gospodarstwa Krajowego. To instrument finansowany ze środków KPO, którego łączna wartość wynosi około 23 miliardy złotych. Jak czytamy na rządowych stronach, fundusz ma wspierać inwestycje w ochronę ludności, infrastrukturę podwójnego zastosowania, cyberbezpieczeństwo, ciągłość działania usług krytycznych, rozwój potencjału polskich przedsiębiorstw i sektora obronnego.



Wschód”, do których zalicza się Lubelszczyzna. Środki można przeznaczyć na projekty tak zwane dual-use, czyli podwójnego zastosowania w czasie pokoju i kryzysu: drogi, schrony, cyberbezpieczeństwo.

– Polska odporność opiera się zazwyczaj na siłach zbrojnych i sojuszach. Równie ważnym filarem jest odporność sektora cywilnego. Rząd wynegocjował przesunięcie 5 miliardów euro z zielonej transformacji miast na osobny Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności. Łączna pula funduszu wynosi 23 miliardy złotych. 16 miliardów złotych przeznaczono na kredyty i pożyczki. Ponad 11 miliardów dla samorządów. Pozostałe 4,5 miliarda po równo dla kolei i innych firm. 7 miliardów trafi na wejścia kapitałowe, czyli bezpośrednie inwestycje w firmy. Procedura aplikacyjna jest analogiczna jak w programie zielonej transformacji miast, więc samorządy powinny być z tym doskonale zaznajomione – przekazuje **Jakub Jaworowski**, członek zarządu BGK.

INWESTYCJA W BEZPIECZEŃSTWO POLAKÓW

Radosław Niedzielski, wiceprezes zarządu Chrobry S.A., doprecyzowuje, że komponent kapitałowy opiewa na blisko 7 miliardów złotych.

– To największy pod względem skali fundusz na rynku: pojedyncza inwestycja może sięgać 750 milionów złotych. Szukamy projektów z sektora obronnego, lotniczego, kosmicznego, tu mamy na myśli radary, satelity, a także

POŻYCZKI 0 PROCENT

– Rozpoczynamy praktyczny etap wprowadzania samorządów i przedsiębiorców do nowego projektu Banku Gospodarstwa Krajowego. To niezwykle ważna inicjatywa dla naszego województwa. Pomoże budować potencjał obronny i uzupełniać infrastrukturę na potrzeby ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. W województwie lubelskim mamy na ten cel blisko 300 milionów złotych, z czego 250 milionów już zakontraktowaliśmy. Wkrótce podpiszemy kolejne umowy i przejdziemy do realizacji. Zależy nam jednak, aby oferta dla samorządów była komplementarna. Finansowanie z MSWiA nakłada ściśle uzgodnienia i kontrole z Ministerstwa Obrony, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Straży Pożarnej. Nie zawsze pozwala na realizację własnej listy życzeń. Instrumenty przygotowane przez BGK i spółkę PFR/Chrobry dają pełną swobodę wyboru i dopasowania produktu do potrzeb. To świetna oferta dla Lubelszczyzny – mówi wojewoda **Krzysztof Komorski**.

Pożyczki są oprocentowane na 0 procent. Do 40 procent kwoty podlega umorzeniu. Preferencje mają regiony objęte programem „Tarcza

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci i sercach bliskich”

Pani Magdzie Janiak oraz Jej Rodzinie

składamy wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu śmierci

Taty

W obliczu tej bolesnej straty łączymy się z Państwem w myślach i modlitwie. Niech wspomnienie Zmarłego stanie się źródłem otuchy i duchowej siły w tym trudnym czasie.

Spółeczność Akademicka
Lubelskiej Akademii WSEI



n755

Panu Jackowi Sprawce

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają
Zarząd i pracownicy
Perła - Browary Lubelskie S.A.



n754

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś.P. dr. n.med. MARKA ŁOSICKIEGO

Rodzinie, Bliskim oraz Przyjaciółom

składamy wyrazy najszczerzego współczucia, otuchy i wsparcia w tych trudnych chwilach.

Zarząd i Pracownicy
TeleDiagnostyka Sp. z o.o.

n751

Z przykrością przyjęliśmy wiadomość o śmierci

lek. med. Waldemara Żyłki

Rodzinie i bliskim przekazujemy wyrazy współczucia
Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n752

Wyrazy głębokiego współczucia dla Rodziny i Przyjaciół z powodu śmierci

dr. Marka Łosickiego

składa
Oddział Lubelski
Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego

n753

LIŚMY JUŻ DWA WNIOSKI

a od BGK

stwa Krajowego w ramach Funduszu porządku i przedsiębiorstwem pożyczki umorzeniu do 40 procent kwoty. Preferencje „chód”, do których zalicza się Lubelszczyzna. Krzysztof Komorski. Prezydent Krzysztof Żuk wnioski, a w planach ma dwa kolejne.



kapitałochłonnej infrastruktury podwójnego zastosowania: terminale przeładunkowe, morskie, porty lotnicze. Jesteśmy kapitałem cierpliwym. Nie szukamy szybkiego zysku. Budujemy długoterminową wartość i bezpieczeństwo kraju. Zachęcam przedsiębiorców do składania wniosków – opowiada wiceprezes Niedzielski.

Wice wojewoda **Wojciech Wołoch** podkreśla, że Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności jest dodatkową szansą dla samorządów i prywatnego biznesu na poszerzenie oferty budowania strategicznej odporności.

- Chcemy dotrzeć z tą informacją do mniejszych gmin. Duże miasta znają te mechanizmy, ale mniejszym trzeba je pokazać. Skala udostępnionych środków dowodzi, jak mocno rząd inwestuje w bezpieczeństwo Polaków. Efekty tych działań będą widoczne z każdym dniem – dodaje wicewojewoda **Andrzej Maj**.

LUBLIN ZŁOŻYŁ JUŻ DWA WNIOSKI

Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, informuje, że ratusz złożył już dwa pierwsze wnioski do programu BGK. - Pierwszy na zakup autobusów hybrydowych, które są pojazdami podwójnego zastosowania. Drugi na rozbudowę cyberbezpieczeństwa, systemu monitoringu i przetwarzania danych. A szykujemy już dwa kolejne wnioski. Pierwszy na przebudowę układu drogowego ulicy Dekutowskiego, która posłużyłaby mieszkańcom, a zarazem spełniłaby wymogi obronne. Drugi jest w takcie

konsultacji z MON. Rozważamy też wykorzystanie tych środków do wsparcia infrastruktury Portu Lotniczego Lublin – mówi prezydent Żuk.

Wojewodę Komorskiego spytaliśmy, jakie wstępne pomysły na wykorzystanie pieniędzy z BGK przedstawiają samorządy z innych rejonów Lubelszczyzny.

- Prowadzimy szczegółowe konsultacje z ekspertami BGK. Mamy dobrze zmapowane potrzeby po naborach z obrony cywilnej. Flagowym przykładem dużej inwestycji jest szpital w Łęcznej, gdzie rozpoczęła się budowa parkingu podziemnego z miejscami doraźnego schronienia oraz zapasowymi łózkami szpitalnymi. To projekt na ponad 40 milionów złotych. Zależnie od podmiotu finansowanie może trwać do 20 lat – relacjonuje wojewoda Komorski.

UMORZENIE DO 40 PROCENT

Jak wygląda harmonogram rozpatrywania wniosków? Jak jest zainteresowanie? I czy istnieją limity na województwo?

- Obowiązuje zasada „kto pierwszy, ten lepszy”. W ciągu dwóch tygodni wpłynęły wnioski na łączną kwotę 2 miliardów złotych. Pula jest ogólnopolska, nie ma limitów wojewódzkich, dlatego warto się spieszyć. Przypominam, że w regionach objętych „Tarczą Wschód”, a więc również na Lubelszczyźnie, umorzenie sięga do 40 procent, a w pozostałych – do 20 procent – puentuje Jakub Jaworowski, członek zarządu BGK.

300 plus już trafia do rodzin

Pierwsze pieniądze z programu „Dobry Start” są już na kontach rodziców i opiekunów. Na Lubelszczyźnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił dotychczas 7,7 mln zł, a w samym Lublinie ponad 1,4 mln zł. Wnioski można składać jeszcze do końca listopada. Program „Dobry Start” zapewnia jednorazowe świadczenie w wysokości 300 zł na zakup wyprawki szkolnej. Wsparcie przysługuje na każde uczące się dziecko do 20. roku życia, a w przypadku dzieci z orzeczoną niepełnosprawnością – do ukończenia 24 lat. Świadczenie nie jest uzależnione od dochodów rodziny. Jak wynika z danych ZUS, mieszkańcy województwa lubelskiego złożyli już 64,2 tys. wniosków obejmujących 95 tys. dzieci. W Lublinie wpłynęło 11,7 tys. wniosków na

16,5 tys. uczniów. – Do uprawnionych rodziców i opiekunów z województwa lubelskiego ZUS przekazał już 7,7 mln zł, z czego do mieszkańców Lublina ponad 1,4 mln zł. Do tej pory na Lubelszczyźnie złożono 64,2 tys. wniosków na 95 tys. dzieci, z czego w Lublinie 11,7 tys. wniosków na 16,5 tys. dzieci – informuje **Wojciech Ściwarski**, rzecznik prasowy ZUS. Świadczenie można przeznaczyć m.in. na zakup podręczników, zeszytów czy innego wyposażenia potrzebnego do nauki. Program obejmuje uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych. Nie przysługuje natomiast dzieciom uczęszczającym do tzw. zerówek ani studentom. Pieniądze są przekazywane wyłącznie na rachunek bankowy wskazany we

wniosku. Świadczenie jest zwolnione z podatku i nie podlega egzekucji komorniczej.

Wnioski o świadczenie „Dobry Start” można składać wyłącznie elektronicznie – za pośrednictwem aplikacji mZUS, platformy eZUS, bankowości internetowej lub portalu Emp@tia. Nabór potrwa do końca listopada. ZUS przypomina, że we wniosku należy uważnie wpisać dane dziecka, nazwę i adres szkoły oraz numer rachunku bankowego. Rodzice, którzy złożą poprawnie wypełniony wniosek do końca sierpnia, mają gwarancję otrzymania świadczenia najpóźniej do końca września. Osoby, które złożyły dokumenty już na początku lipca, otrzymują właśnie pierwsze wypłaty.

ISMENA CIEŚLA

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów – dlaczego obchodzimy go 2 sierpnia?

W tym roku obchodzimy 82. rocznicę tragicznego wydarzenia, które miało miejsce w tzw. *Zigeunerfamilienlager* („Obóz rodzinny dla Cyganów”) w Auschwitz-Birkenau. Co roku Romowie i Sinti¹ wracają na miejsce kaźni by uczcić pamięć o pomordowanych przodkach.

Miedzy lutym 1943 roku a lipcem 1944 w *Zigeunerlager* osadzono ponad 20 tysięcy Romów i Sinti. W grupie tej znajdowały się rodziny z Niemiec, Austrii, Czech, Polski, Francji, Holandii, Jugosławii, Belgii, ZSRR, Litwy i Węgier. Większość z nich zmarła w wyniku głodu i chorób. W dniu 2 sierpnia 1944 naziści eksterminowali w komorach gazowych pozostałą grupę osób romskiego pochodzenia, liczącą ok. 4300 dzieci, kobiet i mężczyzn. Wydarzenie to było zaplanowaną akcją wynikającą bezpośrednio z polecenia Heinricha Himmlera, który wydał konkretne rozkazy dotyczące najpierw deportacji Romów i Sinti z III Rzeszy do Auschwitz-Birkenau, a później likwidacji *Zigeunerlager*. Prześladowanie Romów i Sinti w III Rzeszy zaczęło się już w pierwszych latach po przejściu władzy przez nazistów. Objawiało się to restrykcjami takimi jak przymusowy udział w badaniach, konieczność rejestracji i zakazy przemieszczania się. Rasistowską politykę Hitlera legitymizować miały pseudobadania rasowe prowadzone przez nazistowski Instytut Badania Higieny Rasowej i Biologii Ludności. Badaniom przewodził lekarz Robert Ritter, a ważną rolę odgrywała także Eva Justin – jego najbliższa współpracowniczka. Ich działalność była integralnym elementem mechanizmu prześladowań i ludobójstwa. Nad *Zigeunerlager* pieczę sprawował Josef Mengele. Romowie, zwłaszcza dzieci i bliźnięta z obozu rodzinnego w Birkenau, należeli do grup najczęściej wykorzystywanych przez Josefa Mengelę w pseudomedycznych eksperymentach.

Po wojnie wiele państw oficjalnie nie uznawało, że Romowie i Sinti byli ofiarami prześladowań rasowych. W RFN twierdzono wówczas, że represje wobec nich wynikały z rzekomej „walki z przestępczością” a nie z nazistowskiej ideologii rasowej. Dla Romów i Sinti niosło to negatywne skutki, ponieważ wielu ocalałym odmawiano odszkodowań, badania nad ludobójstwem były nieliczne a miejscom pamięci o Zagładzie Romów i Sinti poświęcano niewiele uwagi. Kluczową rolę odegrał m.in. Romani Rose – późniejszy

przewodniczący *Central Council of German Sinti and Roma*, który w obozach w Auschwitz oraz Dachau stracił 13 swoich krewnych. W 1980 roku wraz z innymi współorganizatorami i uczestnikami zainicjował protest głodowy na terenie miejsca pamięci w Dachau. Celem protestu miało być uznanie przez RFN prześladowań Romów i Sinti za ludobójstwo motywowane rasowo, równe traktowanie ocalałych przy przyznawaniu odszkodowań oraz zakończenie wykorzystywania przez powojenną policję kartotek sporządzanych przez nazistów wobec Romów. Protest przyciągnął uwagę niemieckich i zagranicznych mediów. Dwa lata później kanclerz Helmut Schmidt uznał argumenty aktywistów. Przed protestem w Dachau nie było jednego spektakularnego wydarzenia, lecz stopniowo narastające działania obywatelskie. Już od końca lat 40. ocaleni próbowali uzyskać rekompensaty za prześladowania. Często spotykano się z odmowami, ponieważ sądy i urzędy twierdziły, że represje miały charakter „policyjny”. W większości przypadków przypadki także majątki rozkradzione przez nazistów. Współodpowiedzialni za ludobójstwo Romów i Sinti po wojnie zasiadali na prestiżowych stanowiskach, także w administracji. W 1973 roku w Heidelbergu policja zastrzeliła Sinto - Antona Lehmana. To jedno z ważniejszych wydarzeń poprzedzających protest głodowy w Dachau. Przez ulice Heidelberga przeszedł wówczas protest Romów i Sinti z apelem, że nie chcą już być „obywatelami drugiej kategorii”.

W latach 90. XX wieku nastąpił szybki rozwój badań naukowych, edukacji i upamiętnień ludobójstwa Romów i Sinti. W 2011 Sejm RP ustanowił 2 sierpnia *Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti*, a w 2015 roku Parlament Europejski ustanowił 2 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci o Holokauście Romów. Do dziś toczy się dyskusja w sprawie nazewnictwa tego tragicznego wydarzenia. Istnieją 3 główne określenia na ludobójstwo Romów i Sinti: *Porajmos* (pożarcie, zniszczenie, rozczłonkowanie), *Samudaripen* (masowe zabijanie) lub po prostu *Zagłada Romów i*

Sinti. W części dialektów termin *Porajmos* jest kojarzony negatywnie i przez wielu Romów nie jest powszechnie akceptowany ze względów językowych i kulturowych. Ponieważ badania nad Zagładą Romów i Sinti rozpoczęto stosunkowo późno, wielu ocalałych zmarło zanim ich relacje zostały spisane lub nagrane. Masowe egzekucje poza obozami, braki w dokumentacji nie pozwalają także przyjąć jednej, powszechnie przyjętej liczby ofiar. Historycy szacują, że podczas II wojny światowej zamordowano od **220 tys. do 500 tys. Romów i Sinti**, a niektóre dane mówią o jeszcze większej liczbie ofiar. Tak duża rozpiętość wynika z niepełnej dokumentacji oraz trudności w ustaleniu liczebności romskiej populacji przed wojną. W wielu krajach Romowie nie byli objęci dokładnymi spisami ludności, a znaczna część zbrodni została popełniona poza obozami koncentracyjnymi i nie została udokumentowana przez sprawców. Zachowały się m.in. wspomnienia takich postaci jak: Cejlika Stojka, Otto Rosenberg, Walter Winter, Philomena Fanz, Raymong Gurme czy Zoni Weisz. O doświadczeniach polskich Romów podczas II wojny światowej pisali i relacjonowali m.in. Edward Dębicki, Alfreda Markowska, Andrzej Paczkowski i Bronisława Wajs (Papusza), którzy wspominają o egzekucjach taborów w lasach.

Choć o Zagładzie Romów i Sinti przez lata mówiono niewiele i liczba zachowanych dokumentów historycznych z wielu powodów jest mniejsza niż w przypadku Zagłady Żydów, to właśnie dzięki determinacji romskich działaczy ich historia zajęła należne miejsce w europejskiej pamięci. Dziś 2 sierpnia jest nie tylko dniem pamięci o ofiarach, ale także wyrazem uznania dla determinacji Romów i Sinti - ocalałych, ich rodzin i działaczy.

AGNIESZKA CABAN

Artykuł powstał w ramach projektu „INTEGROM” realizowanego przez Fundację Synergium na podstawie umowy o dofinansowanie projektu nr FELU.08.04-IP.02-0018/24-00 w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, Priorytet VIII Zwiększenie spójności społecznej programu, Działanie 8.4. Integracja społeczno-gospodarcza społeczności marginalizowanych.

¹ Sinti to grupa o tym samym pochodzeniu etnicznym co Romowie, jednak używająca innej nazwy na określenie własnej grupy.



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



ZDARZENIA I WYPADKI

On wulgarny, ona agresywna...

KOSZTOWNA POMOC KOBIECIE Do 5 lat więzienia grozi trzem osobom, które usłyszały zarzuty pobicia o charakterze chuligańskim po zdarzeniu przy ul. Okopowej w Lublinie. Według ustaleń policji 71-letnia kobieta oraz dwaj mężczyźni w wieku 42 i 38 lat bili i kopali 59-latkę. Pokrzywdzony trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło w niedzielę przy ul. Okopowej. Jak ustalili policjanci, 71-letnia kobieta po wyjściu na ulicę została słownie zaatakowana przez znanego jej 59-latkę, który był kompletnie pijany. – Z ustaleń policjantów wynika, że po słownej utarczce seniorka zaatakowała mężczyznę. Powaliła go na ziemię i zaczęła kopać po całym ciele. Do zdarzenia przyłączyli się dwaj mężczyźni

siedzący na pobliskiej ławce. Wspólnie bili i kopali 59-latkę, również po głowie – informuje podinsp. **Kamil Gołębiowski** z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Świadkowie zajścia zaalarmowali przejeżdżających w pobliżu dzielnicowych z I Komisariatu Policji w Lublinie. Funkcjonariusze natychmiast przerwali zajście, zatrzymali sprawców i udzielili pomocy poszkodowanemu. 59-latek został przewieziony do szpitala. Jak przekazuje policja, odniesione obrażenia nie zagrażają jego życiu. Kobieta i mężczyźni zostali zatrzymani. Wszyscy usłyszeli zarzuty pobicia o charakterze chuligańskim. Decyzją prokuratora wobec podejrzanych zastosowano policyjny dozór.

IC

Ukradł auto i utknął w błocie

GINIA TYSZOWCE Nietrzeźwa przejażdżka skradzionym samochodem zakończyła się na leśnej drodze. 33-letni mieszkaniec gminy Tyszowce wykorzystał fakt, że volkswagen pozostawiony na posesji znajomego był otwarty, a kluczyki znajdowały się w stacyjce. Sytuacja miała miejsce w poniedziałkowy wieczór. Właściciel Volkswagena Passata zgłosił policji kradzież samochodu z prywatnej posesji. Funkcjonariusze z Posterunku Policji w Tyszowcach natychmiast rozpoczęli poszukiwania pojazdu i sprawy. Nie musieli szukać długo. Kilka kilometrów od miejsca kradzieży zauważyli skradzionego passata. Samochód ugrzązł w błocie na jednej z leśnych dróg, uniemożliwiając kierowcy dalszą jazdę. Za kierownicą siedział 33-letni

mieszkaniec gminy Tyszowce. Badanie alkomatem wykazało, że miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kradzieży samochodu oraz kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Przynał się do popełnienia obu przestępstw. Jak tłumaczył śledczym, nie potrafi racjonalnie wyjaśnić swojego zachowania, ponieważ był pod wpływem alkoholu. Za kradzież grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowie również za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, za co przepisy przewidują do 3 lat więzienia, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoką grzywnę.

KANA

R E K L A M A

OGŁOSZENIE
O PRZETARGU NA LOKAL MIESZKALNY

Pracownicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „KOLEJARZ” w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11 / tel. 81 538 30 52/

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dla osób fizycznych i prawnych **na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego nr 58 przy ul. Dr. Męcenników Majdanka 53 w Lublinie.**

Lokal składa się z **2. pokoju, kuchni, przedpokoju, łazienki z wc**, posiada **37,06 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się na **VII piętrze**. Do lokalu przynależna jest **piwnica o pow. 2,70 m²**.
Cena wywoławcza: 266 200 zł

Przetarg odbędzie się dnia 12.08.2026 r. o godz. 10⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wys. 10% ceny wywoławczej na konto Spółdzielni nr 61 1020 3176 0000 5602 0011 1047 do dnia 10.08.2026 r. (data zaksięgowania środków).

Przed dokonaniem wpłaty wadium osoby zainteresowane mają obowiązek zapoznania się z treścią Regulaminu przeprowadzenia przetargu oraz złożenia pisemnych oświadczeń dotyczących: wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych, zapoznania się ze stanem technicznym przedmiotowego lokalu oraz zapoznania się z regulaminem przeprowadzania przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie Spółdzielni: <https://kolejarz.lublin.pl/>. W celu złożenia oświadczeń należy zgłosić się do biura Spółdzielni, ul. Nadbystrzycka 11, pokój nr 15.

Lokal można oglądać po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Osiedla „Bronowiec III - Maki”, Lublin ul. Wierzbowa 13, tel. 81 744 09 41 lub 81 744 04 09.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym jego etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez strony przetargu.

in073

PRACOWNICY: TO KATASTROFA

Pyszne.pl wyrzuca

Pyszne.pl do końca wakacji zwolni pięciu tysięcy kurierów. Proponuje im przejście do pogorszy warunki ich pracy. – Będziemy dostawać pieniądze wyłącznie za zrealizowane w restauracji czy przerwy nie będą w ogóle opłacane. Brak stawki godzinowej i opóźnień pozbawią kurierów gwarancji minimalnego wynagrodzenia. To prawdziwa katastrofa – Pyszne.pl w Lublinie.

Jan Mazurek

Spółka Takeaway Express Poland, właściciel marki Pyszne.pl, zapowiedziała zwolnienie do końca sierpnia wszystkich pięciu tysięcy kurierów zatrudnionych na umowach o zlecenie. Firma proponuje im przejście do pięciu partnerów flotowych. Związkowcy z OPZZ Konfederacji Pracy i politycy Partii Razem alarmują, że oznacza to drastyczne pogorszenie warunków. Zamiast gwarantowanej stawki godzinowej, darmowych strojów i sprzętu, kurierzy dostaną płatność wyłącznie za zrealizowane dostawy i poniosą opłaty za rzecz pośredników.

W spółce ruszyły natychmiastowe kontrole Państwowej Inspekcji Pracy i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Ministra pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zawnioskowała o pilne sprawdzenie faktycznej podstawy zatrudnienia kurierów. **Janusz Krasoń**, szef PIP, zapowiedział wydawanie decyzji o przekształcaniu zleceń w etaty i zaznaczył, że wygaśnięcie umów w trakcie kontroli tego nie powstrzyma. Jeśli inspekcja stwierdzi, że stosunek pracy, zwolnienia będą musiały odbyć się według przepisów o zwolnieniach grupowych, co wymusi wypłatę odpraw.

Resort pracy i polityki społecznej zapowiedział wysłanie do wykazu prac rządu projektu ustawy wdrażającej unijną dyrektywę platformową do końca lipca. Nowe przepisy mają objąć ochroną kurierów pracujących bezpośrednio dla platform i osoby zatrudnione przez partnerów flotowych. ZUS ostrzega dodatkowo, że wykrycie fikcyjnych umów cywilnoprawnych może skutkować obciążeniem platform i pośredników zaległymi składkami do pięciu lat wstecz.

NAJGORSZE PRZED
KURIERAMI

Rozmawiam z **Maciejem Kozyrskim**, wieloletnim kurierem Pyszne.pl w Lublinie i członkiem działającego w tej firmie związku zawodowego. – Pamiętam jeszcze czasy, gdy w Lublinie działało biuro



Pyszne.pl przy ulicy Narutowicza. Kurierzy jeździli pojazdami służbowymi, często przy minus dwudziestu stopniach. Pracowaliśmy po jedenaście, dwanaście godzin dziennie, dbając o jakość i dowożenie ciepłego jedzenia. Sytuacja zmieniła się, gdy zlikwidowano biuro i służbową flotę. Przeszliśmy na własne pojazdy: rowery, skutery, samochody. Sami musieliśmy opłacać ubezpieczenia i koszty eksploatacji. Firma gwarantowała jedynie ubezpieczenie NNW i opcjonalne ubezpieczenie chorobowe. Mimo to warunki kiedyś były naprawdę dobre. Dostawaliśmy dodatkowe zimowe za pracę w trudnej pogodzie. Mieliśmy gwarantowaną stawkę godzinową z płacą minimalną. I atrakcyjne bonusy od liczby dostaw. W miesiącach zimowych bonusy te dawały dodatkowo kilkaset, a czasem ponad tysiąc złotych na rękę. Pyszne.pl jako jedyna platforma oferowało tak stabilne warunki, choć praca tam zawsze była na swój sposób wymagająca – opowiada Kozyrski.

Mówi, że od dwóch lat obserwuje cięcie kosztów.

– Zbiegło się to z ogłoszeniem unijnej dyrektywy

o pracy platformowej. Zwalniani są nie tylko kurierzy, ale i pracownicy biurowi: koordynatorzy i dyspozytorzy. Innym zmienia się umowy na zlecenia. Dochodzi do absurdalnych sytuacji. Jednego z moich kolegów wyrzucono przez telefon na podstawie pomówień. Sprawa trafiła do Inspekcji Pracy i zakończyła się wypłatą zadośćuczynienia. Najgorsze jednak przed nami. Od przełomu sierpnia i września przechodzimy pod tak zwanych partnerów flotowych. Oznacza to likwidację gwarantowanej stawki godzinowej i dotychczasowych bonusów – kręci głową.

PRAWDZIWA
KATASTROFA

Kurierzy narzekają, że przechodzą na pracę na akord. – Będziemy dostawać pieniądze wyłącznie za zrealizowane zlecenie. Czas oczekiwania na zamówienie w restauracji czy przerwy nie będą w ogóle opłacane. Podczas walnego zgromadzenia naszego związku zawodowego wszyscy wskazywali na jedno zagrożenie. Brak stawki godzinowej i opóźnień we wdrożeniu unijnej dyrektywy pozbawią kurierów

gwarancji minimalnego wynagrodzenia. Przypomina to obecny model w aplikacjach typu Uber czy Bolt. Dla pięciu tysięcy kurierów w Polsce to prawdziwa katastrofa – twierdzi Kozyrski.

Szacuje, że w Lublinie rewolucja ta dotknie około dwięćdziesięciu kurierów. – Kiedyś, przy flocie służbowej, pracowało tu nawet sto trzydzieści osób. Obecnie partnerzy flotowi próbują wabić kurierów jednorazowymi premiami na start: na przykład dwieście pięćdziesiąt czy pięćset złotych. Stawiają jednak wyśrubowane warunki, wymagając realizacji setek dostaw miesięcznie. Bez stawki godzinowej nie motywuje to do pracy, w której na rowerze pokonuje się od tysiąca do tysiąca pięciuset kilometrów miesięcznie – mówi członek związku zawodowego w Pyszne.pl.

O WYPADKU NIETRUDNO

Partnerzy flotowi pobierają cotygodniowe lub comiesięczne prowizje za rozliczenie umowy. Kurierzy dostrzegają w tym oczywistą systemową patologię: pracownik płaci za to, że... jest zatrudniony. – Niestety,

kurierów

o partnerów flotowych. A to drastycznie zlecenie. Czas oczekiwania na zamówienie żnienia we wdrożeniu unijnej dyrektywy mówi nam Maciej Kozyrski, wieloletni kurier



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

tak to wygląda. U partnerów flotowych funkcjonują stałe opłaty za rozliczenie danej aplikacji. Standardowo wynosi to od trzydziestu do pięćdziesięciu złotych miesięcznie lub tygodniowo. W praktyce pracownik musi zapłacić pośrednikowi za to, że ten w ogóle wypłaci mu zarobione pieniądze – złoży się Kozyrski.

Pytam, czy kurierzy w interwencjach ministery Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, posła Adriana Zandberga czy Państwowej Inspekcji Pracy dopatrują się nadziei na rozwiązanie ich problemu.

- Procesu przechodzenia na partnerów flotowych raczej nie zatrzymamy. Firma po prostu minimalizuje koszty. Związek zawodowy będzie jednak działał nadal, niezależnie od formy zatrudnienia. Szukamy wsparcia, gdzie się da. Osobiście wysłałem listy do osiemnastorga posłów z okręgu lubelskiego z prośbą o interwencję poselską. Odpowiedział chociażby poseł Bartłomiej Pejo, prosząc o szczegółową dokumentację. Każde nagłośnienie sprawy przez media i polityków daje nam większą szansę na walkę o prawa pracownicze. Li-

czymy na kontrole Inspekcji Pracy i ZUS-u u partnerów flotowych. Chodzi między innymi o weryfikację opłacania składek zdrowotnych i chorobowych. Wielu kurierów w Polsce zgłaszało, że mimochodem pozbawiono ich tych świadczeń – relacjonuje dostawca Pyszne.pl z Lublina.

Zauważa, że kurier na umowie z partnerem flotowym w razie wypadku w pracy sam musi dołożyć swoich praw w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

- A o wypadek w upale lub na śliskiej nawierzchni nie jest trudno. Często czekamy na zamówienia na zewnątrz, bo restauracje nie mają dla nas miejsca w środku. A czas dostawy jest rygorystycznie rozliczany przez system. Mieliliśmy nadzieję na wdrożenie dyrektywy unijnej na grudzień tego roku. Słyszymy jednak, że rząd może nie zdążyć z pracami legislacyjnymi i sprawa przesunie się na przyszły rok. Tymczasem proces likwidacji stanowisk w Pyszne.pl rusza już w sierpniu. Większość kurierów straci dotychczasowe warunki pracy wraz z końcem wakacji – kończy kurier Maciej Kozyrski.

Darmowa kastracja i czipowanie

Urząd Miasta Lublin ponownie zachęca mieszkańców do udziału w bezpłatnym programie kastracji i czipowania psów oraz kotów. Właściciele czworonogów, a także społeczni opiekunowie kotów wolno żyjących mogą już umawiać wizyty w wybranych gabinetach weterynaryjnych. Miasto przeznaczyło na akcję blisko 311 tys. zł.

Program skierowany jest do mieszkańców Lublina posiadających psy i koty oraz do społecznych opiekunów kotów wolno żyjących. Jak podkreślają urzędnicy, jego celem jest ograniczenie bezdomności zwierząt, poprawa ich bezpieczeństwa oraz promowanie odpowiedzialnej opieki. – Miasto Lublin od lat realizuje program bezpłatnego czipowania i kastracji psów oraz kotów, wspierając

odpowiedzialną opiekę nad zwierzętami i ograniczając zjawisko ich porzucania. Efekty tych działań są widoczne. W ciągu ostatnich trzech lat dzięki miejskiemu programowi wykonano blisko 1,4 tys. zabiegów kastracji, w tym u 940 kotów wolno żyjących oraz niemal 470 zwierząt właścicielskich. Zachęcam do wzięcia udziału w programie i zwiększenia bezpieczeństwa swoich czworonogów przyjaciół – mówi **Blanka Rdest**, dyrektor Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin.

Z programu mogą skorzystać właściciele psów i kotów mieszkający na terenie Lublina oraz utrzymujący tu swoje zwierzęta. Pomoc skierowana jest także do społecznych opiekunów kotów wolno żyjących, posiadających odpowiednią

legitymację wydaną przez Urząd Miasta Lublin lub organizację zajmującą się ochroną zwierząt. Aby wziąć udział w akcji, wystarczy telefonicznie umówić wizytę w jednej z wyznaczonych lecznic. Właściciele zwierząt podczas wizyty podpisują oświadczenie potwierdzające spełnienie warunków uczestnictwa. Bezpłatne czipowanie oraz kastrację psów i kotów właścicielskich prowadzi Gabinet Weterynaryjny Unicka przy ul. Gustawa Dolińskiego 2/U5 i Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie przy ul. Głębokiej 30F.

Natomiast kastrację kotów wolno żyjących wykonują:

GW Unicka, ul. Gustawa Dolińskiego 2/U5 (tel. 695-196-984) * GW Felin, ul. Władysława Jagiełły 10 (tel. 731-850-911) * Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, ul. Głęboka 30F (tel. 505-

564-793, rejestracja w godz. 9.00-14.00) * Specjalistyczna Przychodnia dla Zwierząt POLIWET, ul. Kazimierza Tumidajskiego 2 (tel. 81 748-27-71).

Osoby zajmujące się kotami wolno żyjącymi mogą bezpłatnie wypożyczyć klatki służące do ich odłowu i transportu na zabieg. Sprzęt udostępnia Wydział Zieleni i Gospodarki Komunalnej. Liczba klatek jest ograniczona, dlatego konieczna jest wcześniejsza rezerwacja telefoniczna.

Program realizowany jest w ramach dwóch projektów Budżetu Obywatelskiego: „Kastracje kotów wolno bytujących z terenu miasta” oraz „RAZEM DLA ZWIERZĄT – Kastracje, Bezpieczeństwo, Edukacja”. Na ich realizację miasto przeznaczyło blisko 311 tys. zł.

ISMENA CIEŚLA

R E K L A M A

W Lubartowie powstanie pierwszy McDonald's

To już niemal pewne. W Lubartowie otwarta zostanie pierwsza w tym mieście restauracja znanej amerykańskiej sieci. Lokal znajdzie się przy ul. Lubelskiej, tuż obok nowego parku handlowego Targowa.

Do starostwa powiatowego w Lubartowie wpłynął wniosek o pozwolenie na budowę restauracji z 10-metrowymi masztami flagowymi i wysokim na 18 metrów pylonem z charakterystycznym logo. Zgoda wymaga będzie również na usunięcie kolidujących z inwestycją fragmentów sieci elektroenergetycznej i latarni. Pierwsza w Lubartowie restauracja McDonald's ma powstać na działce przy ul. Lubelskiej, w pobliżu nowego parku handlowego Targowa.

Restauracja powstanie przy ul. Lubelskiej, na drodze wyjazdowej z Lubartowa w kierunku Lublina, fot. GUNB

W całym województwie lubelskim lokale tej amerykańskiej sieci oferującej m.in. hamburgery, frytki i napoje gazowane, dotychczas powstały w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Zamościu, Łukowie, Puławach, Świdniku, Markuszowie (S17), Łęcznej, Niedrzwicy Dużej (S19), Kraśniku, Hrubieszowie, Biłgoraju i Tomaszowie Lubelskim (S17).



W Lubartowie powstanie pierwszy McDonald's

FOT. PIXABAY/ILUSTRACJYNIE

Kiedy otwarcie restauracji w Lubartowie tego jeszcze nie wiemy. Sama budowa zwykle trwa kilka miesięcy, ale cały proces, na który składają się wszelkie formalności, odbiory techniczne i kompletowanie pozwoleń może potrwać znacznie dłużej. Jeśli pozwolenie zostanie wydane w najbliższym czasie to niewykluczone, że charakterystyczne łuki przed wjazdem do miasta zaświecą już w przyszłym roku.

Dodajmy, że kolejny lokal McDonald's powstanie także w Lublinie. Ten najnowszy budowany jest przy ul. Turystycznej w obrębie miejscowego parku handlowego i parkingu przy E.Leclerc. Kolejny lokal z hamburgerami ma z kolei zostać otwarty w pobliżu Ikea przy ul. Spółdzielczości Pracy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Jakuba Romaniuka zaprasza do składania ofert na zakup:

- Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego numer 3** o powierzchni użytkowej 57,91m² położonego na drugiej kondygnacji budynku mieszkalnego w Lublinie przy ul. Fiołkowej 27/3 z przynależnym garażem o powierzchni 17,71 m². Księga wieczysta numer LU11/00186453/5. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 59 750,00 złotych. Wymagane wadium 6 000,00 złotych.
- Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego numer 39** o powierzchni użytkowej 66,28m² położonego na piątej kondygnacji budynku mieszkalnego w Lublinie przy ul. Irydiona 6/39 z przynależną piwnicą o powierzchni 5,18m². Księga wieczysta numer LU11/00294501/7. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 44 100,00 złotych. Wymagane wadium 4 000,00 złotych
- Udziału w wysokości 1/8 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej** stanowiącej działkę gruntu numer ewidencyjny 15 położonej w obrębie Bonin- Ogródki gmina Sarnaki powiat łosicki. Księga wieczysta numer SI25/00022657/7. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 205,00 złotych. Wymagane wadium 100,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego numer 37 8025 0007 0710 3290 2000 0010

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

- Nazwisko oferenta z adresem /nazwą firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
- Adres do doręczania korespondencji
- Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
- Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
- Dowód wpłaty wadium.
- Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
- W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
- Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
- Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękoma za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 7 sierpnia 2026r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt LU15/GUP-s/783/2025”

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania oraz prawo do przeprowadzenia dodatkowej aukcji w przypadku wpływu więcej niż jednej oferty spełniającej warunki określone w niniejszym ogłoszeniu.

in069

Daleko w rze

Pani Justyna z gminy Dzwola twierdzi, że pobił ją radny Stanisław Szuba i jeden z jej sąsiadów. Radny Szuba zaprzecza i skarży, które zalewają wieś na p

Pani Justyna pokazuje trzy filmy.
- Zostałyśmy zaatakowane. Ja i mama! – skarży się.

Na nagraniu widać **Stanisława Szubę**, radnego gminy Dzwola, który szarpie się z dwiema kobietami. Matka i córka rejestrują zajście telefonem, krzycząc: „poszedł stąd”, „odsuń się”, „gdzie po zbożu”, „budowniczy dróg”, „bije po rękach”, „na policję cię zgłosimy”, „nagrałam, jak mnie bijesz po rękach i po twarzy”, „mało mi ręki nie złamał”, „przywalił tak, że aż mi telefon wypadł”.

Radny Szuba wyjmując smartfona i gdzieś dzwoni. Do przepychanki włącza się inny mieszkaniec Dzwoli, który przynajmniej dwukrotnie zamachuje się na telefon pani Justyny. Na miejscu pojawia się wójt **Wiesław Dyjach**. Polityk stara się rozładować sytuację. Prosi wszystkie strony o spokój. Ale kobiety są rozemocjonowane. Nie dają za wygraną. Dogryzają wójtowi. Ten wciąż usiłuje tonować nastroje. Sugeruje konieczność wezwania policji. Albo zawieszania broni i udanie się do domów.

W tle odzywają się radny Szuba i ten drugi mieszkaniec Dzwoli. Mężczyźni ponownie podejmują próbę siłowego pozbawienia pani Justyny telefonu. Jeszcze raz interweniuje wójt Dyjach. Wreszcie towarzystwo się rozchodzi. Ale wieś zaczyna plotkować. Czy pani Justyna została pobita? I jeśli tak, to czy pobił ją radny Szuba? A może pani Justyna go sprowokowała i podkolorowała całą historię?

UNIERUCHOMIENIE PALCA

Do tamtego zdarzenia doszło 14 maja. Chwilę przed godziną 14.00. O 17.20 pani Justyna pojechała na SOR w Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Janowie Lubelskim. Lekarze rozpoznali uraz małego palca u prawej ręki, założyli szynę aluminiową. Zalecili unieruchomienie palca przez dziesięć dni i okłady z Altace-tu. Kobieta otrzymała zwolnienie lekarskie na okres od 14 do 22 maja i skierowanie do poradni ortopedycznej, gdzie doktor od urazu dopisał jeszcze naderwanie torebki.

Pani Justyna udała się na Komendę Powiatową Policji w Janowie Lubelskim, żeby zgłosić zawiadomienie o popełnieniu przestępstw z pięciu artykułów kodeksu karnego. Zeznała, że gmina prowadziła roboty budowlane częściowo na należącym do niej terenie. Przedstawiła dokumenty, z których ma wynikać, że działo się to bez podstawy prawnej. Mówiła policjantom, że ciągnik z frezarką drogowo-węglaną niszczył jej uprawy, wysypywał kamienie na grunt i zasiane

zboże. Wcześniej zdewastowany miał zostać znak graniczny między działką pani Justyny a działką gminy Dzwola.

Relacjonowała funkcjonariuszom, że gdy zaczęła nagrywać całe zamieszanie, rzucił się na nią przechadzający się wokół robót radny Stanisław Szuba. Miał bić ją po rękach i głowie, wykręcać jej dłoń, w końcu wyrwać telefon i rzucić nim na drogę w kamienie, bezpośrednio pod traktor. Pani Justyna opowiadała, że poczuła silny ból małego palca prawej ręki, próbowała sięgnąć po smartfona. I wtedy radny Szuba miał jeszcze raz zaatakować ją i jej mamę. Podobne zarzuty przedstawiła innemu mieszkańcy gminy Dzwola, który miał podejść ją od tyłu, wykręcić jej rękę, szarpać ją, wyrwać telefon, wyrzucić w rzepak. Ból palca pani Justyny, wedle jej historii, się nasilił, poczuła zawroty głowy.

AKTYWNY UCZESTNIK KONFLIKTU

W ostatni dzień czerwca pani Justyna otrzymała postanowienie o umorzeniu dochodzenia przez policję z Janowa Lubelskiego. Biegły sądowy stwierdził, że kobieta nie odniosła obrażeń ciała w rozumieniu dyspozycji kodeksu karnego. Śledczy argumentowali, że nie ma powodów, dla których sprawą miałyby zająć się prokuratura.

- Pokrzywdzona może samodzielnie żądać ukarania sprawców, wnosząc prywatny akt oskarżenia w tej sprawie – napisali.

Policjanci sceptycznie podeszli do nagrań zdarzenia z 14 maja.

- Na nagraniu pokrzywdzona występuje jako aktywny uczestnik konfliktu. Prowokuje, naraża własne zdrowie i życie, stając przed pracującą maszyną. Na wideo zarejestrowano moment, w którym jeden z mężczyzn próbuje wyrwać telefon, i moment jego odrzucenia. Jednak nie widać, kto dokładnie to zrobił. Pokrzywdzona nie utrwaliła całego przebiegu zdarzenia. Z uzyskanego nagrania nie wynika, aby radny gminy Dzwola zareagował agresją, rzucił się na nią, szarpał za ręce, bił po rękach, wykręcał ręce, wyrwał telefon i rzucał nim na kamienistą drogę pod traktor, ani by podszedł od tyłu, szarpał i wyrzucił telefon w rzepak – czytamy w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu dochodzenia wydanym przez Komendę Powiatową Policji w Janowie Lubelskim.

UDERZALI PO RĘKACH

Pani Justyna przyjmuje mnie w domu niedaleko centrum wsi Dzwola. Towarzyszą jej rodzice. Jest po czterdziestce. Żyje z rolnictwa. Elokwentna, rzeczowa, podpira się



chronologicznie uporządkowanymi dokumentami.

- Radny Szuba nas zaatakował. Mama mówiła, że w pewnym momencie chciał ją wręcz przerzucić. Z tym drugim mieszkańcem Dzwoli dwukrotnie wytrącał mi telefon. Przy wójcie Dyjach obaj mężczyźni znowu uderzali mnie po rękach – utrzymuje pani Justyna.

Złożyła zażalenie na postanowienie o umorzeniu dochodzenia.

- Wskazałam, że opinia biegłego jest nierzetelna. Ignoruje dokumentację od ortopedy. Wniosłam też o przesłuchanie świadków. Policja nie przesłuchała nikogo. Ani mojej mamy, która była naocznym świadkiem. Ani kierowcy ciągnika. Ani drugiego mieszkańca, który stał w pobliżu. Umorzyli sprawę, twierdząc, że na nagraniu z telefonu nie widać momentu uderzenia i tego, kto wyrwał mi telefon od tyłu. Przecież to nie moja wina, że w wyniku szamotaniny nagrywanie się wyłączyło! – złości się kobieta.

ROBIĄ TO SIŁĄ

Prowadzi mnie przez pole na miejsce majowej szarpaniny. Oglądamy szutrową drogę między polami. Pani Justyna tłumaczy genezę afery wedle swojej perspektywy.

- Ta droga została wybudowana na gruntach rolnych. To samowola budowlana, co potwierdził Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Przed Powiatowym Inspektoratem toczy się w tej sprawie postępowanie administracyjne. Jeśli sprawa nie zostanie zalegalizowana albo nie zapadnie decyzja o rozbiórce, wszelkie dalsze prace tu prowadzone są nielegalne – przekonuje pani Justyna, która powołuje się również na wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Prace władzy gminy Dzwola na drodze szutrowej uważa za nielegalne. A mimo wszystko jako naj-



wiekszy problem postrzega coś zupełnie innego: urzędnicy rzekomo lekceważą bowiem konieczność poszerzenia drogi dojazdowej do jej domu, znajdującej się po drugiej stronie jej działki.

- Ma ona obecnie zaledwie dwa metry i osiemdziesiąt pięć centymetrów szerokości, przy samej naszej bramie wiedzie nad skarpą. Mało tego, gmina ją degraduje, próbując przekształcić ją w drogę wewnętrzną, mimo że istnieją uchwały i decyzje mówiące, że to droga gminna publiczna. Nie zgadzam się na pozbawienie nas jedynej drożdzy. Tym bardziej przy jednoczesnym zagarnięciu gruntu kilkaset metrów dalej, wylewaniu betonu, sypaniu kamieniami. Gdyby chcieli budować legalnie, powinni przejąć grunt, wywłaszczyć nas i zapłacić. A oni robią to siłą – mówi kobieta.

TECZKA ZE SKARGAMI

Wychodzę z domu pani Justyny. Idę tą drogą o dwustu osiemdziesięciu pięciu centymetrach szerokości.

Faktycznie jest wąska. I istotnie nieco dalej widocznie się rozszerza. Mijam Delikatesy Premium. Zbliżam się do klimatyzowanego, niedawno otwartego budynku urzędu gminy Dzwola.

W gabinecie przyjmuje mnie wójt Wiesław Dyjach. Funkcję pełni od 2018 roku. Dzwola pod jego rządami prężnie się rozwija: powstała obwodnica, postawiono wiatraki, wylano nowe drogi. W tym budynku urzędu, wybudowanym bez zadłużania budżetu ani o złotówkę, też dużo się dzieje, tętni życie, choćby tutejszą bibliotekę.

- Spraw związanych z tą panią publicznie nie komentuję – ucina wójt Dyjach.

Ale rozmawiamy przez ponad godzinę. Polityk zapewnia, że wszystko, co powie mogę wykorzystać. Stanowisko władz gminy jest takie: 14 maja prowadzono prace renowacyjne drogi szutrowej i zagęszczano nawierzchnię walcem drogowym. Roboty te miały mieć miejsce wyłącznie na działce stanowiącej własność gminy Dzwola, więc nie wymagały ani zgłoszeń, ani pozwoleń, ani uchwał. Wójt uczulał też, żeby ciągnik z frezarką drogowo-węglaną nie zahaczał o sąsiednio położony teren działki pani Justyny.

Wraz z jednym z pracowników urzędu oglądamy wypis z księgi wieczystej i wydruk z Geoportalu, który ma przedstawiać rzeczywisty przebieg pasa drogowego. Ten drugi oznaczony jest informacją, że ma wyłącznie charakter poglądowy i nie stanowi oryginalnego

rzepak, niech leci

się: „To jest człowiek nie do życia. Ze wszystkimi jest skłócona”. Wójt Wiesław Dyjach stara się załagodzić sytuację i uciąć plotki, południu Lubelszczyzny.



Wójt Wiesław Dyjach



Wjazd na posesję pani Justyny

dokumentu urzędowego. Wójt i jego podwładny zapewniają jednak, że niczym nie różni się od oficjalnych dokumentów dostępnych w Wydziale Geodezji i Kartografii w Starostwie Powiatowym.

- W ocenie wójta gminy Dzwola pokrzywdzona bezpodstawnie zakwestionowała prowadzenie prac na działce gminnej i podjęła działania uniemożliwiające ich realizację. Weszła bezpośrednio w strefę pracy sprzętu i stanęła pod kołami pracującego ciągnika, co spowodowało przerwanie robot, zakłóciło ich przebieg i naraziło jej własne zdrowie i życie – czytamy w piśmie Komendy Powiatowej Policji w Janowie Lubelskim o umorzeniu dochodzenia.

W urzędzie gminy Dzwola słyszę, że pani Justyna jest znana w okolicy z konfrontacyjnego charakteru. Zalewa administrację setkami skarg. Urzędnicy założyli specjalną teczkę na jej pisma. I ponoć udzielają jej długich odpowiedzi. A potem przychodzą kolejne podania, petycje, wnioski, zażalenia.

- Tej pani nie da się ani zadowolić, ani dojść z nią do konsensusu – pada.

Za renowacją drogi szutrowej, której sprzeciwia się pani Justyna, rzekomo opowiada się większość mieszkańców Dzwoli. Podobno zyskaliby bardziej komfortowy dojazd do swoich posesji.

PRAWO CZY BEZPRAWIE?

Wracam do pani Justyny i przedstawiam jej przebieg spotkania z wójtem Wiesławem Dyjachem.

- Nie jestem zdziwiona. Wójt faktycznie twierdzi, że nastąpił podział i gmina przejęła grunt. Jednak pod względem prawnym i geodezyjnym nigdy nie wytyczono drogi na tym obszarze. Istniał tam stary znak graniczny, tak zwany kopiec geodezyjny na rogu pola parafialnego,

około trzydziestu metrów od mojej działki. Ten kopiec przetrwał wieki. Został zniszczony przez człowieka wynajętego przez gminę, który kopał tam małą koparką. Na mapach z Geoportalu, które wójt pokazuje policji, nie można się opierać w świetle prawa. To tylko rysunek poglądowy. Wójt nie przedłożył żadnych realnych dokumentów – mówi pani Justyna.

Pytam, czy zgodziłaby się, gdyby wójt gminy Dzwola zaproponował kompromis: renowacja drogi szutrowej w zamian za poszerzenie i naprawę dojazdu do jej domu.

- Ja niczego nie blokuję dla samego blokowania. Chcę tylko, żeby wszystko odbyło się legalnie. Niech nas wywłaszczą z tej części pod drogę, odetną geodezyjnie tyle, ile potrzeba. Ja przecież płacę od tego podatek! Oni jednak najpierw sypią kamienie, przesuwają granice siłą, a potem twierdzą, że to nie moje. Najpierw przyszedł sołtys do mojego ojca po zgodę na wysypanie kamieniami. Ojciec odmówił. Po dwóch, trzech latach przyszli do mnie. Też odmówiłam. Mimo braku zgody wysypali kamienie i wylali beton. Na zdjęciach widać, jak bezprawnie poszerzają drogę.

• Czego w takim razie oczekuje pani od gminy?

- Chcę, żeby urząd przestał degradować naszą drogę dojazdową. W świetle prawa to droga gminna publiczna i powinna spełniać odpowiednie parametry. Dziś ma niecałe trzy metry szerokości, jest zarośnięta. Muszę prosić o przycinanie gałęzi, żeby nie niszczyły samochodów i ciągników. Walczymy o to od dwudziestu dwóch lat. Chcę doprowadzenia drogi do stanu zgodnego z prawem. Wójt zasłania się papierami, które rzekomo posiada, ale to gmina wcześniej składała uchwały potwierdzające publiczny status tej drogi – przekonuje pani Justyna.

Wójt Wiesław Dyjach uważa, że szerokość dojazdu do posesji pani Justyny jest wystarczająca, żeby zmieścić się tam samochód. Wiele razy zastanawiał się, czy nie przeznaczyć gminnych środków na poszerzenie tej drogi. Po rozmowach z architektami i inżynierami uznał jednak, że to finansowo nieopłacalne.

CZŁOWIEK NIE DO ŻYCIA

Radny Stanisław Szuba mieszka nie dalej niż sto metrów od pani Justyny. Wita mnie uściskiem dłoni, siadamy na drewnianej huśtawce ogrodowej, laszą się do niego pies i kot.

• Zaatakował pan tę kobietę?

- Nie, nic podobnego.

• Co tam więc zaszło?

- Ona po prostu pchała się w środek. Wchodziła gdzieś tam między koła ciągnika z agregatem. Od razu wszystko nagrywała telefonem. Darła się, że ją bijemy, bo przyleciał też sąsiad. Krzyczała, że zламаłem jej albo wybiłem palec.

• A zламаł albo wybił pan?

- A gdzie tam!

• Uderzył ją pan?

- Nie uderzyłem.

• Policja pana przesłuchiwała?

- Nie, nikt mnie nie przesłuchiwał. Wszyscy ją tutaj dobrze znają, cała okolica wie, jaka jest.

• Jaka?

- Mocno konfliktowa.

• Jak to się objawia?

- To jest człowiek nie do życia. Żyją we trójkę z rodzicami jak w jakiejs bańce. Nie wiem, jak ona sobie wyobraża przyszłość, przecież w środowisku trzeba żyć z ludźmi. Jest skłócona ze wszystkimi.

• Od czego zaczął się ten konflikt?

- Kiedyś po drugiej stronie mieszkał jej stryj. Dopóki żył, walczyli o to, żeby ta droga była. Stryj miał przez ich podwórkę przejście, żeby wyganiać krowy na pastwisko. Jak stryj zmarł i został tam tylko najmłodszy syn, który był policjantem,

wszystko jej się odmieniło. Postanowiła zlikwidować dojazd i przejście. Ten syn też już zmarł, działka została sprzedana i z tamtej rodziny nikogo tam nie ma, a ona dalej walczy, żeby tej drogi nie było.

• Wielu mieszkańcom zależy na renowacji tej drogi szutrowej?

- Wszystkim. To jest droga dojazdowa, a nawet pożarowa. Jak działki są ułożone, każdy widzi. Jak ja bym tam wjechał kombajnem? W życiu. A ona mówiła, że będziemy samolotami latać.

• Dał się pan jednak trochę sprowokować podczas tamtej dyskusji, prawda?

- Tak, tak. Myśmymy się w ogóle nie chcieli w to włączać. Chcieliśmy po prostu, żeby ta droga została zrobiona, bo były tam straszne doły. Ona przez swoją działkę nie dała nic zrobić. Poniosły mnie wtedy nerwy, to było niepotrzebne. Całość trwała może z dziesięć minut, zaraz przyjechał wójt. Kierowca tego dużego ciągnika w życiu czegoś takiego nie widział, żeby mu ktoś przejazd blokował. Wójt przyjechał, usunęliśmy się, ona odeszła i ciągnik pojechał. Ale ten odcinek na jej rzekomej działce został zostawiony.

• Na filmie widać, że kilka razy się pan zamachuje. Stracił jej pan ten telefon?

- Chciałem jej ten telefon wytrącić, bo dlaczego miała mnie filmować? Zamachnąłem się, ale mi się nie udało. Gdybym ją uderzył, to telefon by wypadł. Wtedy wpadł ten drugi sąsiad, jakoś jej to wytrącił i wyrzucił w rzepak. Nawet sam mu krzyczałem: „Wyrzucić daleko w rzepak, niech leci”. Nie patrzyłem, jak ona go potem znalazła. Mowy nie ma o żadnym biciu z mojej strony. Może uderzyła się gdzieś sama, jak się pchała między te koła ciągnika.

• Policja badała sprawę i ją umorzyła. Pani Justyna złożyła jednak zażalenie do prokuratury.

- Napisała zażalenie? Myślałem, że założy sprawę z powództwa cywilnego. Ale to nie jest takie proste. Z nią się po prostu nie da dogadać, ona zawsze musi mieć swoje, krzyczeć i wszystko nagrywać.

• Rozumiem pan jednak choć trochę, dlaczego ona tak bardzo nie chce tej drogi?

- Bo twierdzi, że to idzie po jej gruntach. Ja widziałem księgę wieczystą u wójta i to jest droga gminna aż do końca pola. Dopiero dalej biegnie po naszych działkach. Gdyby wszystko było w porządku, trzeba by dzielić wszystkie działki.

• Dopatruje się pan tu szerszego konfliktu sąsiedzkiego?

- Ona potrafiła oskarżyć sąsiada nawet o to, że ma za niski garaż na swojej działce i ten człowiek musiał go podnosić i sztukować blachą. Oni mieszkają na końcu drogi. Kiedyś robili tam asfalt, ja na jej miejscu otworzyłbym bramę i poprosił: „Róbcie dalej”. A oni zamknęli bramę i koniec, asfalt wylano tylko do bramy, dalej nie wolno było nawet wstąpić. Jak dzieci bawiły się przy ich bramie, to też krzyczeli, że nie wolno. A teraz narzekają, że jest wąsko. To są ludzie skrajnie konfliktowi, trudno ich w ogóle racjonalnie określić. Z sąsiadem można żyć źle, ale zawsze można się dogadać. Z nimi się nie da.

JAK TO NA WSI

Gdy rozmawiam z panią Justyną na drodze szutrowej na tyłach jej domu, z daleka nadjeżdża rower.

- O, ten jedzie – milknie kobieta.

Po chwili obok nas pedałuje ten drugi mieszkaniec gminy Dzwola, którego widać na filmiku z 14 maja. On głowa w jedną stronę, ona w drugą.

- I tak sobie żyjecie?

- Ano tak, jak to na wsi.

ROZMAWIAŁ JAN MAZUREK

• CAŁY FILM ZE ZDARZENIA NA WWW.DZIENNIKWCHODNI.PL

BEZROBOCIE W LUBELSKIM WCIĄŻ W GÓRĘ

Jest najgorzej od lat

Stopa bezrobocia w powiecie puławskim w czerwcu wzrosła o jedną piątą licząc rok do roku. To najgorszy wynik od dziewięciu lat. Bezrobotnych przybywa w całym województwie lubelskim. We włodawskim i hrubieszowskim wskaźniki zmierzają w stronę 17 proc. Czy to już kryzys?

Radostaw Szczęch

W Lublinie tego jeszcze nie widać, ale gospodarka całego województwa zwalnia, o czym świadczy rosnąca stopa bezrobocia. Jego poziom w ciągu dwóch ostatnich lat w Lubelskim wzrósł z 7,4 proc. do 8,2 proc. Nie wiele? Tylko na pierwszy rzut oka. W liczbach bezwzględnych oznacza to wzrost liczby zarejestrowanych bezrobotnych o 6,5 tysiąca osób (2024-2026). To tak, jakby jednocześnie zamknięto PZL Świdnik i Zakłady Azotowe w Puławach.

DAWNO NIE BYŁO TAK ŻŁE

We wspomnianym powiecie puławskim, jednym z bardziej rozwiniętych gospodarczo, poziom bezrobocia w tym roku jest najwyższy od dziewięciu lat. Zanotowane pod koniec maja 6,9 proc. ostatni raz było widziane tutaj w okolicach roku 2017. Zaledwie dwa lata temu w puławskim bezrobocie wynosiło zaledwie 5,6 proc. Tymczasem w każdym z ostatnich miesięcy liczba zarejestrowanych w urzędzie jest średnio o 400-500 wyższa, niż rok wcześniej. To skok o ponad 20 procent licząc tylko rok do roku.

I co dość istotne, mimo tych problemów, puławski wciąż znajduje się w lepszej sytuacji gospodarczej, niż większość pozostałych powiatów województwa lubelskiego. Te 6,9 proc. to wciąż mniej, niż średnia dla całej Lubelszczyzny, która wynosi już wspomniane 8,2 proc. A to oznacza, że w innych regionach sytuacja bywa znacznie gorsza. Warto nadmienić, że podawana przez GUS stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła we wszystkich powiatach bez wyjątku.

CORAZ WIĘCEJ DWUCYFROWYCH

Gdzie o pracę jest najtrudniej? Pod tym względem prowadzi powiat włodawski, gdzie na koniec maja stopa bezrobocia wyniosła 16,8 proc. co zaczyna przypominać wskaźniki z wczesnych lat dwutysięcznych. Podobnie (16,5 proc.) jest w kolejnym przygranicznym regionie, a więc powiecie hrubieszowskim, a to niechlubne podium zamyka powiat krasnostawski (14,2 proc.). Wyniki powyżej 10 proc. notuje dziesięć powiatów, w tym chełmski, lubartowski, janowski i kraśnicki. Zestawienie zamykają powiaty o najniższym bezrobociu na Lubelszczyźnie, a więc: łęczyński (5,7 proc.), łukowski (4,4 proc.) oraz miasto Lublin (4,4 proc.).

A jak wygląda dynamika wzrostu bezrobocia w województwie? Sytuacja na rynku pracy najszybciej pogarsza się we włodawskim, chełmskim, hrubieszowskim i mieście



Powiatowy Urząd Pracy we Włodawie. W powiecie włodawskim bezrobocie należy do najwyższych w Polsce, pod koniec maja wyniosło prawie 17 proc.

FOT. GOOGLEMAPS

Chelmem, gdzie w ciągu dwóch ostatnich lat stopa bezrobocia wzrosła średnio o 2 punkty procentowe. Tuż za nimi plasuje się kolejne z miast prezydenckich, a więc Biała Podlaska (+1,5 proc.) a tuż za nią ex aequo powiat puławski i opolski (+1,3 proc.). Bezrobocie najwolniej rośnie natomiast w powiecie janowskim (+0,2 proc.), tomaszowskim i Lublinie (+0,1 proc.).

PIENIĘDZY PO PROSTU NIE MA

Czy mamy do czynienia z początkiem poważniejszego kryzysu na rynku pracy, czy chwilową dekoninkturą?

– Moim zdaniem niestety widać pewne spowolnienie gospodarcze. Nowych ofert pracy jest bardzo mało. Na pewno nie pomaga fakt, że znajdujemy się w pasie przygranicznym, niedaleko stąd mamy Białoruś i Ukrainę. Ale zwróciłbym uwagę również na problem dotyczący ilości środków przeznaczanych na aktywizację zawodową, wszelkie płatne staże, praktyki, nową działalność gospodarczą. Zwykle budżet na ten cel był liczony w milionach złotych. W tym roku tych pieniędzy nie ma. Być może uda nam się pozyskać 460 tys. zł z ministerialnej rezerwy i to wszystko – tłumaczy **Tomasz Wołoszun**, z-ca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy we Włodawie.

NOWYCH MIEJSC PRACY TEŻ

Podobne spostrzeżenia ma Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

– Najbardziej niepokojącym sygnałem jest silny spadek liczby ofert pracy zgłaszanych do powiatowych

urzędów pracy. W pierwszym półroczu było ich o 43,3% mniej niż rok wcześniej i o 55,5% mniej niż w analogicznym okresie 2024 roku. Choć oferty zgłaszane do urzędów pracy nie obejmują całego rynku rekrutacyjnego, tak znaczący spadek wskazuje na wyraźne osłabienie popytu na pracowników. Dane te należy jednak interpretować szerzej: wskazują one zarówno na większą ostrożność pracodawców w prowadzeniu rekrutacji, jak i na mniejszą skalę ofert subsydiowanych, związaną ze znacznym ograniczeniem środków Funduszu Pracy – mówi nam **Katarzyna Link**, rzecznik wojewódzkiego urzędu. – Dzisiejsza sytuacja na lubelskim rynku pracy to zatem bardziej problem słabszego popytu na nowych pracowników i wolniejszego powrotu bezrobotnych do zatrudnienia niż nagłego wzrostu liczby zwolnień – podkreśla.

ROLNICY DO POŚREDNIAKA

Dobra informacja jest taka, że o zwolnieniach grupowych na razie nie słyszymy. Skąd zatem obserwowane wyraźnie tapnięcie jeśli chodzi o liczbę zarejestrowanych bezrobotnych?

– Zwróciłabym uwagę na zmiany legislacyjne, które ułatwiają rejestrację w urzędach pracy. Dzisiaj, żeby utrzymać status bezrobotnego, osobista wizyta nie jest już wymagana. Wystarczy rozmowa telefoniczna raz na 90 dni. Ponadto nowe przepisy pozwoliły na rejestrację całej grupie zawodowej, jaką są rolnicy. Myślę, że to wszystko wpłynęło na liczbę osób zarejestrowanych – ocenia **Anna**

Adamczyk-Buzała, z-ca dyrektora PUP w Puławach.

LUBELSKIE NA HAMULCU

Obserwujemy więc wzrost poziomu bezrobocia, który nie napędzają zwolnienia? – Nie widzimy gwałtownego zwiększenia liczby osób tracących zatrudnienie – przyznaje **Katarzyna Link**.

Co zatem stoi za wzrostem stopy bezrobocia w województwie lubelskim? Odpowiedź na to pytanie już padła – 55,5 proc. – o tyle w ciągu dwóch ostatnich lat zmniejszyła się liczba ofert pracy zgłaszanych do poszczególnych urzędów w całym województwie. W ciągu ostatniego roku spadek ten wyniósł 44,3 proc.

Wygląda na to, że firmy po prostu nie zatrudniają tak chętnie, jak robiły to jeszcze kilka lat temu. Polscy przedsiębiorcy stali się pod tym względem wyraźnie ostrożniejsi, a pulę środków finansowych stymulujących rynek pracy zredukowano do minimum. Jeśli dodamy do tego ułatwienia legislacyjne dla pozostających w rejestracji, często głównie dla zdrowotnego ubezpieczenia, widzimy efekty.

Dodajmy, że w całym kraju zarejestrowanych bezrobotnych jest ponad 915 tysięcy, a stopa bezrobocia wyniosła 5,9 proc. Najwyższy poziom zanotowano w warmińsko-mazurskim (9,4 proc.), podkarpackim (9,1 proc.) i świętokrzyskim (8,5 proc.). Czwarte miejsce zajęło lubelskie (8,2 proc.). Najniższe bezrobocie pozostaje natomiast w wielkopolskim (3,7 proc.).

STOPA BEZROBOCIA W POWIATACH

1. Włodawski - 16,8 proc. (14,6)
2. Hrubieszowski - 16,5 proc. (14,6)
3. Krasnostawski - 14,2 proc. (13,6)
4. Chełmski - 13,6 proc. (11,6)
5. Lubartowski - 12,3 proc. (11,8)
6. Janowski - 11,6 proc. (11,4)
7. Kraśnicki - 11,4 proc. (10,9)
8. Zamojski - 11,4 proc. (10,2)
9. Opolski - 11 proc. (9,7)
10. Chełm - 10 proc. (8,1)
11. Bialski - 9,7 proc. (8,9)
12. Parczewski - 9,1 proc. (8,0)
13. Zamość - 8,9 proc. (7,9)
14. Biała Podlaska - 8,6 proc. (7,1)
15. Tomaszowski - 8,5 proc. (8,4)
16. Radzyński - 8,4 proc. (7,4)
17. Świdnicki - 8,1 proc. (7,4)
18. Rycki - 7,4 proc. (6,3)
19. Puławski - 6,9 proc. (5,6)
20. Biłgorajski - 6,8 proc. (5,6)
21. Lubelski - 6,5 proc. (5,6)
22. Łęczyński - 5,7 proc. (5,0)
23. Łukowski - 4,4 proc. (3,9)
24. Lublin - 4,4 proc. (4,3)

(stopa bezrobocia na koniec maja 2026, w nawiasie stopa bezrobocia na koniec maja 2024, dane GUS)

DYNAMIKA WZROSTU BEZROBOCIA W POWIATACH

1. Włodawski +2,2 proc.
2. Chełmski +2 proc.
3. Hrubieszowski +1,9 proc.
4. Chełm +1,9 proc.
5. Biała Podlaska +1,5 proc.
6. Puławski +1,3 proc.
7. Opolski +1,3 proc.
8. Zamojski +1,2 proc.
9. Biłgorajski +1,2 proc.
10. Parczewski +1,1 proc.
11. Rycki +1,1 proc.
12. Zamość +1 proc.
13. Radzyński +1 proc.
14. Lubelski +0,9 proc.
15. Bialski +0,8 proc.
16. Świdnicki +0,7 proc.
17. Łęczyński +0,7 proc.
18. Krasnostawski +0,6 proc.
19. Lubartowski +0,5 proc.
20. Łukowski +0,5 proc.
21. Kraśnicki +0,5 proc.
22. Janowski +0,2 proc.
23. Tomaszowski +0,1 proc.
24. Lublin +0,1 proc.

(zmiana stopy bezrobocia w powiatach w okresie od maja 2024 do maja 2026, dane GUS)



Górník ma mieć nowe, lepsze oblicze
Łączniak ostatni raz występował w Betclie II Lidze w sezonie 2019/2020. Po pięciu sezonach zielono-czarni wracają na najniższy szczebel centralny i będą chcieli spędzić na nim tylko jeden rok, by w kolejnym znaleźć się ponownie na zapleczu PKO BP Ekstraklasa.

6-7
STRONY



Krótkie lato w Świdniku, ale zmian sporo
W tym sezonie Lubelszczycy na tym poziomie rozgrywek będzie miał dwóch przedstawicieli, w tym Avię. Świdnicanie bardzo późno skończyli sezon, a co za tym idzie, także nieco później rozpoczęli przygotowania do gry na najniższym stopniu szczebla centralnego.

8-9
STRONY

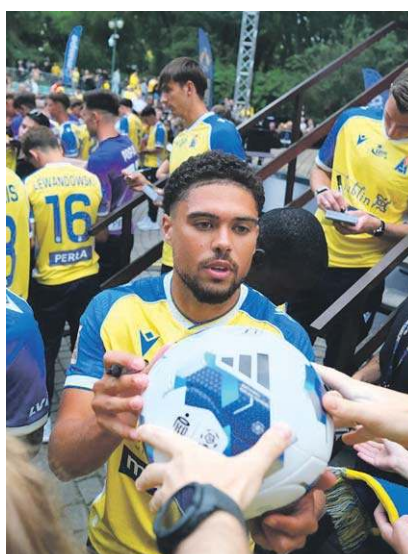
PIŁKARSKI dziennik W S C H O D N I

**W ŚRODOWY
WIECZÓR
W MUSZLI
KONCERTOWEJ
W PARKU SASKIM
PIŁKARZE MOTORU
EFEKTOWNIE
ZAPREZENTOWALI
SIĘ SWYM KIBICOM**

Żeby na boisku było jak na scenie!



FOT. LUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN



FOT. DW (4)

W środowy wieczór Ogród Saski, a w zasadzie Muszla Koncertowa zrobiła się żółto-biało-niebieska. Kibice po raz pierwszy mieli okazję zobaczyć swoją nową drużynę. Oficjalną prezentację poprowadził dziennikarz sportowy Łukasz Wiśniowski. Kiedy wywołał do tablicy Jacquesa Ndiaye, ten udowodnił, że opanował podstawy języka polskiego, czyli przekleństwa (oba na dolnym zdjęciu z lewej). Nowy trener Mariusz Misiura zapewnił kibiców, że drużyna nadal będzie grała ofensywnie (górne zdjęcie z lewej). Na koniec cały zespół „strzelił” sobie fotkę z kibicami (górne zdjęcie z prawej), a później piłkarze cierpliwie spełniali życzenia najmłodszych fanów, pozując do zdjęć i rozdając autografy. Na środkowym zdjęciu w dolnym rzędzie widać zapracowanego Thomasa Santosa. Trzeba jeszcze wspomnieć, że Weronika Uba, czyli Veroa zagrała klubowy hymn na skrzypcach, a kibice podgrzali atmosferę odpalając race



Jedna wielka niewiadoma

PKO BP EKSTRAKLASA Koniec laby, koniec z piłką reprezentacyjną, wreszcie na dobre wraca piłka klubowa. Motor Lublin rozpocznie sezon 26/27 od wyjazdowego meczu z Widzewem Łódź. Spotkanie zaplanowano na niedzielę (godz. 17.30). Transmisję będzie można obejrzeć nie tylko w Canal+Sport, ale i w TVP Sport. Na naszym portalu, jak zwykle przeprowadzimy za to tekstową relację na żywo

Lukasz Gładysiewicz

Powiedzieć, że lato w Lublinie było gorące, to nie powiedzieć. Na pewno było też wietrzne, bo z szatni Motoru wywiało aż 14 piłkarzy. W tym gronie był kapitan **Bartosz Wolski**, podstawowy bramkarz **Ivan Brkić** czy zmieniający się na pozycji numer sześć: **Sergi Samper** i **Jakub Łabojko**. W ekipie żółto-biało-niebieskich nie ma też **Michała Króla** czy **Bradly van Hoevena**. A to wcale nie musi być koniec. W kontrakcie **Filipa Lubereckiego** znajduje się klauzula wykupu. Według mediów to jedynie 1,5 miliona euro. Jedynie, bo „Luberek”, to przecież ciągle zaledwie 21-letni lewy obrońca, a już ze sporym doświadczeniem. Na pewno jeden z najlepszych graczy na tej pozycji w PKO BP Ekstraklasie. Jeżeli jakiś klub przeleje na konto Motoru odpowiednią kwotę, a dodatkowo przekona do swojego projektu piłkarza, to chcąc nie chcąc, trzeba będzie do listy ubytków dopisać kolejne nazwisko.

Na szczęście sam zawodnik przyznaje, że na siłę nie będzie szukał transferu. Pozostaje więc uzbroić się w cierpliwość i mieć nadzieję, że nikt na finiszu letniego okienka transferowego nie przypomni sobie o tym młodym, zdolnym obrońcy z Motoru.

Z nowych twarzy trzeba wspomnieć przede wszystkim Polaków: **Bartosza Bereszyńskiego** i **Mateusza Łęgowskiego**. Takiego piłkarza, jak „Bereś” w Lublinie jeszcze nie było. W końcu to reprezentant Polski (59 występów z orzełkiem na piersi), który wniesie do drużyny niesamowite doświadczenie z tego najwyższego poziomu. Do końca letniego okienka żółto-biało-niebiescy powinni jeszcze przeprowadzić trzy kolejne transfery. Jednym z nich ma być **Tin Plavotić**, 29-letni stoper, który trzy ostatnie lata spędził w Austrii Wiedeń.

Skala zmian kadrowych zaskoczyła kibiców, ale jeszcze bardziej zdumiewająca była rosa na ławce trenerskiej. **Zbigniew Jakubas** zdecydował się pożegnać

z **Mateuszem Stolarskim**, a w jego miejsce zatrudnić **Mariusza Misiurę**, ostatnio szkoleniowca Wisły Płock. Wiele osób obawiało się, że to oznacza odejście od efektywnej, czasami szalonej gry na rzecz skomasywanego defensywy i „laci” do przodu. Tak się jednak składa, że podczas środowej prezentacji nowego zespołu, trener Misiura zapowiedział, że aż takich drastycznych zmian nie będzie.

– Kiedy przyszedłem na pierwszy trening i zobaczyłem, jakie umiejętności mają chłopaki, to uznałem, że nie możemy grać inaczej – musimy ofensywnie. Kluczem jest abyśmy byli bardziej zdyscyplinowani w tyłach. Nie chcemy jednak przesadzać. Jeżeli drużyna ma większy potencjał ofensywny, to chcemy go jeszcze wyzwolić, żeby zawodnicy mogli pokazać najlepszą wersję siebie – przyznał szkoleniowiec.

– To, że w poprzednim sezonie graliśmy przez pewien czas defensywnie, to nie znaczy, że jestem zwolennikiem takiej gry. Myślę, że

ten sztab szkoleniowy, osoby, które w nim pracują, mają wachnię przesuniętą na ofensywę. Patrząc na to, jakimi zawodnikami dysponujemy, będziemy chcieli wykorzystać ten potencjał – zapewniał trener Misiura.

Po rewolucji kadrowej trzeba było znaleźć nowego kapitana. Wybór padł na **Karola Czubaka**, a jego zastępcą będzie **Ivo Rdrigues**.

– Ja jestem pierwszym kapitanem, ale jest też Ivo i jeszcze rada drużyny. Razem będziemy zarządzać, będziemy liderami, ale mam nadzieję, że ich będzie nie czterech-pięciu, ale jeszcze więcej. Liczymy, że drużyna będzie jeszcze lepsza, że będzie potrafiła narzucić swój styl gry i że damy kibicom radość w każdym meczu. Wiemy, że mamy od nich wsparcie – mówi Karol Czubak.

Nowy Motor szybko przejdzie bardzo ważny egzamin. Już na inaugurację nowego sezonu żółto-biało-niebiescy wybiorą się do Łodzi na mecz z Widzewem. Rywale szaleli na rynku transferowym w zimie, ale na razie lato było pod względem

ruchów do klubu bardzo spokojne. Co ciekawe, po zaledwie kilku miesiącach, z drużyną **Aleksandara Vukovica** rozstał się **Osman Bukari**, czyli najdroższy piłkarz w PKO BP Ekstraklasie (ponad pięć milionów euro). Skrzydłowy został wypożyczony do Crveny Zvezdy.

W Łodzi pojawił się za to **Karol Świdorski**, czyli ciągle reprezentacyjny napastnik. A w kadrze Widzewa nie brakuje przecież innych, znanych nazwisk, z **Przemysławem Wiśniewskim** czy **Bartłojem Dragowskim** na czele. W napadzie jest też **Sebastian Bergier**, co oznacza, że już na dzień dobry, defensywa Motoru raczej będzie miała ręce pełne roboty.

Gospodarze niedzielnej spotkania mają jednak swoje problemy. Największym wydaje się poważna kontuzja **Carlosa Isaaca**. Hiszpan podczas sparingu z Puszczą Niepołomice uszkodził kolano i czeka go kilka miesięcy przerwy. Podobnego urazu doznał **Samuel Akere**, ale on ma odpoczywać tygodnie, nie miesiące.



FOT. KUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN

Górny rząd (od lewej): Filip Luberecki, Florian Haxha, Thomas Santos, Makan Aiko, Mateusz Łęgowski, Christohper Simon, Karol Czubak, Marek Bartos, Yacine Bourhane, Bartosz Bereszyński, Ivo Rodrigues, Fabio Ronaldo, Jacques Ndiaye.

Środkowy rząd (od lewej): Igor Miazga (kitman), Konrad Kraska, Franciszek Lewandowski, Kacper Plichta, Artem Akatov, Paskal Meyer, Patryk Kukulski, Gasper Tratnik, Mihai Popa, Borys Mołdach, Dominik Gregorski, Marcel Złomańczuk, Mariusz Bruliński, Kacper Szymanek, Krystian Brzozowski, Rafał Marzęda (kierownik drużyny).

Dolny rząd (od lewej): Damian Mitrut (szef kuchni), Damian Ścibior (trener przygotowania motorycznego), Zbigniew Dąbek (trener przygotowania motorycznego), Marcin Zapał (trener bramkarzy), Bartłomiej Jabłoński (trener analityk), Tomasz Włodarek (asystent trenera), Łukasz Włodarek (asystent trenera), Mariusz Misiura (trener), Bartosz Bochiński (asystent trenera), Daniel Kokosiński (asystent trenera), Krystian Skłodowski (asystent trenera), Tomasz Król (trener bramkarzy), Emilian Sapuła (fizjoterapeuta), Kamil Warecki (fizjoterapeuta), Viktor Adamchuk (fizjoterapeuta).

KADRA MOTORU LUBLIN NA RUNDE JESIENNĄ SEZONU 2026/2027

BRAMKARZE:					
Patryk Kukulski	Polska	03.07.04	Karkonosze Jelenia Góra	0-0	30.06.27+1
Mihai Popa	Rumunia	12.10.00	CFR Cluj	0-0	30.06.28+1
Gasper Tratnik	Słowenia	04.01.00	ND Primorje	15-30	30.06.27
OBROŃCY:					
Artem Akatov	Białoruś	21.07.07	ABFF Mińsk	0-0	30.06.27
Marek Bartos	Słowacja	13.10.96	FK Zeleziarne	49-2	30.06.27
Bartosz Bereszyński	Polska	12.07.92	Palermo FC	86-2	30.06.28
Krystian Brzozowski	Polska	13.09.08	PN Motor	0-0	30.06.28+1
Filip Luberecki	Polska	25.04.05	Escola Varsovia	59-0	31.12.27
Paskal Meyer	Polska	25.06.05	Holstein Kiel II	5-0	30.06.27+2
Thomas Santos	Dania	10.10.98	IFK Goeteborg	7-0	30.06.27+1
POMOCNICY:					
Makan Aiko	Francja	07.01.01	CD Tondela	0-0	30.06.28+1
Yacine Bourhane	Francja/Komory	30.09.98	Aris Limassol	0-0	30.06.28
Florian Haxha	Kosowo	06.04.02	Kapfenberger SV	7-0	30.06.27+1
Franciszek Lewandowski	Polska	23.05.08	Champion Warszawa	2-0	30.06.28
Konrad Kraska	Polska	12.10.07	Legia	0-0	30.06.28+1
Mateusz Łęgowski	Polska	29.01.03	Eyupspor	47-4	30.06.28
Jacques Ndiaye	Senegal	10.10.03	Teungueth FC	55-12	30.06.28
Christopher Simon	Senegal	06.12.99	Puszcza Niepołomice	22-2	30.06.27
Ivo Rodrigues	Portugalia	30.03.95	Moreirense FC	31-2	30.06.27
Fabio Ronaldo	Portugalia	28.04.01	CF Estrela	27-4	30.06.27+2
Kacper Szymanek	Polska	09.02.2005	Warta Poznań	0-0	30.06.27
Marcel Złomańczuk	Polska	09.02.2005	Stal Kraśnik	0-0	30.06.28+1
NAPASTNICY:					
Karol Czubak	Polska	25.01.00	KV Kortrijk	32-18	30.06.27+2
Dominik Gregorski	Polska	01.07.06	Zagłębie II Lubin	0-0	30.06.29+1
Kacper Plichta	Polska	10.02.07	Stal Rzeszów	0-0	30.06.27+1

(W poszczególnych rubrykach: imię i nazwisko, narodowość, data urodzenia, poprzedni klub, mecze i gole w PKO BP Ekstraklasie, w przypadku bramkarzy mecze i puszczane gole, długość kontraktu, + oznacza możliwość przedłużenia umowy ze strony klubu o rok lub dwa)

Przybyli: Mihai Popa (CFR Cluj), Bartosz Bereszyński (Palermo), Mateusz Łęgowski (Eyupspor), Makan Aiko (CD Tondela), Dominik Gregorski (Zagłębie II Lubin), Yacine Bourhane (Aris Limassol), Złomańczuk, Akatov, Kraska, Brzozowski (wszyscy z drugiej drużyny), Christopher Simon (powrót z wypożyczenia do Puszczy Niepołomice), Oskar Jeż (powrót z wypożyczenia do Podlasia Biała Podlaska), Kacper Szymanek (powrót z wypożyczenia do Warty Poznań).

Ubyli: Ivan Brkić (Legia Warszawa), Michał Król (Wisła Płock), Bartosz Wolski (GKS Katowice), Kacper Karasek (Radomiak), Jakub Łabojko (Piast Gliwice), Mathieu Scalet (Odra Opole), Arkadiusz Najemski, Renat Dadashov, Bradley van Hoeven, Paweł Stolarski (wszyscy koniec kontraktów), Filip Wójcik (Ruch Chorzów), Sergi Samper (Debreceni VSC), Brightly Ede (Deportivo La Coruna), Herve Matthys (AIK), Oskar Jeż (Podlasie Biała Podlaska?).

MECZE MOTORU W PKO BP EKSTRAKLASIE - SEZON 2026/2027

1. KOLEJKA
24 lipca: Radomiak - Wieczysta Kraków (18.00), Pogoń Szczecin - Legia Warszawa (20.30)
25 lipca: Jagiellonia Białystok - Korona Kielce (14.45), Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław (17.30), Lech Poznań - Cracovia (20.15)
26 lipca: Raków Częstochowa - Wisła Płock (14.45), **Widzew Łódź - Motor (17.30)**, Wisła Kraków - GKS Katowice (20.15)
27 lipca: Zagłębie Lubin - Piast Gliwice (19.00)
• • •
2. KOLEJKA (1 sierpnia) Motor - Jagiellonia Białystok • **3. KOLEJKA (8 sierpnia)** Pogoń Szczecin - Motor • **4. KOLEJKA (15 sierpnia)** Motor - GKS Katowice • **5. KOLEJKA (22 sierpnia)** Korona Kielce - Motor • **6. KOLEJKA (29 sierpnia)** Motor - Piast Gliwice • **7. KOLEJKA (5 września)** Motor - Legia Warszawa • **8. KOLEJKA (12 września)** Raków Częstochowa - Motor • **9. KOLEJKA (19 września)** Motor - Górnik Zabrze • **10. KOLEJKA (10 października)** Radomiak - Motor • **11. KOLEJKA (17 października)** Motor - Śląsk Wrocław • **12. KOLEJKA (24 października)** Motor -

KGHM Zagłębie Lubin • 13. KOLEJKA (31 października) Cracovia - Motor • **14. KOLEJKA (7 listopada)** Motor - Wisła Płock • **15. KOLEJKA (21 listopada)** Wieczysta Kraków - Motor • **16. KOLEJKA (28 listopada)** Wisła Kraków - Motor • **17. KOLEJKA (5 grudnia)** Motor - Lech Poznań • **18. KOLEJKA (12 grudnia)** Motor - Widzew Łódź • **19. KOLEJKA (30 stycznia)** Jagiellonia Białystok - Motor • **20. KOLEJKA (6 lutego)** Motor - Pogoń Szczecin • **21. KOLEJKA (13 lutego)** GKS Katowice - Motor • **22. KOLEJKA (20 lutego)** Motor - Korona Kielce • **23. KOLEJKA (27 lutego)** Piast Gliwice - Motor • **24. KOLEJKA (6 marca)** Legia Warszawa - Motor • **25. KOLEJKA (13 marca)** Motor - Raków Częstochowa • **26. KOLEJKA (20 marca)** Górnik Zabrze - Motor • **27. KOLEJKA (3 kwietnia)** Motor - Radomiak • **28. KOLEJKA (10 kwietnia)** Śląsk Wrocław - Motor • **29. KOLEJKA (17 kwietnia)** KGHM Zagłębie Lubin - Motor • **30. KOLEJKA (23 kwietnia)** Motor - Cracovia • **31. KOLEJKA (1 maja)** Wisła Płock - Motor • **32. KOLEJKA (8 maja)** Motor - Wieczysta Kraków • **33. KOLEJKA (15 maja)** Motor - Wisła Kraków • **34. KOLEJKA (22 maja)** Lech Poznań - Motor

ONI JUŻ DOŁĄCZYLI DO MOTOR



BARTOSZ BERESZYŃSKI (POLSKA, URODZONY: 12.07.1992)

Takiego transferu w Motorze jeszcze nie było. Bereszyński to w końcu zawodnik, który ma na koncie aż 59 występów w reprezentacji Polski. Piłkarz, który w kraju zakładał koszulkę Lecha Poznań i Legii Warszawa. Z „Kolejorzem” został raz mistrzem Polski, a z ekipą „Wojskowych” cztery razy wywalczył złoty medal. Co więcej, na swoim koncie ma też dwa triumfy w Pucharze Polski.

Popularny „Bereś” w 2017 roku rozpoczął przygodę we Włoszech. Odchodził z Polski za dwa miliony euro, a w sumie na boiskach Serie A rozegrał aż 207 meczów. Najpierw była Sampdoria, później na chwilę Napoli, a następnie Empoli. Dodatkowo uzbierał też 42 spotkania na poziomie Serie B. Ostatni sezon obrońca, który 12 lipca obchodził 34 urodziny spędził w Palermo. Znany jest przede wszystkim jako prawy obrońca. W ostatnich latach coraz częściej grał jednak także w środku defensywy. Wydaje się, że w Motorze też będzie pełnił już rolę stopera, na tej pozycji występował zresztą w meczach sparingowych.

Trzeba dodać, że Bereszyński dwukrotnie z reprezentacją Polski wystąpił na mistrzostwach świata (2018 i 2022 rok). Dwa razy wyleciał też z kadrą na mistrzostwa Europy (2020 i 2024). Jeszcze w marcu dostał powołanie od Jana Urbana na mecze barażowe z Albanią i Szwecją, ale ostatecznie nie dostał szansy od selekcjonera. Ostatni raz na murawie w Białym Czerwonej koszulce pojawił się za to w listopadzie 2025 roku, przy okazji spotkania z Malcią.

Trzeba jednak dodać, że „Bereś” w ostatnich latach grał już coraz mniej. Regularnie po 90 minut na boisku spędzał tak naprawdę jesienią 2024 roku. W poprzednich rozgrywkach uzbierał 20 występów dla Palermo. Tylko dziewięć razy wychodził w podstawowym składzie. Co więcej, jedynie dwukrotnie zagrał od deski do deski. W sumie na murawie spędził około 920 minut. Rok wcześniej również występował na poziomie Serie B, w barwach Sampdorii (21 meczów i około 1530 minut).

Jest i druga strona medalu, bo nowy nabytek ekipy z Lublina ostatni raz regularnie, po 90 minut zaliczał na jesieni... 2024 roku. W sezonie 25/26 uzbierał 20 występów w występującym w Serie B Palermo. Tylko w dziewięciu spotkaniach wychodził jednak w podstawowym składzie. Tylko dwukrotnie zagrał od deski do deski, a w sumie na boisku spędził około 920 minut. Rok wcześniej również grał na drugim poziomie, w barwach Sampdorii (21 występów i 1530 minut).

Portal transfermarkt wycenia go obecnie na 400 tysięcy euro.



MATEUSZ ŁĘGOWSKI (POLSKA, 29.01.2003)

Łęgowski mimo młodego wieku ma już na swoim koncie występy we Włoszech, Szwajcarii czy ostatnio w Turcji. Co więcej, w swoim CV ma również epizod w Hiszpanii. W 2019 roku Valencia wypożyczyła go na rok z Pogoni Szczecin, ale zawodnik szybko wrócił do ekipy „Portowców”. Tam grał w grupach młodzieżowych, rezerwach, a na boiskach PKO BP Ekstraklasy zadebiutował przy okazji sezonu 21/22.

W sumie dla klubu ze Szczecina uzbierał 51 meczów, w tym 47 w ekstraklasie. Zapisał na swoim koncie cztery gole i cztery asysty. W sierpniu 2023 roku został sprzedany do włoskiej Salernitany za 3 miliony euro. Niestety, w Serie A nie poszło ani piłkarzowi, ani jego nowej drużynie, która musiała pogodzić się ze spadkiem. Pomocnik zaliczył 29 występów (1132 minuty), ale nie zapisał na swoim koncie ani bramki, ani asysty.

Po spadku Łęgowski nie zagrał jednak w Serie B, tylko przeniósł się do Szwajcarii. W barwach Yverdon Sport uzbierał 29 spotkań (gol i dwie asysty), ale ponownie jego drużyna nie zdołała utrzymać się na najwyższym szczeblu.

Po powrocie do Włoch zagrał nawet w jednym meczu na poziomie Serie C, bo Salernitana drugi raz z rzędu nie obroniła ligowego bytu. Piłkarz zdecydował się jednak na kolejną zmianę – tym razem wybrał ofertę z Turcji. Rok temu podpisał trzyletnią umowę z Eyupspor. W 26 meczach dwa razy pokonywał bramkarzy rywali, a jednego gola wypracował. Tym razem jego drużyna rzutem na taśmę obroniła się przed spadkiem. Duża w tym zasługa Polaka, który w niezwykle ważnym meczu ostatniej kolejki z Fenerbahçe otworzył wynik. Zawody zakończyły się remisem 3:3, który wystarczył do utrzymania.

Pod koniec maja okazało się, że klub z Turcji ma problem z regularnym płaceniem swoim piłkarzom. Łęgowski skorzystał z okazji i rozwiązał kontrakt z winy klubu. Dzięki temu do Motoru trafił jako wolny zawodnik. 23-latek w swojej karierze sporo pograł na arenie międzynarodowej. Występował z orzełkiem na piersi w różnych kategoriach wiekowych (od U-15 do U-21). Ma na swoim koncie także epizod w kadrze seniorów. W 2022 roku zaliczył cztery minuty podczas spotkania Białym Czerwonym z Holandią w ramach Ligi Narodów.

Portal transfermarkt wycenia go na 2 miliony euro.



YACINE BOURHANE (KOMORY, 30.09.1998)

Po tym, jak w lecie z Motorem pożegnali się Jakub Łabojko i Sergi Samper, było jasne, że klub z Lublina musi sprowadzić nowego defensywnego pomocnika. Trener Misiura zapowiadał, że szóstką w jego zespole musi mieć nieco inną charakterystykę. Sam zawodnik reklamuje siebie jako piłkarza technicznego, z boiskowym IQ.

Bourhane urodził się i wychował we Francji. Tam stawiał też pierwsze kroki w piłce – w koszulce FC Chamois Niort. Grał w grupach młodzieżowych tego klubu, drugim zespole, aż awansował do pierwszego. W sezonie 2017/2018 rozegrał 17 meczów w Ligue 2. W sumie uzbierał na tym poziomie 67 występów (jeden gol i jedna asysta).

W sezonie 21/22 miał krótką przygodę w Holandii. W tamtejszej Eredivisie zagrał około... 40 minut w czterech spotkaniach dla Go Ahead Eagles. Co ciekawe, akurat miał okazję pojawić się na boisku w meczach z: Feyenoordem, PSV oraz AZ.

Kraju Tulipanów jednak nie podbił i już w zimie trafił do drugoligowca z Danii – Esbjerg fB. Niestety, sezon zakończył się dla tego klubu spadkiem. Przez dwa kolejne sezony Bourhane uzbierał 35 meczów na trzecim poziomie rozgrywek (cztery gole i osiem asyst), a po awansie kolejnych 29 spotkań szczebel wyżej (dwa gole i dwie asysty).

Rok temu zdecydował się na nową przygodę i tym razem wyjechał na Cyprze. W barwach Arisu Limassol zagrał 24 mecze (18 w podstawowym składzie). Zapisał na swoim koncie jedną asystę. Według danych portalu transfermarkt kilka razy wystąpił w roli środkowego obrońcy, a raz jako lewy defensor. Bourhane ma 190 cm wzrostu, a 30 września będzie obchodził 28 urodziny. Od 2020 roku regularnie występuje w reprezentacji Komorów. Do tej pory uzbierał 35 gier. Cztery z nich zaliczył w ramach Pucharu Narodów Afryki. Jeszcze w grudniu 2025 roku miał okazję zagrać z Marokiem, Zambią i Malcią.

Portal transfermarkt wycenia go na 450 tysięcy euro.



DOMINIK GREGORSKI (POLSKA, 01.07.2006)

Najmłodszym w gronie nowych zawodników Motoru jest Dominik Gregorski. Transfer na linię Lubin – Lublin przyniósł niedawno żółto-biało-niebieskim prawdziwe „kokosy”. Według mediów Deportivo La Coruna zapłaciło za Brighta Ede aż 6 milionów euro. A trzeba pamiętać, że Zagłębie sprzedawało go do Motoru za ledwie 100 tysięcy euro.

Gregorski to na pewno melodia przyszłości. 1 lipca napastnik obchodził 20 urodziny. Trener Misiura raczej szykuje mu rolę trzeciego gracza na pozycję numer dziewięć. Jedyneką jest bezapelacyjnie Karol Czubak, a klub rozgląda się za zamiennikiem dla wicekróla strzelców poprzedniego sezonu PKO BP Ekstraklasy.

Gregorski nie zdążył zadebiutować w pierwszym zespole „Miedziowych”. Najwyżej grał w Betclic II lidze. W sezonie 24/25 zaliczył na tym poziomie 17 występów i zdobył jednego gola.

W poprzednich rozgrywkach Zagłębie II występowało klasę rozgrywkową niżej. Nowy nabytek Motoru do połowy kwietnia miał na koncie: dwie bramki w lidze i jedną w rundzie wstępnej STS Pucharu Polski (Miedź Legnica rozbiła drużynę z Lubina aż 7:1). W końcówce sezonu rosły napastnik błysnął jednak skutecznością. Między 28, a 31 kolejką, czyli w czterech spotkaniach, zapisał na swoim koncie pięć trafień. Dzięki temu zakończył zmagania z dorobkiem: 26 gier w lidze (siedem goli).

Wcześniej z dobrej strony pokazał się w Centralnej Lidze Juniorów. W sezonie 22/23 został nawet królem strzelców grupy zachodniej U-17, z dorobkiem 32 bramek. Młody napastnik ma też na swoim koncie jeden występ w reprezentacji Polski do lat 18. Co ciekawe, zawodnik podpisał z lubelskim klubem aż trzyletni kontrakt, co w ostatnich latach za często się nie zdarzało. Na dodatek, w umowie znalazła się opcja przedłużenia współpracy obu stron o kolejne 12 miesięcy.



MIHAI POPA (RUMUNIA, 12.10.2000)

Przed bramkarzem z Rumunii trudne zadanie zastąpienia Ivana Brkicia – jednego z najlepszych bramkarzy PKO BP Ekstraklasy w sezonie 25/26. Popa karierę zaczynał w klubie FCV Farul. Kiedy miał dziewięć lat, trafił do akademii Gheorge Hagiego. Tam spędził niemal osiem lat. W piłce seniorskiej zadebiutował jako 18-latek, w koszulce Farul Konstanca. W swoim CV ma również: Astrę Giurgiu, Rapid Bukareszt czy FC Voluntari.

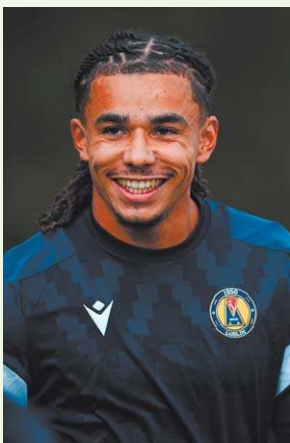
Od 2023 roku krążył między włoskim Torino, a CFR Cluj. W sezonie 23/24 nie pojawił się ani razu na boisku, więc zdecydował się na powrót do ojczyzny, gdzie trafił na wypożyczenie. Po roku był zawodnikiem Torino, ale na jesieni ponownie nie dane mu było zadebiutować w Serie A. Dlatego w zimie za 100 tysięcy euro został wykupiony przez CFR Cluj. W barwach tej drużyny zaliczył w minionych rozgrywkach 17 meczów (osiem czystych kont), a w lipcu został wolnym zawodnikiem.

W swojej karierze zaliczył występy w reprezentacjach Rumunii do lat: 21 i 23. W dorosłej kadrze jeszcze nie zadebiutował.

Portal transfermarkt wycenia go obecnie golkipera na milion euro.

ROZMOWA z Yacinem Bourhane, nowym piłkarzem Motoru Lublin

Jestem dumny, że mogę grać dla ojczyzny moich rodziców



FOT. MOTOR LUBLIN (6)

MAKAN AIKO (FRANCJA, 07.01.2001)

Nie ma już w Motorze Bradly van Hoevena, nie ma też Michała Króla. Z tego powodu, w drużynie Mariusza Misiury pojawił się nowy skrzydłowy. To Makan Aiko, który występuje po lewej stronie. Francuz w ojczyźnie występował jedynie w niższych klasach rozgrywkowych – Ligue 3 oraz Championnat National 2 (piąty poziom). Większość przygody z piłką spędził w Le Mans. Najlepszy w jego wykonaniu był sezon 22/23, kiedy wystąpił w 28 meczach i zapisał na swoim koncie: sześć goli oraz cztery asysty.

Sezon 24/25 był dla Aiko pierwszym poza Francją. Zdecydował się na przenosiny do Holandii, gdzie założył koszulkę Fortuny Sittard. Zaliczył 22 spotkania, w których raz pokonał bramkarza rywala i raz wypracował bramkę kolegom. 13 razy wyszedł w podstawowym składzie, ale tylko dwukrotnie dotrwał do końca zawodów.

W poprzednim sezonie stracił miejsce w zespole i jesienią był głównie zmiennikiem. Pojawił się na murawie 13 razy, ale uzbierał ledwie 450 minut. Co ciekawe, miał jednak lepsze liczby – zdobył dwa gole, a dwa kolejne wypracował kolegom. W poszukiwaniu gry zdecydował się na transfer do Portugalii. Wylądował w broniącym się przed spadkiem klubie CD Ton-dela. Tym razem uzbierał 18 występów (bramka i dwie asysty), a 11 razy zaczynał spotkania w podstawowym składzie. Jego drużyna zajęła jednak przedostatnie miejsce i musiała się pożegnać z ligą. Trzeba dodać, że w Portugalii spotkał... Goncalo Feio. Były trener Motoru polecił ponoć piłkarza klubowi z Lublina.

Portal transfermarkt wycenia Francuza na 900 tysięcy euro.

- Musiałeś sprawdzić na mapie gdzie jest Lublin?
– Tak (śmiej).
• A pytałeś kogoś, jak wygląda Polska i nasza liga?
– Zdecydowanie, rozmawiałem z kilkoma osobami. Nie chcę zdradzać nazwisk, ale pytałem nawet jednego Polaka o waszą ligę.
• Skoro jesteś w Motorze, to rozumiesz, że to, co usłyszałeś ci się spodobało?

– Były różne propozycje, z różnych krajów, ale wybrałem Motor z kilku względów. Wszystkie informacje, które dostałem na temat ligi i samego klubu były pozytywne. Wiem, że PKO BP Ekstraklasa jest bardzo wyrównana i że wiele zespołów jest na podobnym, dobrym poziomie. Spodobał mi się też sam projekt i to jak trener ze mną rozmawiał oraz jak przedstawił mi cały klub. Po prostu wiele rzeczy mi się zgadzało, zarówno, jeżeli chodzi o kraj, jak i sam klub. Dlatego wybrałem Motor. Sporo dobrego usłyszałem też na temat Polski.

- Po podpisaniu kontraktu z Motorem od razu przyjechałeś na zgrupowanie do Sochocina, dopiero pod koniec poprzedniego tygodnia pojawiłeś się w Lublinie. Pewnie z tego powodu niewiele możesz powiedzieć czy w ogóle ci się u nas podoba?

– Dokładnie. Szczerze mówiąc niewiele widziałem, jeszcze nawet nie zastanawiałem się czego mogę się spodziewać. Tak naprawdę jestem albo na treningu, albo w hotelu. Na razie rozglądam się za jakimś mieszkaniem. Coś już oglądaliśmy z rodziną i na pewno jeszcze będziemy oglądać. Chciałbym, jak najszybciej poznać te sprawy pozaboiskowe.

- To chyba dobrze, że w drużynie spotkałeś kilku zawodników mówiących po francusku? Jest Jacques Ndiaye, Kikis Simon, którzy są już w Polsce dłużej, no i Makan Aiko, który dołączył do zespołu przed tobą...

– Oczywiście, mogę na nich liczyć, ale tak naprawdę na wszystkich w zespole. Mówię po angielsku, jak w zasadzie wszyscy w klubie, więc nie ma żadnych problemów z komunikacją. Każdy z drużyny stara się być pomocny i bardzo to doceniam.

- Powiedziałeś, że spodobał ci się projekt Motoru Lublin, ale jaki on tak naprawdę jest?

– Nie chodzi mi o to, o co będzie grała drużyna. Nikt nie mówił, że walczymy o pierwsze, piąte, dziesiąte czy piętnaste miejsce. Oczywiście, to będzie ważne, bo zawsze chcesz być w górze tabeli, a nie na dole i walczyć o te najwyższe cele. Ja bardziej patrzyłem jednak na to, jak mamy grać i jak trener widzi moją rolę w drużynie, czego ode mnie oczekuje. To



FOT. LUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN

wszystko, co usłyszałem, bardzo mi się spodobało.

- Urodziłeś się we Francji, ale od 2020 roku grasz w reprezentacji Komorów...

– Komory, to kraj moich rodziców. Oboje się tam urodzili. Obecnie nie mam tam jednak takiej, najbliższej rodziny, braci czy sióstr. Bardziej wujka, cicię i kuzynów. Kiedyś jeździliśmy tam na wakacje, ale teraz poza występami dla reprezentacji, nie mam czasu na regularne wizyty. To jednak bardzo daleka podróż. Myślę, że pierwsze rozmowy na temat mojej gry dla tej reprezentacji pojawiły się jakoś w 2019 roku. Wtedy to były jednak takie wstępne i luźne rozmowy. Wszystko zaczęło się na poważnie rok później i wtedy nie potrzebowałem zbyt dużo czasu, żeby się zdecydować. Jestem szczęśliwy i bardzo dumny, że mogę grać dla ojczyzny moich rodziców.

- Wiele lat spędziłeś we Francji, ale masz na koncie także przygodę w Holandii, w barwach Go Ahead Eagles. Dlaczego akurat zdecydowałaś się na tamtejszą Eredivisie?

– Kończył mi się kontrakt we Francji i szukałem czegoś nowego, a dodatkowo czegoś fajnego. Pojawiła się propozycja z Holandii i uznałem, że to będzie dobry kierunek, żeby zrobić krok do przodu w mojej karierze. Wiadomo, że w Holandii młodzi piłkarze dostają sporo szans, a później przenoszą się do tych najsilniejszych lig. Kiedy przychodziłem do drużyny, to akurat awansowali wtedy do najwyż-

szej klasy rozgrywkowej. Nie grałem za dużo, bo szczerze mówiąc nie było łatwo mi się zaaklimatyzować. To była dla mnie pierwsza zagraniczna przygoda, byłem jeszcze bardzo młody, nie znałem też języka. Dzisiaj myślę, że mogłem być bardziej cierpliwy. Wtedy jednak chciałem, żeby wszystko działało się zdecydowanie szybciej.

- Zagrałeś tylko cztery mecze w lidze, dwa w pucharze, ale jeżeli dobrze sprawdziłem, to akurat miałeś okazję wystąpić w tych najważniejszych spotkaniach, z: PSV Eindhoven, Feyenoordem Rotterdam i AZ Alkmaar. Zabrakło tylko najbardziej utytułowanego w Holandii Ajaksu Amsterdam. Czy mimo krótkiej przygody z tamtejszą ligą, jacyś piłkarze zapadli ci w pamięć?

– Tak się składa, że sporo nazwisk pamiętam (śmiej). Nie brakowało zawodników, którzy teraz grają w znacznie większych klubach. Jeżeli się nie mylę, to w AZ był wtedy Tijani Rijnders. Koszulkę PSV zakładali wówczas: Cody Gakpo, Ibrahima Sangare czy Noni Madueke, który wtedy nie grał jednak za dużo. Z Feyenoordu zapamiętałem Tyrella Malacę. Choć nie zagrałem z Ajaksem, to nie dało się nie zwrócić uwagi na Brazylijczyków na skrzydłach: Antonego i Davida Neresa. W zespole mieli jeszcze wspaniałego Dusana Tadicę, ale także Edsona Alvareza w środku. Szkoda, że nie było już wtedy Frenkiego de Jonga.

- Następny kierunek to była Dania. W klubie Esbjerg FB spędziłeś

niemal cztery lata. To chyba oznacza, że to był dla ciebie bardziej udany okres?

– Zależy, co rozumieć przez bardziej udany. Można na to patrzeć z dwóch stron. Tak naprawdę przeniósłem się do gorszej ligi, więc można uznać, że zrobiłem krok w tył. Owszem, gralem zdecydowanie więcej, zebrałem sporo najróżniejszych doświadczeń na boisku i poza nim. Czasami trzeba właśnie zrobić ten jeden krok wstecz, żeby później zrobić dwa do przodu. Dlatego z jednej strony mogę powiedzieć, że to był dla mnie bardziej udany czas, ale z drugiej już niekoniecznie.

- Z Danii przeniósłeś się na Cypr, czyli wybrałeś zupełnie inną pogodę...

– Powiedziałbym, że to było całkowite przeciwieństwo (śmiej). Aris Limassol grał wtedy w europejskich pucharach. W kraju walczyli o mistrzostwo, więc to było dla mnie zupełnie inne doświadczenie. Życie było dobre, a kiedy masz rodzinę na utrzymaniu, to jest dla ciebie bardzo ważne. Podpisałem tam dwuletni kontrakt, ale ostatecznie zostałem tylko na rok. Po pierwszym sezonie usiadłem, żeby wszystko sobie podsumować i zastanowić się, czego chcę dalej i wtedy pojawiła się oferta z Motoru. Uznałem, że to będzie dla mnie lepszy projekt na tym etapie mojej kariery i tak wylądowałem w Lublinie.

- Pierwszy mecz nowego sezonu w Widzewie Łódź już w niedzielę, a ty jesteś w drużynie od niedawna. Spodziewasz się, że zagrasz na inaugurację nowego sezonu?

– Zagrałem w ostatnim meczu sparingowym, więc kto wie. Z drugiej strony, gdybym powiedział, że już teraz, praktycznie po tygodniu spędzonym w nowym zespole, jestem gotowy na sto procent, to po prostu bym skłamał. Jeżeli jednak trener będzie mnie potrzebował, to oczywiście jestem gotowy.

- A jakie masz oczekiwania w związku z grą w Polsce?

– Najpierw chcę się zapoznać z waszą ligą, z klubem. Chciałbym grać najwięcej, jak to będzie możliwe i oczywiście być zdrowym. Liczę, że wygramy też w tym sezonie sporo meczów i damy dużo radości naszym kibicom.

- A co chcielibyście powalczyć w nowym sezonie?

– Nie odpowiem na to pytanie. Jestem tu krótko, nie znam innych drużyn. Wiem, że jest tutaj sporo dobrych klubów, znam nawet niektóre nazwy, bo mogę powiedzieć, że śledziłem w jakiś sposób polską ligę z bardzo daleka. Trudno mi się jednak wypowiadać na temat aktualnego poziomu rozgrywek. Przekonamy się po kilku meczach.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

NOWE TWARZE W GÓRNIKU

BARTŁOMIEJ KORBECKI



24-letni ofensywny zawodnik podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok. Na poziomie drugiej ligi grał w przeszłości w barwach Garbarni Kraków. Jego ostatnim klubem była Chelmińska, dla której rozegrał 89 spotkań i strzelił 45 bramek. Teraz będzie chciał poprawić swoje statystyki na najniższym poziomie centralnym. Jak sam przyznał w rozmowie z klubowymi mediami chciałby w obecnej kampanii zbierać jak najwięcej goli i asyst.

HUBERT ANTKOWIAK



29-latek trafia do Górnika na trzy najbliższe sezony. Jest wychowankiem Jaroty Jarocin, skąd trafił do Warty Poznań. Później grał w MKS Kluczbork, KKS Kalisz, Miedzi Legnica, Resovii Rzeszów, Elanie Toruń, Polonii Środa Wielkopolska, Olimpii Grudziądz i Podhalu Nowy Targ. Od wiosny sezonu 2023/2024 był zawodnikiem ŁKS Łomża. Zagrał 77 meczów i strzelił aż 64 gole. Jak pójdzie mu na wyższym szczeblu przekonamy się niebawem.

SAMUEL QUAINOO



Młodzieżowiec, a jak wiadomo w Betclit II Lidze każdy klub ma obowiązek posiadać dwóch zawodników o tym statusie w wyjściowym składzie. Quainoo ma polsko-niemiecko-ghańskie korzenie. Dzieciństwo i lata młodzieńcze spędził w Bonn, gdzie rozpoczynał piłkarską przygodę. Występował również w zespołach młodzieżowych Victorii Koeln oraz 1. FC Koeln. Od jesieni 2024 roku był zawodnikiem Górnika Zabrze. W minionym sezonie w barwach rezerw tego zaliczył 26 spotkań i strzelił jednego gola.

GRZEGORZ ROGALA



30-letni wahadłowy podpisał dwuletnią umowę z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Rogala swoje pierwsze, piłkarskie kroki stawiał w Błękitnych Stargard, skąd przeniósł się do Akademii Lecha Poznań. Następnie przez pół roku reprezentował barwy Rakowa Częstochowa, skąd przeniósł się z powrotem do Stargardu, gdzie spędził kolejne trzy lata. Od lipca 2019 roku reprezentował barwy GKS Katowice, dla którego zagrał w 173 spotkaniach (84 w I Lidze, 63 w II Lidze, 17 na poziomie Ekstraklasy, dziewięć w Pucharze Polski) i strzelił dziewięć bramek, ale w poprzednim sezonie zebrał mało minut. W Górniku chce się odbudować i być ważną postacią na boisku i w szatni.

MICHAŁ WALSKI



29-letni pomocnik podpisał dwuletni kontrakt z Górnikiem. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w juniorskich Siarce Tarnobrzeg i Stali Mielec, w barwach której za-

debiutował w III Lidze. Później trafił do Pogoni Szczecin, gdzie przez trzy sezony zbierał 17 meczów w PKO BP Ekstraklasie. Następnie trafił do Ruchu Chorzów, i dołożył do swojego piłkarskiego CV kolejne pięć meczów na najwyższym szczeblu. Kolejnym jego klubem była Sandecja Nowy Sącz dla której rozegrał ponad 100 spotkań na poziomie I Ligi. Po przenosinach do Puszczy Niepołomice zaliczył najlepszy jak dotąd okres w swojej karierze rozgrywając przez dwa sezony 34 mecze w Ekstraklasie i strzelił jednego gola. Do Górnika wnosi więc ogromne doświadczenie, waleczność i nieustępliwość.

WIKTOR NIEWIAROWSKI



24-letni ofensywny pomocnik trafił do Górnika na najbliższe dwa sezony. Wychowanek Sparty Augustów, z której jeszcze jako junior trafił do Polonii Warszawa. W rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 trafił do Podlasia Białą Podlaską, gdzie strzelił siedem bramek. W sezonie 2023/2024 i 2024/2025 reprezentował barwy GKS Tychy. W zespole z Tychów zagrał 41 razy i strzelił cztery gole. W ostatnim sezonie był zawodnikiem Śląska Wrocław. Zagrał w jednym meczu w pierwszym zespole oraz 27 meczach w barwach drugoligowych rezerw klubu z Wrocławia strzelając dziewięć goli. Drugą ligę zna więc dobrze i będzie chciał strzelać na tym poziomie kolejne bramki

ADAM MATYSEK



Górnik w tym sezonie postawił na młodzieżowca między słupkami. Wybór

padł na 19-latkę, który został wypożyczony na najbliższy rok z Zagłębia Lubin. W minionym sezonie występował w trzecioligowych rezerwach „Miedziowych” między słupkami pojawiał się 24-krotnie.

IWO ŚWIERKOT



Kolejny piłkarz, który do Łęcznej trafia z Zabrze. 21-letni pomocnik podpisał trzyletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok. W poprzednich latach w barwach rezerw Górnika Zabrze zagrał w 85 meczach. Strzelił osiem goli i dołożył 13 asyst.

JINDRICH NOVOTNY



Ostatnim Czechem w barwach Górnika był Tomas Pesir. Novotny to 24-letni napastnik, który podpisał roczny kontrakt. Jeśli się sprawdzi, zostanie w Górniku na kolejny rok. Do tej pory grał tylko w swojej ojczyźnie, w niższych ligach. Na poziomie tamtejszej trzeciej ligi zagrał w 116 meczach i strzelił 55 goli. Ciekawe jak zaaklimatyzuje się w Polsce.

RAFAŁ KOBRYŃ



26-letni obrońca podpisał roczny kontrakt z opcją

przedłużenia o kolejny rok. Jest wychowankiem Akademii Piłkarskiej Lechii Gdańsk, w barwach której zadebiutował w przeszłości w PKO BP Ekstraklasie, a łącznie zagrał tam w dziewięciu meczach. Później grał w Chojniczance Chojnice, Koronie Kielce, Sandecji Nowy Sącz oraz Cartusii Kartuzy. Przez ostatnie trzy sezony reprezentował barwy Olimpii Grudziądz, w której zagrał w 83 spotkaniach i strzelił jednego gola.

KAROL TUREK



Tego zawodnika w Łęcznej znają wszyscy. 26-letni obrońca to wychowanek Górnika, do którego wraca po dwóch latach przerwy. Ma za sobą bardzo udany okres w Unii Skierniewice, z którą wywalczył w dwa lata dwa awanse – najpierw do Betclit II Ligi, a następnie na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. W klubie dowodzonym przez Kamila Sochę zagrał w 55 meczach i strzelił dwie bramki. Z Górnikiem podpisał dwuletni kontrakt.

ERWIN STADNICKI



Absolwent Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. 19-latek grający na pozycji bocznego obrońcy podpisał dwuletni kontrakt w opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Pochodzący z Hrubieszowa Stadnicki grał w zespołach młodzieżowych Górnika i rezerwach. Od momentu kiedy trenerem został Pavol Stano był zapraszany na treningi w pierwszym zespole. Teraz będzie pracować i czekać na debiut na poziomie centralnym.

PIŁKARSKA BET na najniższy sz

Kampania 2019/2020 kibicom Górnika kojarzy się znakomicie. Drużyna, którą prowadził **Kamil Kiereś** w świetnym stylu wygrała rozgrywki drugiej ligi i nie tylko wywalczyła bezpośredni awans, ale wygrała całe rozgrywki wyprzedzając chociażby ekipę Widzewa Łódź. W kolejnym sezonie „nakręcen” tym sukcesem Łęcznianie poszli za ciosem i awansowali do PKO BP Ekstraklasy.

Teraz zielono-czarni ponownie wracają – niestety – na najniższy centralny poziom w Polsce i będą chcieli powtórzyć wyczyn drużyny sprzed pięciu sezonów. Nie będzie jednak o to łatwo, bo obsada Betclit II Ligi jest dość mocna. Do tego latem w klubie doszło do kolejnej kadrowej rewolucji. Zespół po zakończeniu poprzednich rozgrywek opuściło jak dotąd

SPARINGI GÓRNIKA ŁĘCZNA W LETNIM OKRESIE PRZYGOTAWCZYM

Górnik Łęczna – Dinamo Buchar
reszt 1:2 (0:1)

Bramki: Tkacz (84) – Musi (39), Kyryczenko (48).

Górnik: Wilk (46 Kłos) – Quainoo (59 Stadnicki), Szabaciuk (70 Soja), Deja, Hołownia, Ogaga – Walski (59 Kryeziu), Ahmedov (46 Świerkot), Korbecki – Siniawski (46 Tkacz), Wolsztynski.

Stal Rzeszów – Górnik Łęczna
4:2 (0:2)

Bramki: Leniart (45), Goss (51, 79), Junior (67) – Świerkot (25), Quainoo (41).

Górnik, I połowa: Matyszek – Hołownia, Jaroszyński, zawodnik testowany, Deja, Rogala, Świerkot, Walski, Quainoo, Antkowiak, Novotny. II połowa: Wilk – Turek, Kruk, zawodnik testowany, Żyra, Stadnicki, Świerkot, Korbecki, Quainoo, Tkacz, Novotny oraz Wachowicz, Jarek, Niewiarowski, Akhmedov.

Górnik Łęczna – Hetman Zamość 0:1 (0:0)

Bramka: Posielski (69).

Górnik: Matyszek (46 Wilk) – Hołownia (46 Turek), Jaroszyński, Kruk, Rogala, Deja (80 Tkacz), Walski, Quainoo, Korbecki (56 Novotny), Świerkot (56 Niewiarowski), Antkowiak (84 Ahmedov).

Górnik Łęczna – Chelmińska Chelm 4:1 (3:0)

Bramki: Korbecki (4, 30), Novotny (33), Antkowiak (68) – Okoniewski (90).

Górnik: Wilk (46 Matyszek) – Turek, testowany, testowany (56 Kruk), Rogala (56 Stadnicki), Walski (46 Ahmedov), Tkacz, Quainoo (56 testowany), Novotny, Korbecki (46 Deja), Antkowiak.

Hapoel Jerozolima – Górnik Łęczna 2:0 (1:0)

Górnik: Matyszek – Kruk (33 Kobryń), Jaroszyński, Hołownia, Deja, Walski (46 Tkacz), Quainoo (46 Myszyr), Rogala, Korbecki (60 Akhmedov), Janaszek (69 Stadnicki), Antkowiak.

Górnik ma mieć lepsze oblicze

CLIC II LIGA Ostatni raz Górnik Łęczna występował w Betcllic II Lidze w sezonie 2019/2020. Po pięciu sezonach zielono-czarni wracają czelbel centralny i będą chcieli spędzić na nim tylko jeden rok, by w kolejnym znaleźć się ponownie na zapleczu PKO BP Ekstraklasy

13. zawodników, a w ich miejsce pojawiło się 12. nowych. Ze względu na przebudowę drużyna wróciła do trenin-gów bardzo wcześniej bo już 11 czerwca.

– To pierwsza sytuacja w mojej piłkarskiej przygo-dzie, że przygotowania roz-poczęły się tak wcześnie. Taki był pomysł trenera i myślę, że celem mogło być pokazanie tego, jak będzie funkcjonował Górnik w drugiej lidze. Niektórym zawodnikom kończyły się kontrakty, a to miało dać czas na przedłużenia oraz rozmowy. Sądzę, że ostatecznie wyjdzie to wszystkim na dobre – mówił w trakcie przygotowań do obecnego sezonu Kamil Kruk, obrońca Górnika odnosząc się także do spadku z zaplecza PKO BP Ekstraklasy. – Nie jest to najprzyjemniejszy moment w życiu piłkarza. Natomiast z dużym optymizmem patrzymy w przyszłość. Chcie-



libyśmy jakoś zmazać tę plamę i przede wszystkim odpowiednio nastawić się do nowego sezonu, żeby seryjnie wygrywać mecze, co przynio-

słoby nam awans. Drużyna jest pod to konstruowana, a każdy inny wynik będzie porażką – dodał obrońca Łęcznian.

Można śmiało powiedzieć, że trener Jurij Szatałow i jego sztab budowali drużynę niemal od nowa. Zielono-czarni zaczęli przygotowania od po-

rażki w sparingu z Dinamem Bukareszt 1:2. W kolejnym do przerwy prowadzili z nie-dawnym ligowym rywalem – Stałą Rzeszów 2:0, ale ostatecznie ulegli ekipie z Podkarpacia 2:4. Później przyszła domowa porażka z beniaminkiem Betcllic III Ligi Hetmanem Zamość, a następnie pewna wygrana 4:1 z Chelmianką Chelmem. Ostatnim rywalem Górnika w letnim okresie przygotowawczym był Hapoel Jerozolima. Łęcznianie postawili się wyżej notowanemu rywalowi i mieli swoje szanse, ale ostatecznie przegrali 0:2 i zakończyli serię meczów kontrolnych z tylko jednym zwycięstwem.

Wyniki sparingów mogą martwić kibiców, ale sztab szkoleniowy na kilka dni przed pierwszym meczem o punkty zachowuje spokój. – Za nami długi, trudny okres przygotowawczy, który postawił przed nami sporo

wyzwań. Ostatecznie to liga zweryfikuje, w którą stronę to poszło, ale jesteśmy nastawieni bardzo optymistycznie. Widzimy ogromne zaangażowanie chłopaków, ich ciężką pracę na treningach oraz to, jak świetnie wyglądają na co dzień. Jesteśmy bojowo nastawieni i już nie możemy doczekać się pierwszego meczu ligowego. Najbliższa sobota pokaże nam, w jakim miejscu się znajdujemy – powiedział po meczu z Hapoelem jeden z asystentów trenera Szatałowa.

Pierwsza weryfikacja tego, jak Górnik będzie sobie radzić w Betcllic II Lidze już w najbliższą sobotę. Tego dnia zielono-czarni (godz. 18) zagrają na wyjeździe ze Świttem Szczecin. Tym samym już w pierwszej kolejce Górnika czeka najdalszy wyjazd w sezonie.

MATERIAŁY PRZYGOTOWAŁ
BARTOSZ SURMAN



Sergiusz Prusak (Górnik Łęczna): Jesienią kibice zobaczą innego Górnika

ROZMOWA z Sergiuszem Prusakiem, członkiem sztabu trenera Jurija Szatałowa odpowiedzialnym za bramkarzy

• **Zakończyliście serię gier kontrolnych przegraną z mocnym jakościowo Hapoelem Jerozolima.**

– Zdecydowanie. To był dla nas świetny sparing. Wiem, że przegraliśmy 0:2 i nie jest to budujące. Może ktoś się zdziwi, że po porażce pochwalę nasz zespół, ale byli w tym spotkaniu takie momenty kiedy bardzo dobrze przeciwstawialiśmy się Hapoelowi. Nieźle wyglądaliśmy w fazach przejściowych, dobrze zachowywaliśmy się w obronie przy stałych fragmentach gry więc z tego sprawdzianu możemy wynieść dużo pozytywów. Aczkolwiek, żeby to było dla wszystkich jasne – zawsze chcemy grać o zwycięstwo, nawet w grach kontrolnych. Mieliliśmy w tym meczu swoje sytuacje, nie udało się. Pierwszy stracony gol padł po błędzie Adama Matyska, ale później podniósł głowę do góry i pomógł nam w kilku sytuacjach. W tym sezonie postawiliśmy na młodych bramkarzy i ktoś powie, że muszą swoje błędy popełnić i kilka bramek wpuścić. Ale ja uważam, że będą dla naszej drużyny dużym wzmocnieniem.

• **Do tematu bramkarzy jeszcze wrócimy, ale najpierw jeszcze inna kwestia. Przerwa zimowa – przebudowa Górnika walczącego o utrzymanie w Betcllic I Lidze. Okres letni – przebudowa pod kątem rywalizacji na najniższym szczeblu centralnym. Kiedy w drużynie zmieniło się więcej?**

– Myślę, że zdecydowanie teraz ta przebudowa była większa. Z Górnika odeszło kilkunastu zawodników, a w ich miejsce pojawili się nowi. Przede wszystkim chcieliśmy zmienić DNA zespołu i myślę, że to nam się udało. Uważam, że w rundzie jesiennej kibice zobaczą inne oblicze naszej drużyny.

• **Okres przygotowawczy był dość krótki. Co udało się w tym czasie już wypracować, a jakie elementy wymagają jeszcze pracy?**

– Przede wszystkim w dość krótkim czasie stworzył się fajny zespół, kolektyw. W szatni pojawiło się trochę świeżej krwi. Jesteśmy zadowoleni z naszych zachowań w fazach przejściowych, ale nie chcę zdradzać szczegółów dla przeciwników przed startem sezonu. Liga wszystko zweryfikuje. Musimy też przyzwyczaić się, że nie będziemy gościć zbyt często na wielkich stadionach jak w poprzednim sezonie. Czekają nas wyjazdy do Kleczewa czy już w pierwszej kolejce do Szczecina. Musimy się do tych spotkań przygotować właściwie pod kątem mentalnym. Do tego trzeba pamiętać, że mecze ligowe to zupełnie coś innego niż gry kontrolne.

• **Czyli można powiedzieć, że w Betcllic II Lidze najważniejsze są umiejętności i podejście mentalne?**

– Myślę, że najważniejsza jest właśnie jakość, a my jej w drużynie mamy obecnie dużo. Natomiast

cechy wolicjonalne powinny nam pomagać w wygrywaniu.

• **Skąd wziął się pomysł na to, żeby w tym sezonie obsadzić pozycję bramkarzy młodzieżowcami?**

– Mieliliśmy w kadrze Kubę Wilka i Dawida Kłosa, którego swoją drogą chcemy wypożyczyć w tym sezonie do czwartej ligi. Do drużyny dołączył Adam Matysek z Zagłębia Lubin. Co do decyzji, to sytuacja tego wymagała. W drugiej lidze w każdej drużynie na boisku musi być minimum dwóch młodzieżowców. Mając bramkarza o statusie młodzieżowca posiada się większe pole manewru. Ja bardzo wierzę w naszych młodych golkeeperów. Widzę jak ciężko pracują na treningach i pomogą Górnikowi w niejednym meczu.

• **Pierwszy bramkarz jest już wybrany?**

– Nie ma co ukrywać, że na tę chwilę numerem jeden jest Matysek. Kuba Wilk depcze mu jednak po piętach i będziemy chcieli żeby także dostał swoją szansę, być może w Pucharze Polski. Czy ta hierarchia się zmieni to już czas pokaże.

• **Pierwsza kolejka to od razu najdalszy wyjazd na mecz ze Świttem Szczecin. Dla Sergiusza Prusaka to chyba nieco sentymentalny kierunek, bo niedaleko stamtąd do Świnoujścia i tamtejszej Floty?**

– Zgadza się. Zaczynamy sezon od razu najdalszym wyjazdem, ale

po pierwszej kolejce będziemy mieć go za sobą. Oby była to dla nas zwycięska wyprawa to podróż powrotna w dobrych humorach sprawi, że minie nam ona zdecydowanie szybciej.

• **Po powrocie ze Szczecina czekają was natomiast derby z Avią Świdnik. To dobrze, że to spotkanie rozegracie tak szybko?**

– Osobiście uważam, że to dobry termin. Pogoda powinna sprzyjać, spotkanie zaplanowano na godzinę 18 więc i frekwencja na trybunach powinna być bardzo dobra. Wierzę, że stadion się zapełni, a trybuna B z najwierniejszymi fanami będzie nas gorąco wspierać. Przyjadą także kibice gości więc powinno być emocjonująco. Derby rządzą się swoimi prawami. Może jeszcze nie wszyscy piłkarze wiedzą co ten mecz znaczy dla naszych kibiców, ale zapewniam, że nastawimy ich do niego odpowiednio i będziemy chcieli wygrać z Avią.

• **Można powiedzieć, że życzylibyście sobie atmosfery takiej jak w zeszłym sezonie na meczach chociażby ze Stałą Rzeszów i Śląskiem Wrocław, ale wynik musi być lepszy?**

– Zgadza się, będziemy do tego dążyć. Nie lekceważymy zespołu ze Świdnika, który ściągnął do siebie latem wartościowych zawodników jak choćby Egzona Kryeziu od nas. Na pewno pokażemy w tym starciu jakość i wolę walki.

KADRA GÓRNIKA ŁĘCZNA W SEZONIE 2026/2027

BRAMKRZE: Dawid Kłos (11.12.09) • Adam Matysek (30.05.07) • Kuba Wilk (18.04.09).

OBROŃCY: Mateusz Hołownia (06.05.98) • Paweł Jaroszyński (02.10.94) • Rafał Kobryń (05.12.99) • Kamil Kruk (13.03.00) • Grzegorz Rogala (12.10.95) • Erwin Stadnicki (17.06.07) • Karol Turek (23.06.00)

POMOCNICY: Bekzod Ahmedov (29.04.00) • Jakub Bednarczyk (02.01.99) • Adam Deja (24.06.93) • Fryderyk Janaszek (12.03.04) • Bartłomiej Korbecki (23.02.02) • Jakub Myszor (07.06.02) • Wiktor Niewiarowski (22.09.01) • Oskar Osipiuk (04.03.03) • Samuel Quainoo (27.08.06) • Iwo Świerkot (23.12.04) • Dawid Tkacz (25.01.05) • Michał Walski (27.02.97).

NAPASTNICY: Hubert Antkowiak (12.09.96) • Jindrich Novotny (18.01.02).

Przybyli: Korbecki (Chelmianka), Walski (Puszcza Niepołomice), Rogala (GKS Katowice), Antkowiak (ŁKS Łomża), Quainoo, Świerkot (obaj Górnik II Zabrze), Matysek (Zagłębie II Lubin), Niewiarowski (Śląsk Wrocław), Novotny (Arsenal Ceska Lipa), Turek (Unia Skierniewice), Stadnicki (SMS Górnika Łęczna), Kobryń (Olimpia Grudziądz).

Ubyli: Branislav Spacil (Odra Opole), Branislav Pindroch (KFC Komarno), Rafał Wolsztyński (Sparta Katowice), Kamil Orlik (Polonia Bytom), Egzon Kryeziu (Avia Świdnik), Łukasz Budziłek, Luka Gucek, Bartosz Śpiączka (rozwiązali kontrakty), David Ogaga, Filip Szabaciuk (szukają klubów), Patryk Paryzek, Kamil Nowogóński, Bartosz Biedrzycki (koniec okresu wypożyczenia).

NOWE TWARZE W AVII ŚWIDNIK

MICHAŁ KOŁODZIEJSKI



33-latek, ale ze względu na pozycję środkowego obrońcy jego doświadczenie powinno być bezcenne. Zanim trafił do Avii występował w Pogoni Siedlce. Ma na koncie 115 meczów na zapleczu PKO BP Ekstraklasy i ponad 80 spotkań w Betclie II Lidze. Potrafi także strzelać bramki, bo do tej pory zdobył ich już 28.

ŁUKASZ JAKUBOWSKI



Młodzieżowiec występujący na pozycji bramkarza. Do Avii przenosi się z ŁKS Łódź na zasadzie rocznego wypożyczenia. Mimo ledwie 19 lat ma na swoim koncie 22 mecze w trzeciej lidze, 31 występów w Betclie II Lidze i pięć na zapleczu PKO BP Ekstraklasy.

GRZEGORZ AFTYKA



Do Świdnika trafił niemalże z drugiego końca Polski, bo ostatnio grał w Świecie Szczecin. Bramkstrzelny pomocnik ma na koncie 58 meczów w Betclie I Lidze i 91 szczebel niżej. W barwach Avii z powinien więc spokojnie przebić „setkę”.

MARCIN KUMOREK



23-latek może pochwalić się ciekawą statystyką – grając przeciwko w żadnym ze spotkań nie przegrał. Trafił do Świdnika

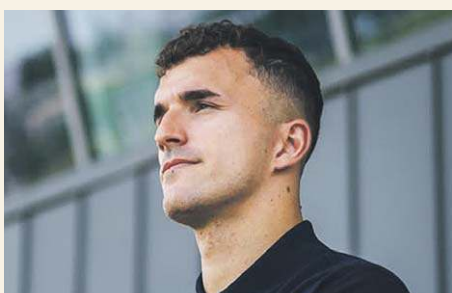
z Podhala Nowy Targ i za cel postawił sobie wygrane w Betclie II Lidze. Obecnie na tym szczeblu ma tylko 11. występów, ale w tym sezonie będzie chciał poprawić tę statystykę.

KACPER WELNIAK



Postać doskonale znana w naszym regionie. Od wiosny 2023 roku do końca sezonu 2025/2026 reprezentował barwy Motoru Lublin. To właśnie w żółto-biało-niebieskich barwach zaliczył 11. meczów w PKO BP Ekstraklasie i strzelił jednego gola. W Betclie I Lidze zagrał do tej pory w 82 meczach, a na najniższym centralnym szczeblu uzbierał 51 występów. W Avii będzie miał okazję mocno poprawić tę statystykę. Kibice liczą na jego spryt w polu karnym i oczywiście bramki.

EGZON KRYEZIU



Ostatnie cztery sezony spędził w Górniku Łęczna. Poprzednią kampanię zakończył spadkiem z Betclie I Ligi i jak sam przyznawał na naszych łamach odchodził z Łęcznej z poczuciem niedokończonej misji. Wydało się, że Słoweńiec poszuka sobie nowego klubu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy tymczasem dość niespodziewanie wybrał Avię Świdnik. Mimo 26-lat ma ogromne doświadczenie – zagrał w 17 meczach polskiej ekstraklasy, a w Betclie I Lidze zaliczył ich 91. Jeśli będzie w formie to powinien być jednym z liderów beniaminka.

WOJCIECH KARASIEWICZ



Poznaniak, który najpierw trenował w Akademii Lecha, a następnie Warty. W żadnej z tych ekip jednak w pierwszym zespole nie zadebiutował. Później grał w KKS 1925 Kalisz, Warcie Gorzów Wielkopolski, a ostatnio w Unii Swarzędz. W trzeciej lidze zagrał w 59 meczach, a teraz będzie chciał zadebiutować na szczeblu centralnym.

KADRA AVII ŚWIDNIK W SEZONIE 2026/2027

BRAMKARZE: Mateusz Białka (30.10.06) • Łukasz Jakubowski (08.12.06) • Andrzej Sobieszczyk (05.05.93).

OBRONCY: Michał Kołodziejski (09.05.93) • Rafał Kursa (18.04.93) • David Niepsuj (16.08.95) • Kacper Orzechowski (28.05.06) • Marcin Pigiel (15.02.98) • Kamil Rozmus (13.01.94) • Michał Wróblewski (26.02.07) • Damian Zbozień (25.04.89) • Marcin Kumorek (08.03.03).

POMOCNICY: Grzegorz Aftyka (02.02.98) • Dave Assuncao (14.06.02) • Bartosz Falbierski (12.09.05) • Kacper Jodłowski (30.05.99) • Wojciech Kalinowski (09.09.93) • Szymon Kamiński (30.01.98) • Wojciech Karasiewicz (30.09.06) • Egzon Kryeziu (25.04.00) • Paweł Uliczny (06.10.95).

NAPASTNICY: Dawid Łącki (09.03.05) • Wiktor Marek (31.10.05) • Dominik Pisarek (07.06.99) • Andrij Remeniuk (03.02.99) • Kacper Welniak (21.05.00) • Michał Zuber (14.06.92).

Przybyli: Aftyka (Świt Szczecin), Jakubowski (ŁKS Łódź), Karasiewicz (Unia Swarzędz), Kołodziejski (Pogoń Siedlce), Kryeziu (Górnik Łęczna), Kumorek (Podhale Nowy Targ), Welniak (GKS Tychy).

Ubyli: Rafał Dobrzyński, Oskar Janik, Jarosław Terechow, Arkadiusz Maj, Adrian Popiołek (szukają klubów), Mateusz Jarzynka, Dominik Zawadzki (obaj Wiślanie Skawina), Patryk Małecki (Wisła II Kraków).

SPARINGI AVII ŚWIDNIK W LETNIM OKRESIE PRZYGOTOWAWCZYM

Avia Świdnik – Chelmianka Chelm 2:1 (0:1)

Bramki: Kalinowski (77), Kamiński (82) – Kuzdra (19).

Avia I połowa: Białka – Pigiel (30 zawodnik testowany I), Kołodziejski, Orzechowski, Zbozień, Assuncao, Remeniuk, Kryeziu, Jodłowski, Zuber – Welniak. **II połowa:** Jakubowski – Wróblewski, Kursa, Kumorek, zawodnik testowany II (60 Niepsuj), Uliczny, Kamiński, Kalinowski, Falbierski, Aftyka, Łącki (75 Marek).

Stal Stalowa Wola – Avia Świdnik 2:2 (0:1)

Bramki: Furtak (82), Hebel (88) – Łącki (45), Assuncao (77).

Avia I połowa: Jakubowski – Wróblewski, Kursa, Zbozień, Kalinowski (31 Karasiewicz), Uliczny, Kamiński, Niepsuj, Remeniuk, Falbierski, Łącki. **II połowa:** Białka – Kołodziejski, Orzechowski, Kumorek, Pigiel, Kryeziu, Jodłowski, Karasiewicz (60 Assuncao), Aftyka, Zuber, Welniak.

Stal Mielec – Avia Świdnik 3:4 (3:1)

Bramki: Kwiecień (6), Gmur (19), Wlazo (45) – Assuncao (24), Zuber (55), Kalinowski (69), Kamiński (76).

Avia: Białka – Zbozień (63 Wróblewski), Orzechowski (63 Kursa), Kołodziejski (63 Rozmus) – Assuncao (63 Niepsuj), Kryeziu (46 Kamiński), Uliczny (46 Jodłowski), Aftyka (46 Zuber), Remeniuk (63 Falbierski), Pigiel (63 Kalinowski) – Łącki (46 Welniak).

Krótkie la ale z

PIŁKARSKA BETCLIC II LIGA W tym sezonie dwóch przedstawicieli – Avię Świdnik i Górnik Łęczna, także nieco później rozpoczęli przygodę z nową ligą.

Świdniczanin w poprzednim sezonie rywalizował w Betclie III Lidze i po jego zakończeniu mogli świętować w pełni zasłużony awans. Podopieczni trenera Wojciecha Szaconia zajęli pierwsze miejsce w rywalizacji w grupie IV zdobywając 77 punktów. Złożyły się na to 23 zwycięstwa, osiem remisów i tylko trzy porażki. Ostatni mecz o punkty Avia zagrała 30 maja, ale po jego zakończeniu piłkarze nie mogli rozjechać się na urlopy. A to dlatego, że 10 czerwca zespół ze Świdnika czekała jeszcze rywalizacja w finale Okręgowego Pucharu Polski z Hetmanem Zamość. Faworyt nie zawiodł i wygrał to spotkanie 3:0.

Po meczu z Hetmanem piłkarze ze Świdnika udali się na urlopy, a przygotowania do nowego sezonu ruszyły 29 czerwca i zaczęły się od testów medycznych. Czwartego lipca Avia rozegrała pierwszy mecz kontrolny, w którym pokonała Chelmiankę 2:1. Natomiast w minioną sobotę zespół ze Świdnika w kolejnym sparingu zremisował 2:2 ze Stalą Stalowa Wola, a jego piłkarze i sztab po końcowym gwizdku mieli mieszane odczucia.

– Kończymy ten mecz remisem i bardzo szkoda, bo wygrywaliśmy 2:0 i mieliśmy



kontrolę nad tym spotkaniem. Straciłmy jednak dwa gole po stałych fragmentach gry i to jest element nad którym musimy popracować. Szkoda, że takim wynikiem zakończył się ten mecz, ale z przebiegu gry jestem względnie zadowolony. Dobrze broniliśmy w bloku niskim, bo przeciwnik nie stworzył sobie okazji z gry. W drugiej połowie dobrze wyglądała u nas faza atakowania jeśli chodzi o budowanie akcji i cierpliwość. Musi-

- **Kolejka 1 - 25-26 lipca:** Avia - Olimpia Grudziądz (26 lipca, 16.00), Świt Szczecin - Górnik (25 lipca, 18.00) ● Chojniczanka Chojnice - GKS Tychy (26 lipca, 19.30) ● Lechia Zielona Góra - Rekord Bielsko-Biała (25 lipca, 20.00) ● Legia II Warszawa - Stal Stalowa Wola (25 lipca, 13.00) ● Podhale Nowy Targ - Śląsk II Wrocław (25 lipca, 11.15) ● Sandecja Nowy Sącz - Hutnik Kraków (25 lipca, 19.10) ● Zawisza Bydgoszcz - Sokół Kleczew (25 lipca, 19.00) ● Znicz Pruszków - Resovia (24 lipca, 18.00)
- **Kolejka 2 - 1 sierpnia, 18.00:** Górnik - Avia,
- **Kolejka 3 - 8-9 sierpnia:** Avia - Sandecja Nowy Sącz 9 sierpnia, 14.30, Śląsk II Wrocław - Górnik
- **Kolejka 4 - 14-16 sierpnia:**

Górnik - Podhale Nowy Targ 14 sierpnia, 18.00, Stal Stalowa Wola - Avia 16 sierpnia, 19.30

● **Kolejka 5-22-23 sierpnia:** Avia - Zawisza Bydgoszcz 22 sierpnia, 13.00, Sandecja Nowy Sącz - Górnik 21 sierpnia, 18.00

● **Kolejka 6 - 29-30 sierpnia:** Avia - Lechia Zielona Góra, Górnik - Rekord Bielsko-Biała

● **Kolejka 7 - 5-6 września:** GKS Tychy - Avia, Sokół Kleczew - Górnik

● **Kolejka 8 - 12-13 września:** Avia - Rekord Bielsko-Biała, Górnik - Legia II Warszawa

● **Kolejka 9 - 19-20 września:** Sokół Kleczew - Avia 18 września, Zawisza Bydgoszcz - Górnik

● **Kolejka 10 - 3-4 października:** Górnik - Chojniczanka Chojnice, Resovia - Avia

● **Kolejka 11 - 10-11 październi-**

to w Świdniku, mian sporo

zonie Lubelszczyzna na tym poziomie rozgrywek będzie miała nika Łęczna. Ci pierwsi bardzo późno skończyli sezon, a co za tym gotowania do gry na najniższym stopniu szczebla centralnego



my po tym meczu wyciągnąć wnioski, bo tak jak widzimy w wyższej klasie rozgrywkowej może pojawić się zawodnik jakościowy z ułożoną stopą i sprawić nam sporo problemów, a tego byśmy nie chcieli – powiedział meczu kontrolnym ze „Stalówką” Wojciech Szacoń, trener Avii.

Po meczu z innym z drugoligowców beniaminka czekał generalny sprawdzian czyli mecz z pierwszoligową Stalą Mielec. Choć spotkanie źle zaczęło się dla Świdniczan

i do przerwy 3:1 prowadzili piłkarze z Mielca, to w drugiej połowie Avia odwróciła losy tego spotkania i ostatecznie wygrała 4:3. – Zrealizowaliśmy najważniejszy cel czyli zwycięstwo. Jeśli chodzi o jego przebieg to jestem zadowolony. Przegrywaliśmy 1:3, więc wróciliśmy z dalekiej podróży. Nie było jednak idealnie, bo z tych trzech straconych bramek przynajmniej dwóch nie powinniśmy stracić więc jest nadal nad czym pracować – powiedział po

sparingu z ekipą z Mielca trener Szacoń. – To dobry prognostyk przed startem Betclia II Ligi. Rywalizacja o wyjściowy skład na inauguracyjny mecz z Olimpią Grudziądz jest na bardzo wysokim poziomie. Ponad jedenastu zawodników wygląda bardzo dobrze. W najbliższym tygodniu czeka nas jeszcze kilka „szlifów”, by jak najlepiej przygotować się do gry pod kątem naszego pierwszego przeciwnika i jak najlepiej zainaugurować sezon.

Kibice w Świdniku niecierpliwie czekają na pierwszy w tym sezonie mecz o punkty, podczas którego mogą zobaczyć na boisku wiele nowych twarzy. Beniaminek Betclia II Ligi latem przeprowadził siedem transferów. Najgłośniejszymi i najbardziej znanymi nazwiskami są z pewnością **Kacper Welniak** (w przeszłości piłkarz Motoru Lublin) i **Egzon Kryeziu**, który do Świdnika trafił po czterech sezonach spędzonych w Górniku Łęczna.

W pierwszej kolejce Avia zagra u siebie z Olimpią Grudziądz, która w poprzednim sezonie do samego końca rozgrywek walczyła o awans do Betclia I Ligi. Mecz zaplanowano w niedzielę o godzinie 16.

MATERIAŁY PRZYGOTOWAŁ BARTOSZ SURMAN

ROZMOWA z Wojciechem Szaconiem, trenerem Avii Świdnik

Mamy jeszcze jedno miejsce dla młodzieżowca



• W ostatnim meczu kontrolnym Pana zespół popisał się „remontadą” i wygrał ze Stalą Mielec 4:3. Choć tym razem to tylko sparing to można mówić, że Avia ma patent na pierwszoligowców?

– Nie nazywał bym tego patentem. Wydaje mi się, że po prostu jesteśmy gotowi na rywalizację z tego pokroju przeciwnikami zarówno jeśli chodzi o organizację gry, oraz jakoś indywidualną zawodników. Należy jednak w tym wszystkim zachować odpowiednią pokorę.

• Poza meczem w Mielcu zmierzycie się latem także ze Stalą Stalowa Wola i Chelmianką. Jak Pan ocenia całościowo te wszystkie mecze kontrolne?

– Mieliliśmy różne momenty w tych meczach. Cieszy brak porażki w letnim okresie przygotowawczym. W kilku sytuacjach na przestrzeni tych meczów zdarzały nam się proste błędy, po których traciliśmy bramki. Na plus faza atakowania, liczba zdobytych goli i tworzonych szans. Przykładowo w meczu z Mielcem poza strzelonymi czterema golami mieliśmy jeszcze dwie stuprocentowe sytuacje na zdobycie bramki, więc w ofensywie jest przyzwyczajenie.

• Latem doszło do przebudowy drużyny. Czy jest Pan zadowolony z obecnego stanu kadry?

– Tak. Cały czas szukamy jeszcze ogranego na poziomie centralnym młodzieżowca na ofensywne pozycje. Generalnie kadra jest bardzo wyrównana, a rywalizacja

o skład mocno zacięta. Nie nazwałbym jednak tego przebudową bo zrobiliśmy zaledwie kilka ruchów utrzymując jednocześnie wszystkich kluczowych zawodników w drużynie.

• Jak przebiegła adaptacja nowych zawodników do szatni Avii i wdrożenie ich w wasz model gry?

– Bardzo dynamicznie. Każdy trener w sztabie odpowiada za jedną formację i tam indywidualnie omawiamy w formie odpraw video działania indywidualne na pozycjach związane z modelem gry. Oprócz tego oczywiście wszystkie odprawy drużynowe. Staramy się też więcej czasu poświęcać nowym zawodnikom podczas jednostek treningowych – tak, żeby możliwie szybko rozumieli jak chcemy funkcjonować na boisku. Jest intensywnie, ale mamy mało czasu.

• Czy kadra zespołu na rundę jesienną jest już zamknięta?

– Mamy jeszcze jedno miejsce na młodzieżowca.

• W poprzednim sezonie drużyna musiała radzić sobie również mentalnie, bo celem był awans. Wydaje się, że w obecnych rozgrywkach na Pana zespole będzie ciążył nieco mniejsza presja. Czy zgadza się Pan z tą hipotezą?

– Z jednej strony tak, z drugiej piłka nie lubi próżni. My sami nakładamy na siebie presję związaną z ambicjami. Chcemy wygrywać w każdym meczu i zakończyć sezon jak najwyżej.

• Czy odczuwa Pan już u zawodników

znecierpliwienie związane z oczekiwaniem na inauguracyjny mecz w Betclia II Lidze?

– Niekoniecznie. Myślę, że w tym tygodniu (mikrocykl meczowy) zacznie to być odczuwalne. Najlepsze emocje w piłce generuje zawsze mecz.

• Zdradzi Pan jak będzie wyglądać ostatni mikrocykl przed pierwszym meczem o punkty?

– We wtorek byliśmy w fazie atakowania natomiast środki były oparte o działania w prowadze ze względu na lekki charakter motoryczny treningu. Środa będzie oparta o trening małych przestrzeni i związanych z tym indywidualnych działań modelowych oraz siłownię. W czwartek będziemy trenować plan na mecz w fazie atakowania przeciwko strukturze Olimpii Grudziądz. W piątek analogicznie, ale plan na mecz w fazie bronienia. Sobota będzie aktywacją przedmeczową, gdzie zahaczmy o pressing przeciwko otwarciu oraz nasze otwarcie gry. To tak w dużym, marginalnym skrócie.

• Jaki cel Avia Świdnik postawiła sobie w sezonie 2026/2027?

– Przede wszystkim chcemy grać na tyle dobrze, żeby nie martwić się o ligowy byt. Chcemy wygrywać w każdym meczu i zakończyć sezon jak najwyżej. W tamtym sezonie oddawaliśmy sto procent co tydzień. Nie wyobrażam sobie, żeby w tym było inaczej.

2 LIGA – KTO? Z KIM? KIEDY?

ka: Avia - Świt Szczecin, GKS Tychy - Górnik

• **Kolejka 12 - 17-18 października:**

ka: Górnik - Stal Stalowa Wola, Śląsk II Wrocław - Avia

• **Kolejka 13 - 24-25 października:**

ka: Avia - Znicz Pruszków, Lechia Zielona Góra - Górnik

• **Kolejka 14 - 31 października:**

ka: Chojniczanka Chojnice - Avia, Górnik - Znicz Pruszków

• **Kolejka 15 - 7-8 listopada:**

ka: Avia - Hutnik Kraków, Resovia - Górnik

• **Kolejka 16 - 14-15 listopada:**

ka: Górnik - Hutnik Kraków, Podhale Nowy Targ - Avia

• **Kolejka 17 - 21-22 listopada:**

ka: Avia - Legia II Warszawa, Olimpia Grudziądz - Górnik

• **Kolejka 18 - 28-29 listopada:**

ka: Górnik - Świt Szczecin, Olimpia Grudziądz - Avia

• **Kolejka 19 - 5-6 grudnia:** Avia - Górnik

• **Kolejka 20 - 20-21 lutego:**

ka: Górnik - Śląsk II Wrocław, Sandecja Nowy Sącz - Avia

• **Kolejka 21 - 27-28 lutego:** Avia - Stal Stalowa Wola, Podhale Nowy Targ - Górnik

• **Kolejka 22 - 6-7 marca:** Górnik - Sandecja Nowy Sącz, Zawisza Bydgoszcz - Avia

• **Kolejka 23 - 13-14 marca:**

ka: Lechia Zielona Góra - Avia, Rekord Bielsko-Biała - Górnik

• **Kolejka 24 - 20-21 marca:** Avia - GKS Tychy, Górnik - Sokół Kleczew

• **Kolejka 25 - 27 marca:** Legia II Warszawa - Górnik, Rekord Bielsko-Biała - Avia

• **Kolejka 26 - 3-4 kwietnia:** Avia - Sokół Kleczew, Górnik - Zawisza Bydgoszcz

• **Kolejka 27 - 10-11 kwietnia:**

ka: Avia - Resovia, Chojniczanka Chojnice - Górnik

• **Kolejka 28 - 17-18 kwietnia:** Górnik - GKS Tychy, Świt Szczecin - Avia

• **Kolejka 29 - 24-25 kwietnia:** Avia - Śląsk II Wrocław, Stal Stalowa Wola - Górnik

• **Kolejka 30 - 1-2 maja:** Górnik - Lechia Zielona Góra, Znicz Pruszków - Avia

• **Kolejka 31 - 8-9 maja:** Avia - Chojniczanka Chojnice, Znicz Pruszków - Górnik

• **Kolejka 32 - 15-16 maja:** Górnik - Resovia, Hutnik Kraków - Avia

• **Kolejka 33 - 22-23 maja:** Avia - Podhale Nowy Targ, Hutnik Kraków - Górnik

• **Kolejka 34 - 29-30 maja:** Górnik - Olimpia Grudziądz, Legia II Warszawa - Avia

CRACOVIA

PRZYCHODZĄ: OBROŃCY - Dominik Baumgartner (Wolfsberger AC), Vincent Burlet (US Boulogne Côte d'Opale); POMOCNICY: Wiktor Dej (Cracovia II), Filip Marchwiński (US Lecce), Alex Marciniak (Arsenal FC, rezerwy); NAPASTNICY: Kacper Śmiglewski (Puszcza Niepołomice)

ODCHODZĄ: OBROŃCY - Oskar Wójcik (SV Werder Bremen 1899), Boško Šutalo (?); POMOCNICY: Maxime Dominguez (CS Marítimo), Pau Sans (Real Saragossa CD), NAPASTNICY: Jean Batoum (Nyíregyháza Spartacus FC), Gabriel Charpentier (?)

GKS KATOWICE

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Maciej Kikolski (Widzew Łódź), Gabriel Kobylak (Legia Warszawa); OBROŃCY - Pau Resta (Korona Kielce); POMOCNICY - Szymon Bartlewicz (Chrobry Głogów), Bartosz Wolski (Motor Lublin)

ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Dawid Kudła (Zagłębie Sosnowiec); OBROŃCY - Grzegorz Rogala (Górnik Łęczna), Konrad Gruszkowski (Arka Gdynia), Bartosz Jaroszek (GKS II Katowice), Mårten Kuusk (Polonia Warszawa); POMOCNICY - Alan Bród (Podhale Nowy Targ), Mateusz Marzec (Pogoń Szczecin), Miłosz Swatowski (GKS II Katowice)

GÓRNIK ZABRZE

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZ - Philipp Schulze (SC Verl 1924), Wiktor Kania

(Górnik II Zabrze); OBROŃCY - Maximilian Dietz (SpVgg Greuther Fürth), Patryk Warczak (Stal Rzeszów), Michał Synoś (Stal Rzeszów); POMOCNICY - Bruno Durdov (HNK Hajduk (Split)), Peter González (Real Valladolid CF), Taofeek Ismaheel (Lech Poznań), Gédéon Nongo (brak klubu); NAPASTNICY: Erik Prekop (SK Slavia Praga), Ksawery Semik (Hutnik Kraków), Kacper Urbański (Legia Warszawa)

ODCHODZĄ: Lukáš Ambros (RSC Anderlecht), Brandon Domingues (?), Patrik Hellebrand (Korona Kielce), Marcel Łubik (Wisła Kraków), Paweł Olkowski (GKS Tychy), Lukas Podolski (?), Borisław Rupanow (UD Leiria), Matthias Sauer (Sandefjord Fotball), Krystian Szczepniak (Radomiak Radom)

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZ - Michał Perchel (Puszcza Niepołomice); OBROŃCY - Rodrigo Conceição (CD Tondela), Cezary Polak (Miedź Legnica); POMOCNICY - Jeremi Agbonifo (BK Häcken); NAPASTNIK - Nik Prelec (Oxford United FC)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Miłosz Piekutowski (RC Strasbourg Alsace); OBROŃCY - Bartłomiej Wdowik (Widzew Łódź - ?), Andy Pelmar (?); POMOCNICY - Nahuel Leiva (?), Bartosz Mazurek (FC Salzburg), Alejandro Pozo (UD Almería); NAPASTNICY - Afimico Pululu (?), Samed Baždar (?)

KORONA KIELCE

PRZYCHODZĄ: OBROŃCY - Ariel Mosór (Raków Częstochowa), Norbert Barczak (Puszcza Niepołomice), Igor Chmielewski (Korona II Kielce); POMOCNICY - Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze), Kamil Jakubczyk (Arka Gdynia); NAPASTNIK - Daniel Bąk (Znicz Pruszków),

ODCHODZĄ: OBROŃCY - Nikodem Niski (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Wiktor Popow (Arda Kyrdžali), Pau Resta (GKS Katowice); POMOCNICY - Marcin Cebula (Stal Mielec); NAPASTNICY - Antoñín (Hércules de Alicante CF), Władimir Nikołow (Sławija Sofia)

LECH POZNAŃ

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Mateusz Lis (Göztepe SK), Wiktor Obremski (Lech II Poznań); OBROŃCA - Terry Yegbe (FC Metz); POMOCNICY - Karol Delikat (Lech II Poznań); NAPASTNIK - Allahyar Sayyadmanesh (KVC Westerlo)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Płamen Andrejew (Debrecen VSC), OBROŃCA - Antonio Milić (Wieczysta Kraków); POMOCNICY - Taofeek Ismaheel (Górnik Zabrze), Timothy Ouma (P -), Sammy Dudek (Unia Skierniewice), Tymoteusz Gmur (Stal Mielec)

LEGIA WARSZAWA

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Ivan Brkić (Motor Lublin), Jan Bienduga (Legia II Warszawa); OBROŃCY - Zoran Arsenić (Raków Częstochowa), Robert Deziel Jr. (FC Bayern München II), Bartosz Korzyński (Legia II Warszawa); POMOCNICY - Michal Ševík (FK Mladá Boleslav), Mateusz Szczepaniak (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Erik Mikanowicz (Legia II Warszawa), Filip Przybyłko (Legia II Warszawa); NAPASTNIK - Łukasz Zjawiński (Polonia Warszawa)

ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Kacper Tobiasz (Gaziantep FK - ?), Gabriel Kobylak (GKS Katowice); OBROŃCY - Artur Jędrzej-

czyk (?), Patryk Kun (Wisła Płock), Radovan Pankov (Persija Jakarta), Jan Leszczyński (VfL Borussia Mönchengladbach 1900); POMOCNICY - Claude Gonçalves (NK Maribor), Juergen Elitim (Bursaspor Kulübü), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Ermal Krasniqi (Amed SFK), Pascal Mozie (FC Annecy); NAPASTNIK - Jean-Pierre Nsame (Pogoń Szczecin)

PIAST GLIWICE

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Domen Gril (Académico de Viseu FC), Marcel Mendes-Dudziński (Świt Szczecin); POMOCNICY - Jakub Łabojko (Motor Lublin); NAPASTNICY - Maciek Kucharski (Śląsk II Wrocław), Samuel Ntamack (Amiens SC)

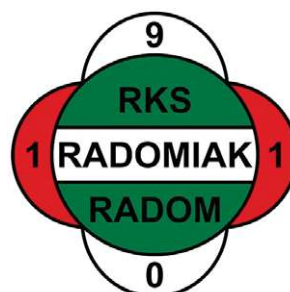
ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Dominik Holec (?), Karol Szymański (?); OBROŃCA - Tomasz Mokwa (?); POMOCNICY - Michał Chrapek (Ruch Chorzów), Patryk Dzik (Pogoń Szczecin), Grzegorz Tomasiewicz (Śląsk Wrocław); NAPASTNIK - Gierman Barrowskij (Puszcza Niepołomice)

POGOŃ SZCZECIN

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZ - Níkos Bótis (Olympiakós Pireus); OBROŃCA - Andrzej Ossowski (Pogoń II Szczecin); POMOCNICY - Patryk Dzik (Piast Gliwice), Maciej Wojciechowski (ŁKS Łódź); NAPASTNICY - Jean-Pierre Nsame (Legia Warszawa), Patryk Parzyk (Górnik Łęczna)

ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Kuba Bochniarz (Resovia), Krzysztof Kamiński (Pogoń Grodzisk Mazowiecki); OBROŃCY - Leonardo Koutris (NK Celje), Danijel Lon ar (?); POMOCNICY -

Sam Greenwood (Bristol City FC), Kacper Smoliński (Podbeskidzie Bielsko-Biała)

RADOMIAK

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Bartłomiej Gradec (Ruch Chorzów), Cezary Wołowicz (Radomiak II Radom); OBROŃCY - Krystian Szczepniak (Górnik Zabrze), Szymon Kilianek (brak klubu); POMOCNICY - Conrado (SC O elul Gala i), Nicolas Dohojda (Radomiak II Radom), Kacper Karasek (Motor Lublin), Ché Nunely (AE Kifissías), Filip Koperski (Olimpia Grudziądz); NAPASTNICY - Fernand Gouré (KVC Westerlo), Manu (UD Santarém)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Michał Jerke (Olimpia Grudziądz); OBROŃCY - João Pedro (Gwangju FC), Josh Wilson-Esbrand (Manchester City, rezerwy); POMOCNICY - Michał Kaput (ŁKS Łódź), Salifou Soumah (Malmö FF), Vasco Lopes (FC Südtirol); NAPASTNICY - Leandro (koniec kariery), Maurides (Dinamo Batumi)

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

PRZYCHODZĄ: Tarik Karić (Velež Mostar); OBROŃCY - Jakub Jendryka (Ruch Chorzów), Nikodem Całko (Raków II Częstochowa), Dieudonné Gaucho Debohi (Caen Calvados Basse-Normandie); POMOCNICY - Olivier Kwiatkowski (Polonia Bytom), Ádin Molnár (MTK Budapeszt); NAPASTNICY - Adam Basse (Hutnik Kraków), Mahir Emreli (1.FC Kaiserslautern)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Oliwier Zych (Vitória Guimarães); OBROŃCY - Zoran Arsenić (Legia Warszawa), Ariel Mosór (Korona Kielce), Paweł Dawidowicz (AEK Larnaka - ?), Mitja Ileni (New York City FC); POMOCNICY - Ivi López (?); NAPASTNICY - Jonatan Braut

Brunes (Sparta Praga), Leonardo Rocha (United Ichihara)

ŚLĄSK WROCŁAW

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZ - Karol Niemczycki (Ashdod SC); OBROŃCY - Iródotos Christodoúlou (ENY Digenís Ypsona), Dominik Szala (Stal Mielec), Alex Timossi Andersson (IF Brommapojkarna), Adrian Żulewski (Śląsk II Wrocław); POMOCNICY - Bartosz Sadłocha (Śląsk II Wrocław), Grzegorz Tomasiewicz (Piast Gliwice); NAPASTNIK - Malały Dembélé (Sarıyer SK)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Bartosz Głogowski (Sandecja Nowy Sącz); OBROŃCY - Krzysztof Kurowski (FC Twente); POMOCNICY - Maksymilian Dziuba (Lech II Poznań), Antoni Klimek (Puszcza Niepołomice), Michał Milewski (Arka Gdynia), Wiktor Niewiarowski (Górnik Łęczna), Krystian Rostek (Ruch Chorzów), Simon Schierack (1.FC Lokomotive Lipsk), Petr Schwarz (koniec kariery), Jehor Szarabura (Chrobry Głogów), Oskar Wojtczak (GKS Tychy); NAPASTNICY - Timotej Jambor (Rapid Bukareszt)

WIDZEW ŁÓDŹ

PRZYCHODZĄ: OBROŃCY - Mario García Bartłomiej Wdowik (? - Jagiellonia Białystok), (Real Racing Club de Santander); NAPASTNIK - Karol Świdorski (Panathinaikós Ateny)

ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Maciej Kikolski (GKS Katowice), Antoni Błocki (Mławianka Mława); OBROŃCY - Samuel Kozlovský (Slovan Bratislava), Peter Therkildsen (Odense Boldklub); POMOCNICY - Osman Bukari (Crvena Zvezda Belgrad), Lukas Lerager (kontuzja), Bartłomiej Pawłowski (Arka Gdynia)

WIECZYSTA KRAKÓW

PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Nikola avlina (Como



1907), Patryk Stechnij (Wiśłoka Chicago); OBRONCY - Antonio Milić (Lech Poznań), Matúš Vojtko (Lechia Gdańsk), Duje Dujmović (Zrinjski Mostar); POMOCNICY - Tobias Christensen (Rapid Bukareszt), Ben Ledgerman (Maccabi Tel Awiw), Christopher Lungoyi (Gaziantep FK)

ODCHODZĄ: BRAMKARZ - Kamil Soberka (B-?); OBROŃCY - Michał Koi (Wieczysta II Kraków), Daniel Mikołajewski (?), Elias Olsson (Panetolikós GFS), Michał Pazdan (Polonia Warszawa), Rafał Pietrzak (Wieczysta II Kraków); POMOCNIK - Natan Dziegielewski (Górniki Zabrze), Maciej Gajos (?), Jacek Góralski (?), Joan Román (?), Tomasz Śwędrowski (Warta Sieradz), Michał Trąbka (GKS Tychy); NASTĄPNIK - Carlitos (CF Intercity)

WISŁA KRAKÓW



PRZYCHODZĄ: BRAMKARZE - Marcel Łubik (Górniki Zabrze), Jakub Stepak (Stal Stalowa Wola); OBRONCA - Maxence Maisonneuve (RAAL La Louvière); POMOCNICY - Oliwier Pławiniński (Wisła II Kraków), Karol Tokarczyk (Wisła II Kraków), Élie Youan (Hibernian FC), Maksym Cymbaluk (Wisła II Kraków); NAPASTNIK - Jérémy Guilleminot (Servette Genewa)

ODCHODZA: BRAMKARZE - Anton Ciczkan (?), Kamil Broda (?); OBRONCY - Kuba Wiśniewski (?), Joseph Colley (KF Tirana); POMOCNICZY - Filip Baniowski (Podhale Nowy Targ), Ardit Nikaj (AF Elbasani), Dawid Olejark (Olimpia Grudziądz); NAPASTNIK - Szymon Kawała (Sandecja Nowy Sącz)

WISŁA PŁOCK

**PRZYCHODZĄ: BRAM-
KARZ - Szymon Wadas**

(Warta Gorzów Wielkopolski); OBROŃCY - Patryk Kun (Legia Warszawa), Marcin Flis (Pogoń Siedlce), Marcin Więckowski (Wisła II Płock), Przemysław Misiak (Pogoń Siedlce); POMOCNICY - Olaf Kobacki (Sheffield Wednesday), Michał Król (Motor Lublin), Gleb Kuczko (Miedź Legnica), Jurica Pršir (HNK Gorica), Adam Radwański (Zagłębie Lubin), Oskar Dari (Wisła II Płock); NAPASTNIK - Kacper Błaszkievicz (Wisła II Płock).

ODCHODZA: BRAMKARZE - Stanisław Pruszkowski (Unia Skierniewice), Oskar Klat (Olimpia Grudziądz); OBROŃCY - Kevin ustović (HNK Gorica), Quentin Lecoeuche (?), Nemanja Mijušković (Odra Opole), Tomás Tavares (?); POMOCNICY - Iban Salvador (?), Dominik Kun (Arka Gdynia), Wiktor Nowak (SK Slavia Praga), Dominik Sarapata (?), Matchoi Djaló (?); NAPASTNIK - Giannis Niárchos (Slovácko Uherské Hradišt), Bartosz Borowski (Chojniczanka Chojnice)

ZAGŁĘBIE LUBIN



PRZYCHODZĄ: BRAM-
KARZE - Zlatan Alomero-
 vić (AEK Larnaka), Michał
 Matys (Resovia), Franciszek
 Nowak (Zagłębie II Lubin);
OBRÓŃCY - David olin (NK
 Osijek), Szymon Karasiński
 (Ruch Chorzów); **POMOC-**
NICY - Patryk Dziekoński
 (Zagłębie II Lubin), Sebastian
 Kerk (Arka Gdynia), Paweł
 Kosmański (Śląsk II Wrocław),
 Szymon Łyczko (Stal Rze-
 szów), Kamil Nowogoński
 (Górnik Łęczna); **NAPAST-**
NIK - Filip Szymczak (Royal
 Charleroi)

ODCHODZĄ: BRAMKARZE - Rafał Gikiewicz (?), Adam Matysek (Górniki Łęczna); **OBRONA** - Luka Lučić (?); **POMOCNICY** Jesús Díaz (?), Sebastian Kowalczyk (?), Tomasz Makowski (Polonia Warszawa), Adam Radwański (Wisła Płock)

Rozmowa z Jackiem Bąkiem, wychowankiem lubelskiego Motoru, blisko 100-krotnym reprezentantem Polski; facetem pozostającym normalnym, mimo długiej listy futbolowych osiągnięć, który nigdy nie zapomniał że wyruszył w świat z Lublina. I który do Lublina wrócił

W Łodzi zobaczę wszystko na żywo

● Zaczniemy od tego co w futbolowym świecie za nami.

- Mistrzostwa świata? Kibicowałem Francji. Niestety zagrała dwa tragiczne mecze. Nie mam pojęcia z jakich powodów. Chyba jedynie wytłumaczenie półfinałowej przegranej z Hiszpaniami, to ich klasa. Grali rewelacyjnie. Ale i tak liczyłem, że Francuzi z kosmiczną ofensywną siłą, wypadną lepiej. Ale jak już przegrali z Hiszpaniami, to w finale byłem właśnie za Hiszpanią. Gol Ferrana Torresa uratował futbol. Fakt, Argentyna pokazała klasę, zwłaszcza w tych kilku końcówkach, ale wydaje mi się, że była trochę "ciągnięta".

- Przez sędziów...

- Niestety, ale sędziowanie to moim zdaniem jeden z najsłabszych punktów mundialu. Jak nie najsłabszy. Technika, VAR, sztaby ludzi dookoła, a i tak kontrowersji nie brakowało. Interpretacja takich samych zdarzeń często była różna. Za często gwizdali jakieś aptekarskie faule, a piłka to nie szachy.

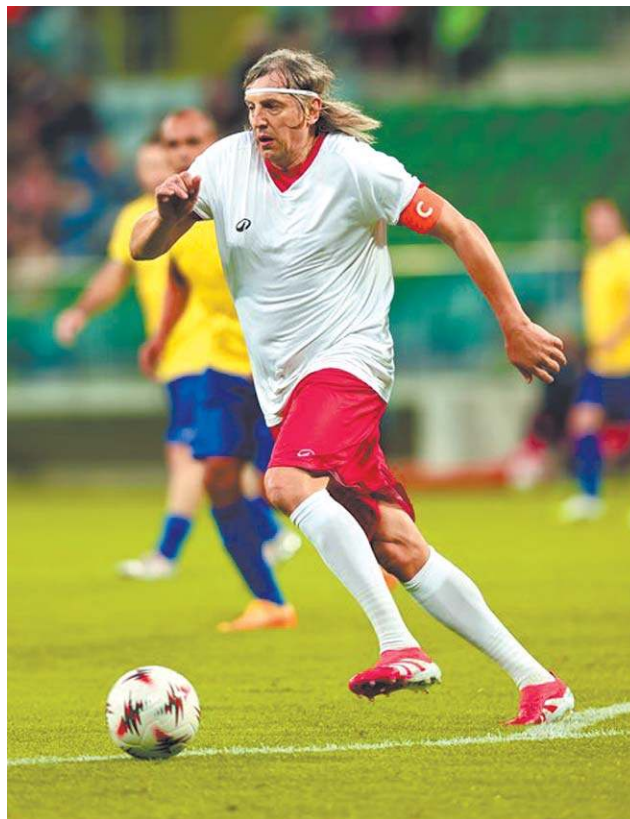
● Skoro sędziowanie to jeden z najsłabszych punktów mundialu, to jakie jeszcze słabości wymienisz?

- Druga, to... konsekwencja sędziowania. Za dużo przerw, przez te wszystkie analizy. Jak czujesz grę, to i w telewizji widzisz często czy trzeba gwizdnąć czy nie. A sędziowie powinni grę czuć. Często nie czuli, a czasem i VAR im nie pomógł.

● FIFA zafundowała jeszcze dwie dodatkowe przerwy. Potrzebne było to nawadnianie?

- Do tej pory grało się i w 40-topniowym upale. I jakoś wychodziło... Wszystko się zmienia, raczej wiadomo, że to były przerwy komercyjne. Zyskiwali trochę trenerzy, coś tam podpowiadali, kilka chwil na poprawę taktyki. Piłkarze, fizycznie, daliby radę i bez tych przerw. Ja wszystkiego nie krytykuję, świat – piłkarski też - idzie w swoim kierunku, I akurat te przerwy na picie to nie największy kłopot.

● Ale blisko pół godziny



przerwy w finale, między
połowami?

- Przesada. Ale znowu można skomentować te występy ze zrozumieniem. Amerykanie zorganizowali turniej raczej perfekcyjnie, chcieli w finale dołożyć coś więcej niż pokazywano wcześniej. I dołożyli. Szkoda, że wcześniej dołożyli jeszcze coś, co jest moim zdaniem kompromitacją.

● Strzelam: aktywność prezydenta Donalda Trumpa?

- No oczywiście! Anulowanie czerwonej kartki po jego interwencji to skandal. Kilka innych prezydenckich "akcentów" przemilczmy. Nie to było najważniejsze w turnieju. Ale akcja z kartką nie powinna się zdarzyć. W życiu różne historie się zdarzają. Jak grałem w Katarze, to kiedyś wylosowali mnie do kontroli dopingowej. A ja za 4 godziny miałem samolot, bo leciałem na zgrupowanie kadry. Po dwóch godzinach grania w takim upale nie było szans, nawet jakbym wypił z pięć piw, żeby zrobić to co trzeba. No to „nasz szejek” opieprzył wszystkich,

kazał na kontrolę iść bramkarzowi, a ja – na lotnisko. Tyle że to był Katar, kraj o innych zwyczajach, a nie największa impreza piłkarska w świecie.

● W zespole mistrzów świata na środku obrony grał 19 latek, Pau Cubarsi. To twoja boiskowa pozycja. Skomentuj występ nastolatka.

- Jak grasz jako pewniak w takim zespole, to znaczy że jesteś bardzo dobry To podstawowa ocena. Piłka to jednak bardzo skomplikowana sprawa, chociaż sama gra to już nie tak bardzo. Ciekawe jak grałbyś w słabszym zespole. Jak masz koło siebie 10 piłkarzy najwyższej klasy, a sam coś potrafisz, to efekt powinien cieszyć. I w tym przypadku cieszy. Ale jak jesteś dobry, a grasz w słabszym towarzystwie, to możesz lecieć w dół. W tym przypadku wszystko zagrało, zwłaszcza że w klubie też ma towarzystwo całkiem-całkiem. Na pewno chłopak imponuje spokojem. Absolutnie słusznie uznali go za najmłodszego młodzieżowca turnieju.

● Sygnalizujesz boiskowe towarzystwo – chyba nic dodać, nic ująć. Ty z Motoru pewnie nie trafilibyś na francuskie boiska, a z Lecha już tak...

- Ten mechanizm obowiązuje na każdym piłkarskim poziomie. Tylko twoja rola, żeby wskoczyć na odpowiedni poziom.

- Weterani na mistrzostwach.

- Czas robi swoje... No ale trudno się dziwić, że trenerzy wystawiali ich do gry. Weź choćby Messiego. W finale już rękawami oddychał, prawie go nie było, ale mimo to w końcówce dogrywki trochę narozrabiał, był blisko asysty, byłyby karne. Dobrze że do nich nie doszło, bo w karnych różnie się dzieje, a gdyby po takim meczu Argentyńczycy zostali mistrzami świata, to niesprawiedliwość odniosłaby sukces.

● Coś jeszcze zwróciło twoją uwagę?

- Nie tylko moją. Niestety – ceny biletów. To katastrofa. Kręciłem się trochę wokół tej piłki na reprezentacyjnym poziomie. Zdaje sobie sprawę, że taki futbol to ogromny biznes, zwłaszcza na najwyższych szczeblach. Wiem, że kasa robi dużo, często decyduje. Ale w tym przypadku, to już przegięcie. Przynajmniej połowa biletów powinna być dostępna dla przeciętnych kibiców. A nie było chyba ani jednego.

● Zbliżmy się powoli do polskich stadionów. Ale jeszcze zapytam o Francuzów – “przeciąłeś się” z kimś z reprezentacji Francji? Myślę przede wszystkim o szkoleniowcach, bo piłkarze to już jednak nie twoje pokolenie – czas zasuwa...

- Z Deschampsem nie miałem kontaktu. Może gdzieś kiedyś przy okazji jakichś meczów reprezentacyjnych, ale raczej nie rozmawialiśmy. Za to dobrze znam jego asystenta. Moim pierwszym trenerem we Francji, w Lyonie, był Guy Stephan. Same dobre wspomnienia.

● **DOKOŃCZENIA NA STR. 12**

● **CIĄG DALSZY ZE STR. 11**● **Deschamp ma już następcę – co ty na to?**

- Czas pokaże... A tak poważnie: co ja ci mam powiedzieć, jak na miejsce jednego geniusza, wchodzi drugi, może jeszcze większy. Jedno co pewne – o autorytet Zidane nie musi walczyć, raczej o to, żeby autorytetem nie przytłoczyć swoich kadrowiczów. Francja z tym potencjałem w każdym meczu stoi w roli faworyta – raz wyjdzie, raz nie, tak jak ostatnio. Miejsce w czwórce 90 procent świata wzięłoby z otwartymi rękami. Francuzi – nie.

● **Ładujemy w Polsce. Co czeka w najbliższym czasie reprezentację?**

- Liga Narodów...

● **Humor to ważna rzecz, ale...**

- A skąd ja mam wiedzieć? Tu i wróżka by nie pomogła. Nie mam pojęcia. Za trenera Michała Probierza zaczynało się fajnie, a kończyło – nie wiadomo dlaczego – fatalnie. Przyszedł Jan Urban – jeszcze lepsza atmosfera. I zaraz rozczarowanie, bo na mundialu zagrali Szwedzi, nie my. Niestety, ale chyba gramy futbol za bardzo... wyperfumowany.

● **Rozszerz to super-określenie?**

- Tendencja postępuje od lat. Jakiś taki brak zawziętości. Jak bym przegrał mecz w reprezentacji 1:4, to śpieprzałbym kanałami do domu, a nie robił sobie zdjęcie z gościem, który mnie zrobił w... Wiesz w co. I to zmienia mojej opinii o piłkarskich umiejętnościach Piotrką Zielińskiego, bo o nim oczywiście mówię, jak się „pstrykał” z Ronaldo. Ale czasem taka sytuacja obraża wiele rzeczy. I żeby było jasne – nie mam zamiaru mówić, jak to było za moich czasów idealnie, bo nasze też odbiegały od ideału. Tyle że teraz podobnych sytuacji jest dużo więcej. Czasem mam wrażenie, że mecz reprezentacji waży dużo mniej niż kiedyś. A tak nie powinien się dziać. Jak grają hymn narodowy, to coś znaczy. Ja w takich chwilach zawsze miałem dreszczyk, „ciarki na plerach”...

● **A czy to gadanie o hymnie to nie jest tylko takie gadanie dla gadania, dla opinii publicznej?**

- Mogę ci przysiąc: może był jakiś mecz „wakacyjny”, łagodniej traktowany. Ale 95 procent meczów, w których grałem, to było wielkie przeżycie. Z tymi ciarkami przy hymnie. Taki już jestem.

● **Wspomnieliśmy o weteranach na mundialu; Polska też ma swojego weterana. Ma grać, czy ma nie grać nadal w reprezentacji?**

- Jak się czuje na siłach, to ma grać. I tu trzeba rozwinąć myśl.

● **Rozwijaj.**

- Rola Roberta Lewandowskiego w reprezentacji. Oczekiwanie. Być może więcej korzyści dla obu stron dałby jakiś kompromis. Czasem znakomity kwadrans na koniec meczu może dać wszystkim więcej, niż 90 minut szwędania się po boisku. Albo nawet prawdziwej walki. Ze sceny można schodzić raz, a dobrze. Można schodzić łagodnie. A można na niej być o godzinę za długo. W przypadku Roberta wariant pośredni to wariant optymalny. Tyle że – wiem dobrze – że... ławka rezerwowych kłuje. I czy Robert na takie ukłucie jest gotowy mentalnie? Tego nie wiem.

● **Kończąc reprezentacyjny wątek, zapytam raz jeszcze: jaka będzie reprezentacyjna jesień?**

- A ja raz jeszcze ci powiem: wróżką nie jestem. I wyprzedzę kolejne pytanie, może nie najbliższe: na temat konkretnej przyszłości Motoru też nie pytaj. Tylko wróżka...

● **No więc nie odciągamy tematyki najbardziej interesującej czytelników Dziennika Wschodniego. Czyli Motor w ekstraklasie.**

- To że Motor jest w ekstraklasie, to jest coś pięknego. Słuchaj, jak Motor awan-

sował, jak oglądałem mecz z Arką, to po голу dającym awans wyskoczyłem przed telewizorem jak z katapulty, prawie do sufitu, a pokój mam wysoki, cztery metry z hakiem chyba. Tak się cieszyłem. To był powrót po ponad 30 latach...

● **Bez złośliwości: na tamto opuszczenie ekstraklas też miałeś wpływ...**

- Nie ja, byli lepsi. No tak, jak jest odpowiedzialność zbiorowa, to się nie wymagam.

● **W takim razie - chwileczka wspomnień; „musieliście” spadać?**

- Ja do dziś nie wiem jak to się stało. W klubie łatwo nie było. Powiedzieć, że wiązaliśmy – jako klub – koniec z końcem, to nic nie powiedzieć. Tyle że podobnie mieli i inni. Po jesieni byliśmy chyba na piątym miejscu w tabeli. Doszedł do nas w tamtym sezonie niespodziewanie Leszek Pisz, zaczęło się wszystko układać na boisku. Ale nie da się ukryć, że czuliśmy, że perspektywy klubu są nijakie. A jak zaczynasz spadać w tabeli, to z czasem trudno się pozbierać. No i się nie pozbieraliśmy. Przypomnę tylko, tak dla równowagi, że po spadku odwiedziliśmy się Motorowi całkiem przyjemną kwotą transferową. Lech kupił mnie wtedy



za niezłe pieniądze. Mówiło się o trzech miliardach tamtych złotych. W Lublinie trochę dziur załatali.

● **Swoją drogą - może tak spróbowalibyśmy publicznie powspominać na łamach Dziennika tamte czasy, przy okazji komentując rzeczywistość? Tak raz na miesiąc na przykład?**

- Czy ja wiem?

● **Może cię jakoś zachęce...**

- Zachęcaj...

● **Sławny będziesz...**

- No ty się już chyba nie zmienisz...

● **To trochę poważniej – twój kolega z kadry, „Tata” Kałużny, raz na tydzień w „Przeglądzie Sportowym” dzieli się swoimi fajnymi przemyśleniami. Ja cię raz na tydzień zmuszał nie będę, nawet z „zachętą” nic by z tego nie wyszło. Ale tak raz na miesiąc – plus-minus – to może byśmy dali radę.**

- Wstępnie: tak. A resztę... czas pokaże.

● **Grałeś kiedyś w zespole, który w przerwie między sezonami tak wymienił kadry jak obecny Motor?**

- Nie. Nawet w połowie. Jak już byłem w poważnej piłce, to na ogół przychodziło 4-5 zawodników, z czego 2-3 do grania, żeby wzmocnić siłę, zwiększyć pole manewru. Reszta – do nauki.

● **To źle wróży Motorowi?**

- Źle nie, ale dobrze też nie. Przypominam: w żadne prognozy się nie bawię. O faktach możemy gadać, o tym co z nich wyniknie – nie ma sensu. Wpadną 2-3 głupie bramki, w jedną czy drugą stronę, i takie gadanie – psu na budę.

● **Bartosz Bereszyński. Dobry transfer?**

- Tak. Przewiduję, że w takim nieposkładanym jeszcze zespole solidny stoper – bo myślę że będzie grał właśnie na środku, szkoda go na bok – to jedna z podstaw.

● **W reprezentacji mineliście się...**

- Ale byliśmy blisko, jak mnie PZPN oficjalnie zęgał, to Bartek wchodził do reprezentacji. Za to z jego ojcem grałem w Lechu. Mocny gość. Ale Bartek jest lepszy niż był ojciec.

● **Wartość pozostałych transferów trudno oceniać, to dla większości kibiców, ale i fachowców, anonimowi zawodnicy.**

- Wszystkie liczby i cyferki możesz dziś znaleźć na fachowych portalach. To punkt wyjścia. Reszta do weryfikacji na boisku. Czekamy, popatrzmy, ocenimy.

● **W Motorze jest nowy dyrektor sportowy, to on kładzie głowę pod toporek...**

- Żeby nie wyglądało, że unikam konkretnych od-

powiedzi, to teraz cię chyba zaskoczę: ja bym „Vela” nie zatrudniał. Nie dlatego że go nie lubię; przeciwnie, znamy się, rozmawiamy. Może i lubimy. Mówię może, no bo za Velka nie odpowiadam. Mam na myśli ocenę faktów. Motor wymienił dyrektora sportowego, który pomógł zbudować całkiem fajny zespół (doceniany w całym kraju po awansie), na dyrektora, którego klub spadł z ekstraklasy. Smaczkowi dodaje fakt, że poprzedni dyrektor, Paweł Golański, już tworzy nową Koronę Kielce. I z dystansu wszystko wygląda obiecująco. I zaskakująco.

● **I jeden z dość dziwnych transferów za czasów Golańskiego, w konsekwencji poważnie zasilił kasę Motoru. Mam na myśli Brighta Ede.**

- Kogo masz na myśli to ja wiem, ale skąd taka kwota? – nie wiem. Mam kontakt z kilkoma francuskimi menadżerami, dałem im znać o takim gościu z polskiej ligi. Pooglądali, pomonitorowali. I o takich pieniądzach nie chcieli słyszeć. A w Hiszpanii powiedzieli: bierzemy. Po takiej odpowiedzi, za takie pieniądze, osobiście zawiadzęm go rowerem. Tu znowu standardowy komentarz: czas pokaże.

● **Łatwo wyciągnąć wniosek, że znalazłeś się w grupie sympatyków futbolu, przynajmniej trochę zdziwiających decyzjami zapadającymi w Motorze.**

- Tak, ale daleko mi do krytyków czy krytykantów. Wewnątrz klubu perspektywa jest często inna niż widziana z zewnątrz. Za to brak logiki przebijają się. I jeszcze kilka „historii” bezpośrednio nie związanych z pierwszą drużyną. Wycofanie rezerw, ciągłe zmiany w organizacji akademii (a to w ma być podstawą w takim klubie jak Motor, patrząc w przyszłość). I takie moje spostrzeżenie: w moim klubie, w moim Motorze, coraz trudniej znaleźć kogoś z Lublina. Znowu wyjaśniam – żeby nie było niedomówień: o mnie nie chodzi. Mam swoje życie, a kibicowsko jestem z Motorem na zawsze.

● **W niedzielę inauguracja z Widzewem – zasiadasz przed telewizorem, rozumiesz...**

- Nie. Jadę do Łodzi. Mam kolegę, który kiedyś wspierał Widzew, teraz wykupił łóżko. I mnie zaprosił. Teraz nie jest w bliskich relacjach z nowymi ludźmi Widzewa, ale mu kibicuje, wspiera w inny sposób. Buduje społeczność, jak to się chyba mówi. I podobnych relacji życzę Motorowi. A do Łodzi jadę, bo chcę ten nowy Motor zobaczyć na żywo już od pierwszego meczu.

ROZMAWIAŁ MARIUSZ GIEZEK

TRZYNAŚCIE KOPUŁ, CZARNOZIEM I WOJNA TUŻ ZA BUGIEM

Hrubieszów na końcu Polski

Tu ziemia jest czarna i żyzna, ludzie mówią z charakterystycznym zaśpiewem, a nad miastem coraz częściej słychać wojskowe samoloty i śmigłowce. Hrubieszów leży na rubieżu, lecz jego mieszkańców można spotkać na całym świecie.

Hrubieszów nie leży „po drodze”. Żeby tu przyjechać, trzeba naprawdę chcieć. Za miastem nie ma już kolejnych dużych ośrodków, galerii handlowych ani autostrady prowadzącej dalej na wschód. Jest Bug, granica i Ukraina. Od kilku lat także wojna, która toczy się nie gdzieś na końcu świata, lecz tuż obok.

Wystarczy wyjechać kilka kilometrów za Hrubieszów, żeby zobaczyć, na czym od wieków opierało się bogactwo tej ziemi. Wokół ciągną się pola, a pod nimi leży czarnoziem – gleba zaliczana do najżyźniejszych w Polsce i Europie. To nie przypadek, że właśnie tutaj powstawały cukrownie, młyny, olejarnie i gorzelnie. Ziemia dawała takie plony, o jakich w innych częściach Polski można było jedynie pomarzyć. W czasach PRL Hrubieszów pozostawał ważnym ośrodkiem rolniczym. Działał tu również Hakon – jedyny w kraju zakład specjalizujący się w wyrobach z lnu. Len przez lata był jednym z symboli miasta, a w Hakonie miało pracę kilkadziesiąt osób. Do tego trzeba doliczyć kilka tysięcy plantatorów.

NA WSCHODZIE, ALE NIE NA KOŃCU ŚWIATA

Najdalej wysunięte na wschód miasto Polski żyje własnym rytmem. Ludzie są serdeczni, bezpośredni i rozmowni. Starsi mówią z charakterystycznym wschodnim zaśpiewem, który trudno pomylić z jakimkolwiek innym. Nawet po wielu latach poza rodzinnym miastem hrubieszowianina często można rozpoznać po kilku zdaniach. W samym mieście jest ich jednak coraz mniej. Pod koniec lat 90. mieszkało tu nieco ponad 20 tysięcy osób. Dzisiaj ok. 16 tysięcy. Przez dziesięciolecia wyjeżdżali stąd głównie do Lublina, Warszawy, Wrocławia, na Śląsk, a później do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii. Dlatego hrubieszowski akcent można dziś usłyszeć w najróżniejszych zakątkach świata.

13 KOPUŁ I SKLEPY BEZ REKLAM

Najbardziej znanym budynkiem Hrubieszowa jest



cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Ma trzynaście kopuł – dwanaście symbolizuje apostołów, największa Chrystusa. Nie trzeba znać się na architekturze, żeby stanąć przed nią i powiedzieć: „wow, robi wrażenie”. Wewnątrz znajduje się dębowy, złożony ikonostas. Niektóre ikony są starsze od samej cerkwi. Część przywieziono tu po rozebraniu świątyni prawosławnej w Tyśzowcach.

Kilkaset metrów dalej stoją słynne „Sutki” – niezwykle kramy z wąskim przejściem pośrodku, przypominające wschodni bazar. Kiedyś można było tutaj kupić niemal wszystko: śledzie, pieczywo, owoce, wyroby z żelaza, naftę, mydło, uprzęż i bity na konie, rzemienie, skóry oraz „szuwaks”, którym czerniono buty. Najciekawsze było jednak to, jak radzono sobie z reklamami. Szyldy i afisze umieszczano po wewnętrznej stronie okiennic. Gdy sklep otwierano, stawały się widoczne. Po zamknięciu znikwały i nic nie szpeciło ulicy. Dzisiejsi spece od miejskiego ładu reklamowego mogliby się od dawnych hrubieszowskich kupców sporo nauczyć.

KINO, POCZTÓWKI I VILLAS NA PRZYZĘPIE

Powojenny Hrubieszów nie był senną prowincją. Miasto miało kino Roma, które w okresie staliniz-

mu przemianowano na Plon. Nową nazwę wybrano w konkursie, a jej autor otrzymał w nagrodę skórzaną teczkę. Było też kino letnie – na terenie osiedla Koszary. Do Hrubieszowa przyjeżdżali artyści znani z pierwszych stron gazet. Występowali m.in. Czesław Niemen, Karin Stanek, Katarzyna Sobczyk, Helena Majdaniec, Michaj Burano, Hanka Bielicka, Danuta Rinn, Bernard Ładysz i Mieczysława Ćwiklińska. Początkująca wówczas Violetta Villas śpiewała na miejskim stadionie. Scenę urządzono na podeście wykonanym z platformy traktorowej. Nie było wielkich ekranów, wymyślnych świateł ani garderoby dla gwiazd.

Przy liceum działała „galerijka” z zakładem fotograficznym. Przez pewien czas mieściło się tam studio nagrywające pocztówki dźwiękowe. Wyglądały jak kolorowe widokówki, ale odtwarzało się je na adapterze. Można było nagrać życzenia, piosenkę albo wiadomość i wysłać komuś własny głos – taki analogowy poprzednik dzisiejszej wiadomości głosowej. Nieopodal działała też pierwsza miejska kawiarnia.

KOŚCIÓŁ Z DRZEWKAMI NA DACHU

Niezwykłe losy miał kościół garnizonowy, zbudowany na początku XX wieku razem

z carskimi koszarami. W okresie międzywojennym modlili się w nim żołnierze 2. Pułku Strzelców Konnych. Niemcy zamienili świątynię w stajnię i magazyn. Po wojnie nie był oplej. Komunistyczne władze ponownie ją zamknęły. W środku składowano słomę i sienniki. Dach przeciekał, okna zostały wybite, a rzeźbione drzwi zastąpiono deskami. Budynek niszczał tak długo, że na dachu wyrosły brzozy. Ich korzenie rozsadzały mur.

Mieszkańcy przez wiele lat walczyli o odzyskanie kościoła. Pisali do pierwszego sekretarza partii, premiera, ministra obrony, władz wojewódzkich i prymasa. Pomógł także pochodzący z Hrubieszowa Wiktor Zin, który był wówczas wiceministrem kultury. Świątynię uratowano.

TO WARTO ZOBACZYĆ

Zespół dworski Du Chateau (ul. 3 Maja 11) – dwór należący przez kilka pokoleń do rodziny Du Chateau. Pierwszym jej przedstawicielem w Hrubieszowie był Alexandre du Chateau, francuski szlachcic i napoleoński żołnierz który tu osiadł i miał w mieście aptekę. Zaraz po wojnie mieściła się w nim placówka NKWD, cel wspólnego ataku polskich żołnierzy WiN i UPA w maju 1946 roku. W okresie powojennym pozostawał w rękach rodziny Du Chateau aż do

1970 roku, kiedy został odkupiony przez Powiatową Radę Narodową. Obecnie muzeum.

Warto również zajrzeć do stojącej obok plebania parafii pw. św. Mikołaja. Budynek wzniesiony w I połowie XVIII w. w stylu późnobarokowym, przebudowany na przełomie XIX/XX w. To tu, w tym budynku 20 sierpnia 1847 r., urodził się Aleksander Głowacki, tworzący pod pseudonimem Bolesław Prus. Wydarzenie to upamiętnia pamiątkowa tablica, znajdująca się na elewacji frontowej, ufundowana w 1967 r. przez mieszkańców.

STĄD RUSZALI W ŚWIAT

Hrubieszów ma niezwykle szczęście do ludzi. Urodził się tutaj nie tylko Bolesław Prus. Pracował tu także Bolesław Leśmian. To również rodzinne miasto Wiktora Zina – architekta, profesora i autora kultowego programu „Piórkiem i węglem”. Jego rodzina prowadziła zakład snycersko-malarsko-pozłotniczy. Trafiały tam do renowacji ołtarze, rzeźby i ikonostasy. Mały Wiktor dorastał więc wśród śladów katolickiej, prawosławnej i żydowskiej sztuki. To dzięki niemu jego program przyciągał przed ekrany telewizorów rekordową widownię i był jednym z najdłużej emitowanych w historii polskiej telewizji. Opowieści profe-

sora o polskiej architekturze słuchano przez niemal trzydzieści lat.

Z Hrubieszowa pochodził również Abraham Stern – zegarmistrz i mechanik samouk, który konstruował maszyny liczące, dalmierz geodezyjny, młocarnię, tartak mechaniczny oraz żniwiarkę konną. Żył w czasach, gdy nikt nie śnił o komputerach, a mimo to bywa dziś nazywany jednym z prekursorów cybernetyki. Lista znanych ludzi stąd jest znacznie dłuższa. Jedni wyjechali na studia, inni za pracę, jeszcze inni uciekali przed małowartościową ciętą. Wielu wracało choćby we wspomnieniach.

MIASTO NA RUBIEŻY

Sama nazwa miasta może pochodzić od słowa „rubież”. Trudno o lepsze określenie. Hrubieszów od zawsze był na granicy: państw, kultur, języków i religii. Przechodzili tędy Tatarzy, Kozacy, Szwedzi, Austriacy, Rosjanie, Niemcy i Sowieci. Miasto płonęło, było rabowane i odbudowywane.

Przez stulecia mieszkali tu razem Polacy, Rusini i Żydzi. Funkcjonowały kościoły, cerkwie, synagogi, szkoły, szpitale i kramy. W XIX wieku Żydzi stanowili większość mieszkańców i prowadzili znaczną część handlu. Zagładę tej społeczności przyniosła niemiecka okupacja. Ludzi wywożono do obozu śmierci w Sobiborze, a wielką synagogę rozebrano już po wojnie.

Dziś o wielokulturowej historii przypominają cerkwie, świątynie katolickie, cmentarze, stare dworki i puste miejsca po budynkach, których już nie ma. Hrubieszów nie jest pocztówkowym miasteczkiem udającym skansen. To żywe miejsce pełne sprzeczności. Z jednej strony słychać wojskowe śmigłowce i czuć bliskość niespokojnej granicy. Z drugiej – życie nadal toczy się spokojnie, niemal po dawnemu. Ludzie zatrzymują się na rozmowę, żartują ze swojego zaśpiewu i narzekają, że młodzi stąd wyjeżdżają.

A potem ktoś z hrubieszowskim akcentem odbiera telefon w Warszawie, Chicago, Londynie albo Sydney. I już po kilku słowach wiadomo, skąd pochodzi.

KRZYSZTOF ZAŁUSKI

SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ²⁰²⁶

1 sierpnia

Jezioro Bialskie
(Białka)

8 sierpnia
Jezioro Firlej

GWIAZDA WIECZORU
• JACEK KAWALEC •

WSTĘP WOLNY

Lubelskie
Smakuj życie!

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



Patronat Honorowy
Marszałka Województwa Lubelskiego
Jarosława Stawiarskiego



W PIĄTEK W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM ROZPOCZYNA SIĘ EUROPEJSKIE ŚCI

Na Lubelszczyźnie jak u s

Nie ma wątpliwości, Tour de Pologne Women jest imprezą, która bardzo mocno sławi województwo lubelskie. Nasz region już po raz trzeci z rzędu jest jej gospodarzem rywalizacji kolarzek. Jest niezwykle miło patrzeć jak z roku na rok wydarzenie organizowane przez ekipę Czesława Langa rośnie w siłę i buduje swoją pozycję w światowym kolarstwie. Korzysta na tym także województwo lubelskie – wartość ekspozycji w mediach poprzedniej edycji Tour de Pologne Women wyniosła 73 mln zł.

Kamil Koziol

Tegoroczne Tour de Pologne rozpocznie się w piątek od etapu z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa. Trasa wyznaczona przez organizatorów obfituje w historyczne i krajobrazowe smaczki. Peleton przejedzie przez szosy Roztoczańskiego Parku Narodowego w okolicach Zwierzyńca, słynącego z gęstych borów i Stawów Echo. Meta będzie miała miejsce w Zamościu – „Perle Renesansu” – wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, znanego między innymi z wyjątkowego Rynku Wielkiego z Ratuszem i kamienicami ormiańskimi.

W sobotę peleton czeka niezwykle ciekawy etap z Włodawy do Lubartowa. Pierwsze kilometry drugiego dnia poprowadzą po malowniczych szosach w Gminie Włodawa i Powiecie Włodawskim, słynących z pięknych krajobrazów, dzikich meandrów rzeki Bug oraz gęstych lasów i akwenów. Peleton

odwiedzi też Hańsk, Stary Brus oraz Gminę Urszulin w Powiecie Włodawskim i przejedzie obok Poleskiego Parku Narodowego. Kolejnym przystankiem zawodniczek będzie Powiat Łęczyński, gdzie w miejscowości Ludwin ulokowano jedyną Lotną Premię LOTTO. O nagrodę Zwycięzcy Etapu LOTTO kolarzki powalczą w Lubartowie – mieście znanym z kolarskich tradycji.

Podsumowaniem Tour de Pologne będzie niedzielny odcinek z Janowca do Lublina, gdzie panie zafinisują na Krakowskim Przedmieściu. – Po ubiegłorocznym sukcesie poprzeczka wisiała niezwykle wysoko. Planowanie tego wyścigu było fascynującą przygodą. Chcieliśmy nie tylko przejechać przez region, ale pokazać piękno i emocje, gdzie witają nas lokalni mieszkańcy. Lubelszczyzna ma kolarstwo w sercu – podsumował Koordynator 4. Tour de Pologne Women **Ryszard Majkowski**.



Na trasie brakuje wielkich gór, więc nic dziwnego, że wszyscy przypuszczają, że walka o końcowy triumf będzie toczyła się głównie na sprinterskich finiszach. Trzeba jednak pamiętać, że kobiece ściganie różni się trochę od męskiego odpowiednika. Tu rywalizacja jest zdecydowanie bardziej nieprzewidywalna, a sprinterskie pociągi na finiszu

nie są aż tak skuteczne. Poza tym trzeba pamiętać, że w peletonie, który pomknie szosami województwa lubelskiego będą wielkie gwiazdy, które będą pilnować stawki.

Największą jest **Lotte Kopecky**. Belgijka to aktualna brązowa medalistka olimpijska, a także dwukrotna mistrzyni świata. Na torze natomiast ma aż 6 medali mistrzostw

świata. Na starcie tegorocznej edycji ponownie stanie jedyna polska ekipa ścigająca się z licencją UCI Continental – MAT ATOM Deweloper Wrocław – a także reprezentacja Polski. Na liście zgłoszeń w składzie kadry narodowej znalazły się: **Kaja Rysz, Karolina Kumięga, Nikol Płosaj, Natalia Krześlak, Laura Choma** i **Zuzanna Marecka**.

Janari Joesaar zagra w Starcie

Trwa wschodni kurs w **PGE Start Lublin**. Przypomnijmy, że wcześniej do klubu dołączył Estończyk **Matthias Tass** oraz Łotysz **Andrijs Miska**. Wcześniej umowę podpisał **Courtney Ramey**, a ważne umowy mieli **Bartłomiej Pelczar** i **Filip Put**. Teraz do tego składu dołączył inny Estończyk **Janari Joesaar**.

To 32-letni skrzydłowy, który mierzy 198 cm wzrostu i jest reprezentantem swojego kraju. Ten doświadczony gracz jest dobrze znany kibicom Orlen Basket Ligi. W latach 2022-24 bronił bowiem barw Anwilu Włocławek, natomiast w sezonie 2024/25 występował w Dzikach

Warszawa. Poza tym w trakcie kariery grał dla klubów ze swojej ojczyzny, w Hiszpanii (Iberostar Teneryfa i Baxi Manresa), niemieckiego Medi Bayreuth, a także KK Bosna Sarajevo, z którym w poprzedniej kampanii czerwono-czarni rywalizowali w rozgrywkach FIBA Europe Cup. W klubie ze stolicy Bośni i Hercegowiny notował średnio 6.8 punktów i 3.7 zbiórki na mecz w rozgrywkach Ligi Adriatyckiej.

Od 2017 roku Joesaar występuje w reprezentacji Estonii. Do tej pory zaliczył w nim 39 oficjalnych spotkań o stawkę, m.in. dwukrotnie reprezentując swój kraj na EuroBasketecie. – Janari doskonale wpisuje

się w strategię budowy tegorocznej drużyny. Jest bardzo doświadczony, który spędził dwa pełne sezony w naszej lidze. Jest podstawowym graczem swojej reprezentacji, więc liczymy na jego mądrość, świetną zbiórkę i zespołowość – powiedział **Wojciech Kamiński**, opiekun PGE Start Lublin.

„Czerwono-czarni” ruszą z przygotowaniami do sezonu 17 sierpnia. Jednym z ważnych elementów będzie Memoriał Zdzisława Niedzieli. Odbędzie się on 12-13 września w hali Globus. Oprócz Startu zagrają w nim MKS Dąbrowa Górnicza, GTK Gliwice oraz Legia Warszawa.

KK

Szereg zmi

Ostatnie dni to olbrzymia liczba zmian w zespole sztabu szkoleniowego

Kamil Koziol

Przed wszystkim dobiegła współpraca z **Karolem Kowalewskim**. Bilans tego trenera w Lublinie to przede wszystkim mistrzostwo Polski. Zostało ono zdobyte w wielkim stylu i w ten sposób selekcjoner reprezentacji Polski zapisał się na zawsze w historii lubelskiej koszykówki.

Nowy rozdział w jego miejsce będzie pisał **Marek Lebiecki**. To człowiek, który z LOTTO AZS UMCS jest związany od 2020 r. Przez ostatnie lata trener był ważną postacią w sztabie szkoleniowym białozielonych, ściśle współpracując z **Krzysztofem Szewczykiem**, a następnie z Kowalewskim. – Objęcie funkcji pierwszego trenera w LOTTO AZS UMCS Lublin to dla mnie ogromny zaszczyt i spełnienie zawodowych ambicji – powiedział klubowej stronie Marek Lebiecki. – Czuję dużą radość, dumę oraz wdzięczność za zaufanie, jakim zostałem obdarzony. Jednocześnie mam świadomość odpowiedzialności, jaka wiąże się z tą rolą. Bardzo doceniam fakt, że zarząd Klubu zaufa mi i chce ze mną współpracować przez najbliższe trzy lata. Jestem zmotywowany

do ciężkiej pracy oraz zbudowania optymalnego zespołu w ramach naszych możliwości. Przede wszystkim musimy mieć świadomość, że nadchodzący sezon będzie zupełnie inny niż ten ubiegły. Oczekiwania naszych kibiców oraz całego środowiska po zdobyciu tytułu naturalnie są bardzo wysokie. Przekonaliśmy się jednak po wywalczeniu pierwszego mistrzostwa Polski dla Lublina, że w sporcie czasem łatwiej wdrapać się na szczyt niż na nim utrzymać. Musimy sobie też jasno powiedzieć, że budżet na skład będzie relatywnie mniejszy niż rok temu. Aktualnie koncentrujemy się na pozyskaniu zawodniczek do zespołu, w ramach obecnych możliwości finansowych klubu oraz dostępności graczy na rynku. Choćby z tego względu o naszych celach będę mógł powiedzieć za jakiś czas, gdy uda nam się zbudować kompletny zespół i będziemy też wiedzieć, jakimi argumentami dysponują przeciwnicy.

ŁAWKA POTURECKU

Wiadomo, że jego asystentem został dość niespodziewanie **Erdem Gul**. Turek to 24-latek, który pracował między innymi jako asystent w tureckim OGM Ormanspor,

Wielka koszykówka w Zamościu

W sobotę na Rynku Wielkim w Zamościu odbędzie się turniej 3x3 Quest, który jest eliminacją mistrzostw Polski. Udział zapowiedziały aż 24 zespoły, a wśród nich nawet uczestnicy igrzysk olimpijskich. Impreza ruszy o godz. 10 i na pewno warto wybrać się na zamojski Rynek. Główną atrakcją będzie przyjazd Isetii Warszawa. W jej składzie jest **Michael Hicks**, czyli postać pomnikowa dla koszykówki 3x3. To on był jedną z opok zespołu, który walczył w igrzyskach w Tokio. Kilka lat temu był nawet jedną z największych gwiazd koszykówki 3x3 na świecie. W Zamościu wystąpi razem

ze swoim dobrym przyjacielem, byłym graczem Startu Lublin, **Thomasem Davisem**. Trójkę uzupełni solidny ligowiec, **Wojciech Fraś**. Mocna będzie również inna ekipa spod znaku Isetii, która w Zamościu wystąpi w międzynarodowym zestawieniu. Gwiazdą powinien być pochodzący z Białorusi **Kiryl Dziatchuk**. Wsparciem natomiast będzie Turek **Tekin Guvercin**. Skład uzupełniają bardzo dobrzy Polacy – **Patryk Jankowski** i **Piotr Karpacz**. Czy lubelskie ekipy są na straconej pozycji? Na pewno nie, zwłaszcza jeżeli popatrzymy na skład miejscowego

Camaro Zamość. Zespół stworzony przez lokalnego pasjonata koszykówki oraz kapitalnego strzelca zza linii 6,75 m **Marka Nieściora**, u siebie pojawi się w składzie z **Damianem Cechniakiem**, **Michałem Jankowskim** i **Marcinem Wieluńskim**. Największą gwiazdą będzie grający w poprzednim sezonie w Orlen Basket Lidze, ale doświadczony Nieścior na pewno też trafi kilka fantastycznych rzutów. Nie wolno także lekceważyć 3x3 KAM-SANIT Zamość, gdzie podstawą jest **Kamil Kluczek**, który potrafi trafić z dystansu niemal z każdej pozycji.

KK

GANIE – TOUR DE POLOGNE WOMEN

iebie w domu

ROZMOWA Z CZESŁAWEM LANGIEM, DYREKTOREM GENERALNYM LANG TEAM I TOUR DE POLOGNE WOMEN

*** W piątek w Tomaszowie Lubelskim rusza Tour de Pologne Women. Jakie nastroje towarzyszą panu przez tym wyścigiem?**

- To czwarta edycja Tour de Pologne Women, z czego trzecia w województwie lubelskim. Z roku na rok jego atrakcyjność rośnie i ma już kategorię Pro Cycling. Jeszcze nie jesteśmy w World Tour, ale już mogą u nas startować najlepsze zespoły świata. Zgłosiło się do nas aż 8 ekip z World Tour, co jest dla nas olbrzymim zaszczytem. Pojawia się największe nazwiska w kobiecym kolarstwie. Czekam na wydarzenie z górnej półki. Wyścig to nie tylko same emocje sportowe. Chcemy pokazać piękno województwa lubelskiego. W tym celu mamy zapewnione transmisje na antenie TVP i Eurosportu. To będzie fantastyczną promocją tego regionu.

*** Dlaczego zdecydował się pan, aby to właśnie województwo lubelskie było domem Tour de Pologne Women?**

- Zaczęliśmy wyścigiem Tour de Pologne mężczyzn. Będąc tu widziałem, że jest tu dobry klimat dla sportu. Marszałek Jarosław Stawiarski to motor napędowy dla wielu dyscyplin. Zobaczymy, co się



dzieje w samym Lublinie, ile tu jest sportu na najwyższym poziomie. Drugim ważnym aspektem jest promowanie regionu poprzez imprezy sportowe. Kolarstwo jedzie do ludzi i to jest najważniejsze. Jedziemy przez cały region i cieszę się, że kibice będą mogli zobaczyć ten piękny zakątek Polski. Widzę, jak chociażby Roztocze jest rozpoznawane przez miłośników jazdy na rowerze.

*** W peletonie jest mnóstwo gwiazd światowego kolarstwa. Jak udało**

się ściągnąć tak doborową stawkę?

- Gwiazd nie trzeba było zbyt długo namawiać. Tour de Pologne Women ma dobrą opinię wśród zawodniczek. Dla nich ważne jest to, aby były traktowane tak samo jak mężczyźni. Mamy więc transmisję z tej imprezy zarówno w TVP, jak i Eurosporcie. Dla sponsorów to jest bardzo ważne. Pula nagród u nas jest wyższa niż w Giro 'Italia czy Tour de France i została zrównana z Tour de Pologne mężczyzn.

*** Gdzie rozstrzygnie się tegoroczny wyścig?**

- Myślę, że będzie bardzo ciekawy do samego końca. Ostatni etap jest pofałdowany i będziemy jechać po hopkach. Aby wygrać trzeba przejechać trasę najszybciej ze wszystkich. Tu jednak może sporo zależeć od warunków pogodowych, bo mogą być przeciwieństwa, które rozerwą peleton. Myślę, że ten wyścig jest nieprzewidywalny i to jest bardzo ciekawe.

*** Nie mamy jednak wielkich gór. Czyli czekają nas trzy sprinty lub jedna, ale skuteczna ucieczka?**

- Panie ścigają się trochę inaczej od mężczyzn. Kobiety są bardziej spontaniczne i wszystko się może wydarzyć. **ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL**

TĘDY POJEDZIE TOUR DE POLOGNE WOMEN

I etap (Tomaszów Lubelski – Zamów, 138 km, 24 lipca): godz. 13.05: start honorowy na Rynku w Tomaszowie Lubelskim • 13.10: start ostry w Tomaszowie Lubelskim na ul. Wojska Polskiego • 13.34: premia lotna LOTTO w Krasnobrodzie • 14.05: Zwierzyniec • 16.01: premia lotna LOTTO w Szczepieszynie • 16.17: Zawada • 16.37: meta na ul. Piłsudskiego w Zamówiu.

II etap (Włodawa – Lubartów, 117 km, 25 lipca): godz. 12.10: start honorowy na Rynku we Włodawie • 12.30: start ostry w Okunince • 13.08: Hańska • 13.42: Urszulin • 14.22: premia lotna LOTTO w Ludwinie • 15.02: Serniki • 15.18: meta na Rynku w Lubartowie.

III etap (Janowiec – Lublin, 101 km, 26 lipca): godz. 12.45: start honorowy na Rynku w Janowcu • 12.50: start ostry w Obłazach • 12.58: Góra Puławska • 13.07: premia lotna w Puławach • 13.20: Bochotnica • 14.22: Wąwolnica • 14.28: Nałęczów • 14.48: Tomaszów • 15.14: meta na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie.

Wiadomo kto zbuduje stadion żużlowcom

Miało wybrało wykonawcę przebudowy stadionu żużlowego przy al. Zygmunta 5. Najkorzystniejszą ofertę w przetargu złożyła firma TEXOM S.A., która zrealizuje inwestycję w formule „zaprojektuj i wybuduj”.

- Przebudowa stadionu przy Al. Zygmunta to jedna z najważniejszych inwestycji sportowych, jakie realizujemy w Lublinie – mówi **Krzysztof Żuk**, prezydent Lublina. - Rozpoczynamy kolejny etap tego zadania z jasno określonymi oczekiwaniami wobec wykonawcy. Liczymy na profesjonalne przygotowanie dokumentacji, sprawne prace projektowe i terminową realizację inwestycji. Chcemy, aby powstał nowoczesny stadion spełniający najwyższe standardy i gotowy do organizacji wydarzeń sportowych oraz kulturalnych o wysokiej randze, który będzie służył zawodnikom, kibicom oraz mieszkańcom Lublina.

Do przetargu zgłosiły się cztery firmy. O wyborze wykonawcy zdecydowała łączna punktacja przyznana za cenę, długość gwarancji oraz doświadczenie głównego projektanta. W ten sposób wybrana została firma TEXOM. - Wylonięcie najkorzystniejszej oferty to ważny krok przybliżający rozpoczęcie prac modernizacyjnych, podnoszących standard obiektu oraz dostosowujących go do aktualnych wymagań technicznych i organizacyjnych – mówi **Maciej Wątróbka**, prezes MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie. - Pozostali oferenci mają 10 dni na złożenie odwołania. Po zakończeniu przewidzianych prawem procedur i podpisaniu umowy wykonawca będzie mógł przystąpić do realizacji zadania.

Wybrana firma będzie miała dziewięć miesięcy na przygotowanie dokumentacji projektowej, uzyskanie wszystkich niezbędnych uzgodnień – m.in. z PGE Ekstraligą i Polskim Związkiem Motorowym – oraz wymaganych pozwoleń. Dopiero po zakończeniu tego etapu rozpoczną się roboty budowlane. Zakończenie całej inwestycji planowane jest w 2028 roku.

Po przebudowie stadion przy al. Zygmunta według władz miasta stanie się nowoczesnym, wielofunkcyjnym obiektem mogącym pomieścić 16,6 tys. widzów. Inwestycja obejmuje budowę nowego, 350-metrowego toru żużlowego, powiększenie strefy bezpieczeństwa, wykonanie zadanych trybun oraz nowej trybuny głównej z zapleczem dla zawodników, sędziów i przedstawicieli mediów.

Wartość kontraktu wynosi 232,3 mln zł brutto.

KATARZYNA NAKONIECZNA

an u koszykarek AZS UMCS

koszykarek LOTTO AZS UMCS Lublin. W klubie rozpoczęto kompletowanie nie tylko składu, ale również go. Wszystko z myślą o grze w Orlen Basket Lidze, ale również Eurolidze.

LOTTO AZS UMCS LUBLIN

2026-2029

TRENER GŁÓWNY

Marek Lebedziński

lublin MIASTO INSPIRACJI

LOTTO

UMCS

Lubelskie Związek Sportowy

Urząd Miejski w Lublinie

występującym na poziomie First League. W ostatnich latach związany był z TKM Włocławek, gdzie pełnił funkcję pierwszego szkoleniowca zespołów U-17 i U-18 oraz asystenta drugoligowej drużyny seniorów. Odbił również dwuletni staż w sztabie szkoleniowym utytułowanego Anwila Włocławek. - Jestem naprawdę podekscytowany dołączeniem do klubu i rozpoczęciem nowego rozdziału w moim życiu. Po spędzeniu ostatnich dwóch sezonów w Polsce, zdobyłem niemałe doświadczenie i naprawdę cieszyłem się każdym krokiem tej drogi. Jestem wdzięczny za zaufanie, jakim obdarzył mnie klub, i nie mogę się doczekać codziennej, ciężkiej pracy wspólnie z zawodniczkami oraz sztabem, aby stale się rozwijać i pomóc drużynie w osiąganiu jej celów – powiedział klubowej stronie Erdem Gul.

BUDOWANIE KADRY

Powoli również krystalizuje się skład lubelskiej ekipy. W klubie zostają **Julia Rakowska** i **Aleksandra Wojtala**. Nową twarzą będzie natomiast **Matea Tadić**. Tadić w minionym sezonie reprezentowała MB Zagłębie Sosnowiec. W czasie

średnio 25 minut spędzanych na parkiecie rozgrywająca notowała 9,8 punktów, blisko 3 zbiórki i aż niemal 8 asyst. W tym ostatnim elemencie była najlepszą zawodniczką w ekstraklasie, podobnie zresztą jak w przechwytych, których miała niemal 3 w każdym spotkaniu. Tadić może pochwalić się czteroletnim doświadczeniem w rozgrywkach EuroCupu. Reprezentowała barwy zespołów Piešťanské Čajky Castors Braine, NKA Universitas Pecs oraz naturalnie MB Zagłębie Sosnowiec. Jej średnie w rozgrywkach EuroCupu to 8,4 punktów (w żadnym z czterech sezonów nie spadła poniżej poziomu 8 punktów), 3,1 zbiórki i 6,9 asyst.

Teraz Tadić będzie potwierdzać swoje umiejętności nie tylko na poziomie Orlen Basket Ligi Kobiet, ale również w Eurolidze. W niej mistrz Polski trafił do grupy D i zagra razem z czeskim ZVVZ USK Praga i francuskim Tango Bourges Basket. Cztery przeciwnik zostanie wyłoniony w wyniku dwustopniowych kwalifikacji. W pierwszej rundzie grecki Panathinaikos zagra z tureckim Emlak Konut. Na wygranego z tej pary będzie czekał hiszpański SPAR Girona.

FOT. FACEBOOK LOTTO AZS UMCS LUBLIN

H O R O S K O P

BARAN

Zechcesz teraz coś zmienić nie tylko w pracy, ale i w sprawach osobistych. Być może się uda, ale nie od razu - póki co trochę czasu poświęć sobie i spróbuj zrozumieć, o co tak naprawdę ci chodzi i czego pragniesz. Nowe znajomości mogą się pojawić w czasie weekendu. Dla pracy - w której być może czeka cię awans lub przynajmniej pochwała - najlepszy będzie poniedziałek i wtorek.



BYK

W pracy trzeba się starać, by wszyscy dobrze rozumieli twoje intencje - bez tego może we wtorek dojść do przykrych pomyłek i sporów. Na początku tygodnia nie narzucaj innym swojego zdania, jeśli nie chcesz narobić sobie wrogów. Dotyczy to nie tylko pracy, ale i domu. Warto z partnerem rozmawiać, a nie stawiać go przed faktami dokonanymi. W środę i czwartek będzie się łatwiej porozumieć. W weekend miłe niespodzianki.



BLIŹNIĘTA

Początek tygodnia będzie wymagać ciężkiej pracy i to ci się nie spodoba. Czy jednak konieczność nadrobienia zaległości to nie twoja „zasługa”? Harówka się opłaci, zdobędziesz więcej, niż oczekujesz. W środę mów tyle, ile trzeba, a nawet mniej... Do nowych znajomości podchodź na razie z rezerwą, dopiero z czasem się okaże, ile są warte. W weekend zrealizujesz najbardziej szalone plany. Nie bój się marzyć i działać.



RAK

To dobry czas na poszukiwanie i odkrywanie swoich potrzeb. W pracy w połowie tygodnia pojawią się nowe oferty i szanse. Wybierając, pamiętaj, by nie rezygnować ze swoich ambicji i planów. W piątek uwaga na zdrowie. W sobotę z przyjemnością oddasz się zajęciom rodzinnym i domowym. W niedzielę możesz nawiązać nową i bardzo ważną znajomość. Nie tylko dla samotnych miłość stanie się teraz bardzo istotna.



LEW

Może zdarzyć się tak, że po dobrym początku tygodnia, kiedy to wszystko idzie jak z płatka, w środę coś nie wypali z niezawinionej przez ciebie przyczyny albo los wystawi cię na trudną próbę. Nie wahaj się pytać przyjaciół o radę - ich zdanie okaże się pomocne. W czwartek chęć postawienia na swoim może okazać się nie najlepszym wyborem. Warto pytać domowników o zdanie. W weekend uciekniesz od obowiązków... i wyjdzie ci to na dobre.



PANNA

Początek tygodnia dość leniwy, a zarazem trudno będzie zdecydować, co robić najpierw. Daj sobie trochę czasu na rozruch i wybór priorytetów. W pracy zajmij się przede wszystkim sprawami, które wymagają polotu, wprowadzenia ożywczego tchnienia - w środę i czwartek powinno ci to pójść doskonale. W piątek znów nie zauważysz osoby, której zależy na tobie... Weekend świetny na życie towarzyskie.



WAGA

Trzeba się teraz ostro wziąć za uregulowanie spraw finansowych. Zwróć długi, ale i bez skrupułów ściągaj od innych to, co ci się należy. Nie daj się nabrać na opowieści o ciężkim losie - tobie wcale nie jest źle. W pracy w połowie tygodnia możliwe zmiany i przetasowania. Będą korzystne dla ciebie, ale trzymaj rękę na pulsie. W uczuciach tempo zwolni, na czym rychło skorzystasz. W weekend trochę niespodzianek.



SKORPION

Dopisze ci teraz humor i energia, a w poniedziałek każdą sprawę zawodową zdołasz załatwić z korzyścią dla siebie. W następnych dniach pamiętaj, że kompromisy są dla ludzi, a zostawiaj nie przeciwników po kątach nie zawsze jest najlepsza taktyka. W czwartek nie daj się sprowokować - w uczuciach możliwe są pomyłki i złe odebranie intencji partnera. Zanim krzykniesz - zapytaj. W weekend zgoda i spokój oraz miłe wizyty.



STRZELEC

Ambitne przedsięwzięcia nie będą za trudne, ale trzeba będzie zapanować nad lenistwem. Weź się w garść i nie odkładaj ważnych do załatwienia spraw. Zostanie to nagrodzone i docenione. W uczuciach możesz zapragnąć zmian, ale nie jest to najlepsza pora na takie decyzje. W czwartek w pracy zrezygnuj z tego, czego nie warto ciągnąć. Weekend minie przyjemnie i imprezowo. Uważaj na drodze.



KOZIOROŻEC

Jeśli bliska osoba cierpi z powodu twojego postępowania, przemysł, gdzie popełniłeś błąd. Nie wahaj się przeprosić. Wciągnie cię teraz życie towarzyskie, a kariera zejdzie na dalszy plan. Nie szkodzi - zdążysz jeszcze rozwinąć skrzydła. W weekend przypadkowo spotkani starzy znajomi poddadzą ci kilka świetnych pomysłów, które warto szybko wykorzystać, a ukochana osoba okaże więcej uczuć.



WODNIK

Na początku tygodnia zapanuje rozluźnienie, ale do środy przejmij ster wydarzeń. Inaczej późniejszy pośpiech i załatwianie paru spraw jednocześnie może być przyczyną pomyłek. W czwartek możliwe intrygi w pracy - szczerze przedstaw własne zdanie, a na swoje słowa bierz dowody. Uda się pogrążyć kogoś nieuczciwego. Od piątku możesz liczyć na ciekawe znajomości, niezwykle spotkania i miłe wydarzenia.



RYBY

Nie zaczynaj teraz nowych spraw, staraj się za to doprowadzić do końca to, do czego się zobowiązałeś. W pracy atmosfera się poprawi, a osoby, którym groziło zwolnienie, nagle okażą się niezbędne lub znajdą korzystniejszą ofertę. Stanowczość i kompetencje zjedną ci przyjaznych protektorów. W środę będziesz zadowolony z rozwoju spraw uczuciowych. W weekend okaże się, że lubisz się bawić na całego, ale nie przeholuj.



Strzał z wielu dział	Część świata z Chinami	Malunek od wnuka	Nad nią Działdowo	Była stolica Pakistanu	Włoski nad oczami	Hiw, udźwig żurawia	13
	2			Nic go nie rusza			
Łuk na drodze, wiraż	1			Lodowy osad na drzewie			
Okres dinozaurów				18	Czarna wśród pajaków	Długi okres dziejów	
Orzeszek ziemny				W obroku siwka			12
Kraina w Szwecji	Poselski w Sejmie		Andrycz z teatru	11	Azjatycki kuzyn psa	Argentyński taniec	
				Padlinożerca z prerii			
					Obok kajzerki i rogala		6
Nabycie np. działki		Upomnienie, uwaga		Tucholski las			
				Frykasy dla goryla	14		
				Ósmy stopień gamy		Rozrusznik	Rodzaj mostu
Ocena jakości towarów	3			17			7
Mina kapryśnika	Flara, pocisk świetlny		Lek, łagodni zgagę		Pikantny sos meksykański	Monte..., meta rajdu	Comaneci z Rumunii
					Zwrot do Kmicica		
Kwitnie raz na sto lat				5	Dobra zawsze w cenie		
Stacja TV z plusem	8				Wielki wysiłek, znój		10
				Paski zamiast paska			
Loteryjny łup							
Egipska opera Verdiego			9		4	Formuła przyrzeczenia	15

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Sen o BURZY...

... może mieć wiele znaczeń. Oto najczęstsze interpretacje:

- **Symbol emocji**
Burza często symbolizuje silne, tłumione emocje - gniew, lęk, frustrację lub wewnętrzne napięcia. Może to być znak, że zbliża się emocjonalne „rozładowanie”.
- **Nagłe zmiany**
Burza we śnie może oznaczać niespodziewane zmiany lub kryzys - coś, co przewraca twój świat do góry nogami, ale też otwiera drogę do nowego początku (tak jak po burzy często przychodzi spokój).
- **Lęki i niepewność**
Jeśli we śnie boisz się burzy, to może być odbicie twoich aktualnych lęków życiowych, niepewności lub problemów, które wydają się przytłaczające.
- **Oczyszczenie**
Czasem burza może też symbolizować oczyszczenie - po trudnych przeżyciach nadchodzi moment ulgi i odnowy.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Rozmowa sąsiadów:
- Słyszałem, że się pan ożenił.
- To u pana też to słychać?
Jasiu wraca do domu po pierwszym dniu w szkole:
- Czego nowego się dziś dowiedziałeś? - pyta go tata.
- Że inne dzieci mają znacznie większe kieszonkowe.
Rozmowa znajomych:
- Trochę boję się tej sztucznej inteligencji. A ty?
- Bardziej boję się prawdziwej głupoty.
Na rozprawie sędzia pyta oskarżonego:
- Dlaczego uciekł pan z więzienia?
- Bo chciałem się ożenić.
- Ma pan dziwne poczucie wolności...
Spotkanie kumpli po latach:
- O stary, widzę że ci się świetnie wiedzie! Komfortowy apartament, super wóz, dom za miastem. Niczego ci chyba więcej nie trzeba?
- Jedna rzecz by się przydała.
- Jaka?
- Żelazne alibi...
Rozmowa znajomych:
- Moje dzieci traktują mnie jak Boga.
- O, to super!
- Ignorują mnie, dopóki czegoś ode mnie nie potrzebują.
Rozmowa znajomych:
- Moje gratulacje! Od razu widać, że się ożeniłeś - doskonale uprasowana koszula!
- Tak... To pierwsze, czego żona mnie nauczyła.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Propozycje na niedzielny obiad



FOT. WALDEMAR SULISZ

ZUPA

Gulaszowa po węgiersku

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

WYKONANIE: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Lub oscypkowa

SKŁADNIKI: 10 łyżek grubo startego oscypka, 2 żółtka, 2 cebule, 40 dag tłuszczu,

20 dag chleba, 1 l bulionu warzywnego, sól.

WYKONANIE: w kociołku rozpuścić tłuszcz, wrzucić bardzo drobno posiekaną cebulę, podsmażyć, wrzucić chleb pokrojony w kostkę i przyrumienić z cebulką. Zalać bulionem. Niech sobie pobulgoce w garnku. Po kwadransie wysypać oscypek i rozmieszane żółtka. Można doprawić gałką muszkatołową. Oscypek można zastąpić serem Bursztyn, też będzie bardzo smacznie.

DRUGIE

Gołąbki po nałęczowsku

SKŁADNIKI: 40 dag ryżu, 1 główka kapusty, 25 dag pieczarek, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone prawdziwki, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Ryż ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i zwinąć gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bulionem, dusić do miękkości. Kostkę grzybową rozproszdzić wodą pod gotowania grzybów, dodać posiekane borowiki, pieczarki, doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy. Po 10 minutach zaprawić mąką.

Lub gołąbki z kaszą gryczaną i serem

SKŁADNIKI: 1 główka włoskiej kapusty, 25 dag kaszy gryczanej, 25 dag białego sera, 1 jajko, 2 łyżki masła, łyżka maki, 20 dag boczku w plastrach, pół litra bulionu na suszonych grzybach, lubczyk, sól, pieprz, szczypiorek.

WYKONANIE: z kapusty wyciąć głąb, włożyć do dużego garnka, zalać osolonym wrzątkiem. Parzyć, odcinać liście, kiedy zmiękną, z każdego ścinać nerw. Kaszę ugotować na sypko z dodatkiem łyżki masła. Kiedy ostygnie, dodać przemielony ser, jajko, wymieszać, doprawić lubczykiem, solą i pieprzem. Na liściach układać farsz, zrobić sakiwki, związać szczypiorkiem. Na dnie rondla ułożyć plastry boczku, liście kapusty, gołąbki, zalać bulionem i dusić pół godziny na bardzo małym ogniu. Wyjąć. Sos zagęścić zasmażką z maki i masła. Smacznego.

Klasyki PRL na t Przepisy na słynne

Wraca moda na polską kuchnię, serwowaną w lubelskich restauracjach w czasach PRL-u. Hans Kloss i Kwinto. Dobry tatar po europejsku, cynaderki z rusztu, golonkę na puree z

Waldemar Sulisz

Zarówno wspomniany Stanisław Mikulski i Jan Machulski byli aktorami Teatru im. Juliusza Osterwy. Golonkę na puree z grochu z zasmażaną kapustą zmaiwali w restauracji „Europa”. Kiedy przepis na golonkę dopracował Kazimierz Grześkowiak, stała się hitem lubelskich restauracji. - Był 1991 rok. Kazimierz Grześkowiak lubił przychodzić do Hadesu. Lubiał też kombinować w kuchni. Często miał ze sobą książki kucharskie. Któregoś dnia przyszedł do mnie i mówi, że wymyślił przepis na golonkę. Kupiliśmy cztery golonki i spotkaliśmy się następnego popołudnia. Kazimierz kazał wrzucić do dużego gara kilka porcji włoszczyzny. Golonki się gotowały, Grześkowiak snuł kulinarne opowieści. W pewnym momencie nakłuł jedną z golonek. Następnie sypnął do gara cukru, wlał wódkę. Po 10 minutach wyciągnął z kieszeni butelkę sosu sojowego grzybowego. Na tamte czasy to był nowość. Wlewał po łyżce, próbował zalewy, znów wlewał. Aż w końcu wyjął golonki i podał na talerze - wspomina Andrzej Malinowski, szef kuchni w nieistniejącej już restauracji Hades, mieszczącej się w podziemiach dzisiejszego Centrum Kultury. A my przypominamy przepisy na słynne przystawki.

Cynaderki z rusztu

SKŁADNIKI: 4 nerki cielęce, 2 cebule, 20 dag pieczarek, smalec do smażenia, sól, pieprz, czosnek, świeży koper.

WYKONANIE: nerkę oczyścić z błon i tłuszczu, pokroić, umyć w wodzie i namoczyć w mleku. Cebulę pokroić w piórka, pieczarki pokroić w talarki i całość podsmażyć na smalcu.

Odsączyć nerkę, usmażyć na rozgrzanym smalcu. Zlać nadmiar tłuszczu, dodać podsmażoną cebulkę i pieczarki oraz rozgnieciony świeży czosnek. Chwilę smażyć, doprawić do smaku solą i pieprzem i posypać świeżo posiekanym koprem.



Tatar europejski

SKŁADNIKI: 40 dag połówki wołowej, 1 mała puszka czarnego kawioru, 1 słoik marynowanych rydzy, 2 szalotki, 4 łyżeczki kaparów, 3 łyżki musztardy sarepskiej, 4 jajka przepiórcze, olej, sól, pieprz, sok z cytryny.

WYKONANIE: mięso oczyścić, dokładnie usunąć błony. Pokroić na plastry. Każdy plaster pokroić w kostkę i posiekać. Mięso doprawić solą z pieprzem, dodać musztardę, olej i sok z cytryny. Wyrobić, uformować. A teraz przepis na popularną zupę kminkową, która miała właściwości zdrowotne, a zamawiano ją następnego dnia po sutych kolacjach.

Zupa kminkowa

SKŁADNIKI: 2 opakowania kminku, 2 szklanki mleka, 1,5 litra bulionu, 1 szklanka śmietany, 2 żółtka, sól, pieprz.

WYKONANIE: kminek zalać wodą, wlać mleko i gotować na wolnym ogniu przez 30 minut. Przecedzić, dodać bulion, podgrzewać. Śmietanę wymieszać z żółtkami, dodać łyżkę gorącej zupy, wymieszać, wlać do garnka. Doprawić solą z pieprzem. A teraz drugie.

Bryzol czy rumsztyk?

O słynne dania spytałem kiedyś Kazimierza Mirosława, nestora lubelskich kucharzy. Hitem lubelskich restauracji był bryzol. - Przyrządzałyśmy go z szynki wieprzowej bez kości lub koniny. Z mięsa ścinano zbędny tłuszcz, kro-

jono w poprzek włókien na porcje. Delikatnie rozbijano i formowano z pomocą noża. Każdy kawałek posypywano przyprawami i mąką, smażyono na ostrym ogniu z obu stron, potem dosmażano na małym ogniu. Wlewano olej ze smażenia, dodawano masło i po minucie wykładano bryzol na talerz. Podawano go z pieczarkami z patelni i ziemniakami - opowiadał Kazimierz Mirosław.

Rumsztyk przyrządzano z połówki. Krojono ją na dwa palce, formowano podługne kawałki, po doprawieniu solą i pieprzem smażyono na gorącym maśle. - Sekret dobrych rumsztyków polegał na tym, żeby za bardzo nie wysmażyć mięsa. Dobry rumsztyk musiał być na pół surowy - tłumaczył Kazimierz Mirosław. Rumsztyk podawano z przesmażoną cebulką, kartoflami i gotowaną jarzynką. Czasem kładziono na talerzu masło szczypiorkowe. I kolejne przepisy na słynne dania.

Golonka z grochem i kapustą

SKŁADNIKI: 2 golonki, pęczek włoszczyzny, 2 cebule, 4 ząbki czosnku, 0,5 kg kwaszonej kapusty, 100 g grochu, 100 g jabłek, 1 łyżka estragonu, kilka ziarenek pieprzu, 1-2 listki laurowe, sól.

WYKONANIE: golonki oczyścić i natrzeć czosnkiem, zalać osolonym wrzątkiem i gotować pod przykryciem. Po 2 godz. dodać umytą i obraną włoszczyznę, cebulę.



Przyprawić pieprzem, estragonem i listkiem laurowym. Ugotować do miękkości. Kwaszoną kapustę połączyć z namoczoną i obgotowaną grochem, z drobną pokrojoną cebulą i jabłkiem. Golonki wyjąć z wywaru przekroić wzdłuż na połówki i ułożyć na półmisku. Podawać z kapustą, ziemniakami z wody (lub pieczywem) i piwem.

Lin w śmietanie

SKŁADNIKI: 4 filety z lina, 1 cebula, 2 pietruszki, pół selera, listek laurowy, natka pietruszki, sól, pieprz. Na sos: 1 łyżka masła, pół łyżki maki, 2 szklanki bulionu, 1 szklanka śmietany, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanego koperku, pół łyżki posiekanej natki pietruszki, gałka muszkatołowa.

WYKONANIE: na warzywach i przyprawach ugotować bulion. Filety włożyć do wywaru. Zagotować na dużym ogniu, zmniejszyć płomień i gotować na małym. Przygotować sos. Roztopić masło, rozetrzeć z mąką, rozprowadzić bulionem. Dodać szklankę śmietany, doprawić solą i pieprzem, dodać koperek i natkę. Na koniec delikatnie doprawić gałką muszkatołową. Ułożyć na półmisku, polać sosem, podawać z koperkowymi ziemniakami.

Kotlety pożarskie

SKŁADNIKI: 50 dag kurzych piersi, 2 kromki chleba pszennego bądź bułki pszennej, szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cy-

alerzu. e dania

u. Chcielibyśmy zjeść tak, jak jadali w Lublinie z grochu czy ozorek w sosie chrzanowym.



FOT. WALDEMAR SULISZ

bulki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bulki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso opłukać, wyluzować z kości, zemleć. Bulkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bulką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bulką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszonym jajem i tartej bulce z grzankami, wyrobić sznycele grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycla na rumiano, przy odwracaniu sznycla dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziemniakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Zrazy po węgiersku z kluseczkami

SKŁADNIKI: 1 kg wieprzowiny z kostką lub połówicy, 10 dag paprykowej słoniny, 5 dag cebuli, 20 dag śmietany, 1 łyżka mąki, sól, pieprz, 2 łyżki powideł pomidorowych lub przecieru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso opłukać, oczyścić z błon i zbędnego tłuszczu. Pokroić na porcje, zbić tłuczkiem tak, by powstały okrągłe zrazy. Każdą porcję oprószyć solą, mąką i pieprzem, usmażyć na rumiano z obu stron i przełożyć do rondla. Na tłuszczu ze smażenia zrumienić pokrojoną cebulę i paprykę, przełożyć do rondla ze zrazami, podlać wodą i dusić do miękkości. Gdy mięso będzie miękkie, doprawić je ostrą papryką w proszku. Śmietanę rozmieszać z powidłami pomidorowymi lub przecierem, dodać mąkę, wlać do zrazów, dodać rozarty czosnek. Podawać z kładzionymi kluseczkami.

Ozorek w sosie chrzanowym

SKŁADNIKI: 4 ozorki wieprzowe, 300 ml bulionu warzywnego, 100 g śmietany 18%, 1 łyżka masła, 2 mąki, 4 utartego chrzanu, przyprawy: sól, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy.

WYKONANIE: ozorki wyszorować, wymoczyć przez godzinę w wodzie, gotować w bulionie z włoszczyzny. Zdjąć skórkę, pokroić w plastry. Maselko przesmażyć z mąką, dodać chrzan, przestudzonego i przeczonego wywaru, śmietanki. Doprawić solą, pieprzem, kto lubi odrobiną cukru i sokiem z cytryny. Można podać z plasterkami jajka na twardo. Do tego ziemniaki i gotowane warzywna. Smacznego.

Sznycel ministerski

SKŁADNIKI: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Rosół na niedzielę. Receptura z Krakowa z XIX wieku. Bardzo dokładna...

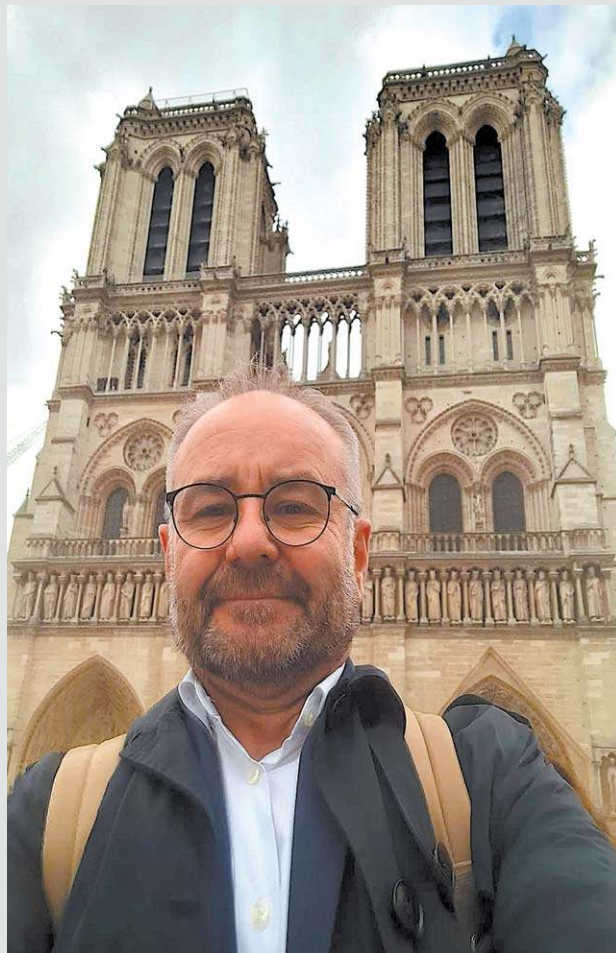
Rosół. Na rosół bierze się mięso wołowe, które powinno być ładnego, ciemno-czerwonego koloru, a tłuszcz mieć twardy i biały; różowe, blado-czerwone mięso pochodzi z młodych bydła i rosół z niego niedobry, a sztuka mięsa nie-smaczna. Na jedną osobę liczy się zwykle ćwierć kilo mięsa, a chcąc mieć bardzo smaczny rosół, pół kilo. Na 1 kilo mięsa bierze się 2 litry wody, czyli pół litra na osobę, gdyż połowa się zawsze wygotuje.

Pierwszy sposób. Aby rosół był dobry i tęgi, nalewa się mięso nie płuczac go całkiem zimną wodą i gotuje na wolnym ogniu, szumując ciągle. Po godzinie gotowania, gdy się już szumowiny nie pokazują, soli się rosół w miarę i dodaje rozmaitej włoszczyzny, jako to: kilka korzonków pietruszki, pory, kawałek selera, marchwi i cebulę z łupinką, surową lub upieczoną pierwej na blasze, jeden lub dwa grzybki suszone i kilka całych ziarenek zwykłego pieprzu. Można też, kto lubi, dodać odrobinę kwiatu muszkatołowego. Oprócz wyżej wymienionych jarzyn daje się dla smaku kalafior i kapustę włoską, lecz trzeba je wpiersparzyć dobrze wrzącą wodą z surowizny i dopiero na godzinę przed wydaniem na stół włożyć do gotującego się rosolu.

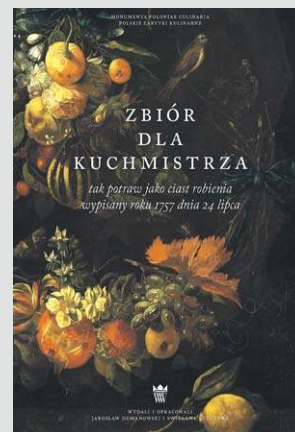
Rosół powinien się gotować, stosownie do ilości i gatunku mięsa od 2 do 3 i pół godzin, nie dłużej, ale zawsze na wolnym ogniu. 1 kilo mięsa musi gotować się najdłużej 2 godziny, więcej kilo dłużej.

Przed wydaniem na stół, wyjmuję się mięso, zbiera tłuszcz pływającą po powierzchni czyli „Pożłotę” - którą można rozmaicie użyć w kuchni - a jeżeli rosół niezbyt czysty, klaruje się go, lejąc we wrzący rosół białko rozbite z wodą. Gdy białko dobrze stwardnieje i rosół jest czysty, cedzi się go przez gęste sito. O rozmaitych dodatkach używanych do rosolu i zup będzie mowa w drugim rozdziale.

Drugi sposób. Gotując mięso w sposób powyżej podany, otrzymamy wprawdzie dobry, tęgi rosół, ale mięso utraci przez to wszelkie pożywne cząstki i smak. Chcąc zaś mieć i rosół dobry i smaczny sztukę mięsa, po-



FOT. ARCHIWUM J. D.



FOT. ARCHIWUM J. D.

stępuje się tak. Mięso wkłada się od razu do wrzącej wody, dodaje się kości, odpadki surowego mięsa, np. Obrzynki od pieczenia, dróbka z kur lub innego drobiu, (jeżeli są pod ręką) i zresztą co do szczegółu gotuje się w sposób wyżej podany. W połowie gotowania, dodaje się, aby rosół był mocniejszym, 6 do 10 deka (mniej niż ćwierć funta czyli pół ćwierci) surowego, uszkrobanego lub usiekanego mięsa i klaruje się białkiem rozmąconem z zimną wodą. Przed wydaniem na stół, zbiera się pożłotę i cedzi przez gęste sito.

Drugi ten sposób gotowania mięsa w gorącej wodzie, można polecić gospodyniom oszczędnym i w miastach, gdzie mięso jest bardzo drogie.

Jeżeli zaś nie rozchodzi się o mięso lecz jedynie o dobry, mocny rosół, należy bezwzględnie gotować go według pierwszego sposobu.

Grzyby w tempurze z grochu lub z powidłami, czyli po staropolsku, XVII wiek

Grzyby drugie. Uczyniwszy ciasto z moczzonego grochu, mazać w onym cieście grzyby, a smażyć w oliwie albo maśle, a grzyby pierwej trzeba uwarzyć, bądź[że] suche albo świeże, chyba kiedy słone, to je tylko wymoczyć.

Grzyby pokrajawszy drobno, uwarzyć je w wodzie i rozwarzyć rzadko powidl, i uwarzyć to z tym, włożysz miód, a jeśli powidla niekwaśne, tedy octu trochę przylać.

Koperkowa. Receptura sprzed stu lat

Zupa z koperku. Wygotować w litrze wody garść koperku. Osobno zasmażyć łyżkę masła z 2 łyżkami mąki, rozprowadzić smakiem z kopru, zagotować i precedzić. Na wydaniu wrzucić 2 łyżki zielonego kopru i pietruszki, lub mniej, wedle smaku. Zamiast masła można zupę zabielić śmietaną. Wtedy bierze się 1/2 szklaneczki kwaśnej śmietany z 2 łyżkami mąki, rozklepać i wlać do zupy.

Certa. Zapomniana, tłusta ryba wędrowna w opisie z 1534 roku

Czerta. Barzo tłusta i słodka, lepsza pieczona niżli warzona, w wielkich rzekach się rodzi (jako w Wiśle) albo też w inych, pożywianie jej jest: gdy chcesz warzyć, tedy ją upiecz, warzże je z ocztem i z innym korzeniem według dostatku, do pieczonej uczyni szalszę albo pie(p)rz ostrzy z octem dla brzydkości żołądka.

Kapustka, receptura z XIX wieku

Milszpaz z słodkiej kapusty. Trzy główki kapusty gotuje się w bulionie, potem cienko się siekają w małe bułeczki tarte. Jaj 12, pół kwarty klarowanego masła, trzy kubki słodkiej śmietanki, cukru jeszcze dolożywszy to wszystko mocno wymieszać. Piec całą godzinę. Do tego daje się sklarowane masło.

Orzechy włoskie smażone w cukrze, rękopiśmienna receptura z początku XIX wieku

Orzechy włoskie smażyć. Po świętym Janie spróbować w niedziel 2 lub 3 jeśli szpilka przekłuć można, moczyć dni 12, co dzień odmienając wodę, trzynastego dnia gotować w wodzie dolewając aż się przekłuć dadzą słomką, zlać w naczynie z wodą aż ostygną. Ulep zrobić rzadki i nalać zimnym, i przez dzień podsmażać ulep aż do pięciu razy dokładając cukru, aż do gęstości ulepu i ponakuwać goździkami lub do ulepu dołożyć.

• WIĘCEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, PORAD KULINARNYCH, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I INSPIRACJI DO GOTOWANIA NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIASTAROPOLSKA

Solidarności Square

TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl



Dwoje do poprawki

TVN, sobota 25.07, godz. 20.00

Kay i Arnold Soamesowie są małżeństwem od 30 lat. Na pozór tworzą zgodną parę, lecz prawda o ich związku jest zupełnie inna. W ich relacjach od dawna brakuje bowiem pożądania. Oboje też mają do siebie żal i towarzyszy im poczucie krzywdy, co starają się na co dzień skrzętnie ukrywać. Małżonkowie nie potrafią się do siebie zbliżyć, a monotonia codziennych zdarzeń skutecznie gasi resztki uczucia, którym obdarzyli się przed laty. Kay nie potrafi się z tym pogodzić. Chciałaby, żeby mąż szalał na jej punkcie tak, jak w czasach młodości. Wierzy, że jest to możliwe. Pewnego dnia natrafia na rzekomo działający cuda poradnik dla par autorstwa doktora Berniego Felda. Wpada na pomysł, że namówi partnera na podróż do Maine w Nowej Anglii, gdzie przyjmuje ten wybitny specjalista. Przekonanie Arnolda do udziału w terapii jest niemal niemożliwe.



1917

TVP 1, sobota 25.07, godz. 21.20

Czasy pierwszej wojny światowej. Generał Erinmore powierza szeregowcom, Williamowi Schofieldowi oraz Thomasowi Blake'owi, odpowiedzialne zadanie. Otrzymują oni rozkaz poinformowania pułkownika Mackenzie o pułapce, którą zastawili Niemcy. Mają przekazać wojskowemu, że konieczne jest odwołanie zaplanowanego na następny poranek ataku. Śmiało muszą jednak przedostać się za linię wroga przez ziemię nieczystą. Wiadomość ta pozwoli uratować setki brytyjskich żołnierzy przed masakrą z rąk nieprzyjaciela. W trakcie swojej wyprawy pomagają niemieckiemu pilotowi wydostać się z wraku płonącego samolotu. Decyzja ta ma fatalne skutki - ocalony lotnik śmiertelnie rani nożem Blake'a. Od tej pory Schofield kontynuuje misję w pojedynkę, choć sam wcześniej odniósł obrażenia wskutek wybuchu. Pragnie jednak wypełnić obietnicę daną towarzysowi. Po drodze trafia m.in. do zniszczonego francuskiego miasteczka. Tam obserwuje grozę ludzi usiłujących przetrwać w ruinach. Unikając kul snajperów, stara się przedostać do okopów dowództwa.



Tulipanowa gorączka

TVP 2, sobota 25.07, godz. 23.05

Pierwsza połowa XVII w., Amsterdam. Osierocona Sophie zostaje zmuszona do ślubu z majątnym i dumnym Cornelisem Sandvoortem. Dzięki temu może uniknąć niedostatku, a także pomóc swoim siostrze. Mijają trzy lata. Sophie nie jest szczęśliwa z dużo starszym od siebie kupcem. Stateczny mąż pragnie jedynie, aby urodziła mu potomka. Pewnego dnia zaś postanawia zamówić małżeński portret. Wykonanie dzieła powierza ubogiemu Janowi Van Loosowi. Zdaje się nie zauważać, że podczas prac artysta zakochuje się w jego pięknej żonie, a ona odwzajemnia uczucie. Młodzi nawiązują płomienny romans i myślą głównie o ucieczce. Opuśzczenie miasta wiąże się jednak z ogromnym ryzykiem.



Służące

Polsat, niedziela 26.07, godz. 19.55

Missisipi, lata 60. XX w. Niepokorna dziewczyna z Południa, Skeeter, po zakończeniu studiów pragnie realizować swoje pisarskie ambicje. Na przekór konserwatywnemu otoczeniu nie widzi siebie w roli żony i matki. Z niechęcią obserwuje małomiasteczkowy świat, w którym obowiązuje segregacja rasowa. Czarnoskóre służące nie mają prawa korzystać z tych samych sztuczków ani toalet co zatrudniające je panie domu. Stoją niżej w hierarchii społecznej i bez cienia buntu muszą znosić przez całe życie upokorzenia. Skeeter wpada na pomysł, by przeprowadzić wywiad z czarnoskórą służącą jednej z najzamożniejszych rodzin w okolicy. Pragnie poznać świat kobiet, którym odebrano godność przez rasistowskie uprzedzenia.



Nie powiesz nikomu?

TVP 1, niedziela 26.07, godz. 21.20

Emma Corrigan pracuje w branży marketingowej w Nowym Jorku. Pewnego razu wyjeżdża na biznesowe spotkanie do Chicago. Wracając samolotem do domu, nadużywa alkoholu. Kiedy maszyna wpada w turbulencje, przerażona Emma jest pewna, że za chwilę się rozbią i wszyscy zginą. Sparaliżowana strachem zaczyna zagadywać do przystojnego nieznajomego, któremu zdradza wszystkie swoje sekrety zawodowe i prywatne, łącznie z tym, że nie wie o sobie jej z chłopakiem, Connorem. Po powrocie do pracy, okazuje się, że nieznajomy z samolotu, to prezes firmy, w której pracuje Emma...



Epidemia

TVN, wtorek 28.07, godz. 20.50

Pułkownik Sam Daniels jest epidemiologiem. Naukowiec pracuje w wojskowym instytucie chorób zakaźnych. Zajmuje się badaniem nowych wirusów, które odkryto w lasach tropikalnych. Prowadząc badania trafia do położonej w sercu dżungli osady, której ludność została zdiekietowana przez tajemniczą chorobę. Szef Danielsa, generał Billy Ford, zakazuje mu prowadzenia dalszych badań i informowania kogokolwiek o dokonanych odkryciach. Mimo to Sam dzieli się spostrzeżeniami z byłą żoną, doktor Robby Keough. Oboje obawiają się, że groźna choroba zostanie przeniesiona do Stanów Zjednoczonych. Niebawem dowiadują się o tajemniczej epidemii grypy, która dotknęła mieszkańców Cedar Creek, niewielkiego miasteczka w Kalifornii. Pacjenci umierają w ciągu zaledwie doby od pojawienia się jej pierwszych objawów.



Brzydka prawda

Polsat, środa 29.07, godz. 20.00

Abby Richter jest utalentowaną i ambitną producentką telewizyjną. Spełniona zawodowo kobieta wciąż szuka prawdziwej miłości. Problem w tym, że ma ona bardzo wygórowane oczekiwania. W efekcie niewielu mężczyzn jest w stanie sprostać wymaganiom, jakie stawia swojemu potencjalnemu partnerowi energiczna blondynka. Tymczasem czarne chmury zbierają się także nad jej życiem zawodowym. Badania wskazują, że spada oglądalność programu telewizyjnego, za który odpowiada Abby. W tej sytuacji kobieta musi podjąć współpracę z przystojnym Mikiem Chadwayem, który nie ukrywa swoich szowinistycznych poglądów. Oboje nie potrafią się w żaden sposób ze sobą porozumieć. Mają rozbieżne opinie niemal na każdy temat, a szczególnie na relacje damsko-męskie. Mike proponuje Abby eksperyment...



Wytańczyć marzenia

TVN, czwartek 30.07, godz. 22.00

Obdarzony charyzmą Antonio Banderas jako nietuzinkowy pedagog w zainspirowanej faktami historii. Pierre Dulaine jest znakomitym tancerzem o międzynarodowej sławie. Po zakończeniu kariery mistrza tanga przyjmuje posadę w jednej z publicznych nowojorskich szkół. Młodzież, która uczęszcza na jego zajęcia, w większości pozbawiona jest szans na spełnienie marzeń. Uczniowie pochodzą z ubogich rodzin i za poważniejsze przewinienia często zostają po lekcjach. Wśród najbardziej zbuntowanych są wiecznie skonfliktowani Rock i LaRhette. Początkowo młodzi ludzie sprawiają nowemu instruktorowi dużo kłopotów. Z czasem, ćwicząc tańce standardowe, przełamują opór i zaczynają współpracować. Uczą się kroków, które łączą potem z żywiołowym hip-hopem - swoim ulubionym stylem. Po wielu dniach prób biorą udział w ważnym turnieju.

